

VIVAT AKADEMIA

Periodyk Akademii Górniczo-Hutniczej dla Absolwentów AGH

Absolwent Roku 2016, Studenckie Koło Naukowe 2016

wielka gala SW AGH i Fundacji dla AGH w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, tekst str. 8-9



Władze

Stowarzyszenia Wychowanków AGH

na kadencję 2016-2020

Przewodniczący:

prof. dr hab. inż. Piotra Czaja

Prezydium Zarządu Głównego SW AGH:

Wiceprzewodniczący:

prof. dr hab. inż. Antoni Tajduś

prof. dr hab. inż. Zbigniew Kąkol

mgr inż. Henryk Kopeć

dr hab. inż. Waclaw Muzykiewicz, prof. nadz.

dr inż. Marek Skuza

mgr inż. Stanisław Lasek

Sekretarz: dr inż. Czesława Ropa

Zastępca sekretarza: dr hab. inż. Edyta Brzychczy, prof. nadzw.

Skarbnik: dr inż. Ryszard Klempka

Zastępca skarbnika: mgr inż. Renata Waclawik-Wróbel

Członkowie Prezydium:

dr inż. Jerzy Kicki, mgr inż. Józef Grabowski, mgr inż. Bolesław Herudziński, mgr inż. Piotr Ubowski,
mgr inż. Jan Toczek, mgr inż. Anna Piotrowska, mgr inż. Marek Topór

Pełny skład Zarządu SW AGH

mgr inż. Adam Baluch
prof. dr hab. inż. Bronisław Barchański
dr hab. inż. Edyta Brzychczy, prof. nadzw.
mgr inż. Zbigniew Bukowski
mgr inż. Janusz Czarnecki
mgr inż. Janina Dziędziel-Gostek
mgr inż. Andrzej Dziura
mgr inż. Bartłomiej Garda
mgr inż. Józef Grabowski
mgr inż. Bolesław Herudziński
mgr inż. Jan Jarominek
mgr inż. Andrzej Kacperski
prof. dr hab. inż. Zbigniew Kąkol
dr inż. Ryszard Klempka
dr inż. Jerzy Kicki
mgr inż. Henryk Konieczko
mgr inż. Henryk Kopeć
mgr inż. Michał Kraiński
mgr inż. Krzysztof Krauze
mgr inż. Stanisław Lasek
mgr inż. Józef Limanówka

dr inż. Dariusz Lubera
dr inż. Piotr Małkowski, prof. nadz.
mgr inż. Antoni Michalak
dr hab. inż. Waclaw Muzykiewicz, prof. nadz.
mgr inż. Henryk Muzyka
dr inż. Jerzy Nowakowski
mgr inż. Anna Piotrowska
dr inż. Czesława Ropa
mgr inż. Bogdan Skowroński
dr inż. Marek Skuza
mgr inż. Bronisław Środek
prof. dr hab. inż. Antoni Tajduś
mgr inż. Jan Toczek
mgr inż. Marek Topór
mgr inż. Piotr Ubowski
mgr inż. Tadeusz Uherek
dr inż. Agnieszka Wantuch
mgr inż. Mariusz Wielkopolan
mgr inż. Renata Waclawik-Wróbel

W podziękowaniu Panu Profesorowi Arturowi Bębnowi

Z Panem Profesorem Arturem Bębnem współpracę rozpocząłem w 2009 roku. Znałem Profesora z widzenia i wiedziałem, że to pogodny człowiek, ale nigdy wcześniej nie miałem okazji razem z Nim pracować. Stąd początkowo moja nieufność i ostrożność, które bardzo szybko ustąpiły. Z pewnym mozolem wydaliśmy pod kierownictwem Profesora Vivat Akademia nr 2, a potem już siedem lat wspólnego redagowania minęło jak z bicia strzelit.

Wszyscy współpracownicy naszego periodyku bardzo lubili kolegia redakcyjne. Nigdy nie zabrakło pysznych słodczych z cukierni znanych tylko Profesorowi. Całość obrad okraszona była Jego niezwykłym humorem. Anegdotami i historyjkami ze swego intensywnego życia sypał jak z rękawa. Profesor mówił tak wartko, i z taką swadą, że słuchaliśmy jak dzieci. Za każdym razem kiedy kolegium się już kończyło, obiecywaliśmy sobie, że nasze kolejne spotkanie będziemy nagrywali przy pomocy dyktafonu, żeby utrwalić opowieści jakie serwował nam Profesor Bęben. Niestety nikt nigdy nie przygotował dyktafonu i niczego nie utrwalił. Ja bardzo żałuję, że nigdy nie zrobiłem Profesorowi zdjęć podczas kolegium. Zapewne jest gdzieś na kadrach mojej licznej twórczości fotograficznej, ale nigdy nie indywidualnie, nigdy nie udokumentowałem naszej wspólnej pracy...

Niestety zdrowie nie pozwoliło Profesorowi dalej kierować Vivat Akademią. W zeszłym roku wydaliśmy wspólnie nasz ostatni numer oznaczony liczbą 15.

W imieniu wszystkich, którzy tworzyli Vivat Akademia, przez te lata, życzę Panie Profesorze dużo zdrowia, nieustającego humoru i pogody ducha, żeby nigdy nie ustały. Dziękujemy za to siedmioletnie pogodne kierownictwo!

Zbigniew Sulima



fot. arch. AGH

A. Bęben w „Prezydium w sprawach...”

Spis treści

Władze Stowarzyszenia Wychowanków AGH na kadencję 2016–2020	2
W podziękowaniu Panu Profesorowi Arturowi Bębnowi „Vivat Akademia” – od Przewodniczącego SW AGH	3
Wielce Szanowni Państwo, Czytelnicy Vivat Akademia – od Redaktora Naczelnego VA	4
Stowarzyszeniowa rodzina AGH przy świąteczno-noworocznym stole	5
Spotkanie opłatkowe SW AGH	6
W dniu górniczego święta	8
Kryształowa Barbórka	9
Stypendium im profesora Jana Pawińskiego	12
Profesor Jadwiga Jarzyna odebrała doktorat honoris causa Uniwersytetu w Miszkolcu	12
Profesor Janusz Kowal doktorem honoris causa Politechniki Świętokrzyskiej	13
Tytuł Profesora Honorowego AGH dla prof. Aleksandra Karczka	14
Godność Profesora Honorowego Politechniki Wrocławskiej dla Rektora AGH prof. Tadeusza Słomki	14
Wydarzenia w AGH	15
Z cyklu sylwetki absolwentów AGH	
Jan Bystróż	19
Zenon Gómiak	20
Sylwester Piasny	22
Zbigniew Ronduda	23
Tadeusz Plewa	25
Plebiscyt na „Seniora Roku 2015”	27
Z działalności Zespołu ds. Akcji Zapomóg w 2016 roku	28
Na wiertniczym to różnie bywało	29
Biesiada Stowarzyszenia Wychowanków AGH w „Annie-Marii”	30
Tyskie koło grodzkie „Czczcott” w Ustroniu	34
Gościwie dziękujemy	35
Antoni Piszczek – Wspomnienia z lat studiów i pracy w górnictwie	36
Wspomnienia Zbigniewa Grabowskiego	40
Polskie górnictwo węgla kamiennego w latach 1958–2016 – (wspomnienia)	44
Zaproszenie do PRL-u	47
Półwiecze naukowego związku prof. Władysława Dulińskiego z Krynicą	48
Stanisław Batko – wspomnienie	53
Absolwent roku 2017 – ogłoszenie o konkursie	53
O rozwoju ludzkości i udziale w nim elektryków	54
Malta i Sycylia w smakach turystycznych SW AGH	59

Periodyk dla Absolwentów Akademii Górniczo-Hutniczej Vivat Akademia, nr 16 kwiecień 2017 r.

Redaguje zespół:

Antoni Cieśla (redaktor naczelny),
Zbigniew Sulima (redaktor prowadzący),
Wacław Muzykiewicz, Piotr Ubowski,
Małgorzata Krokoszyńska, Teresa Nosal,
współpraca Dział Informacji i Promocji

Adres redakcji:

AGH, paw. A-0, pok. 16
al. Mickiewicza 30
30-059 Kraków,
tel. (12) 617-32-84,
vivat@agh.edu.pl

Opracowanie graficzne, skład:

Scriptorium „TEXTURA”
tel. 604 270 770, e-mail: textura@textura.pl

Druk:

Drukarnia „Kolor Art” s.c.
ul. Strycharska 18, 31-539 Kraków,
tel. (12) 421-09-86, e-mail: drukarnia@kolor-art.pl

Kolportaż:

SW AGH, Sekretariat Główny AGH i redakcja

Nakład:

4500 egz. darmowych wydanych w całości nakładem
Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie

„Vivat Akademia”

To radosne zawołanie towarzyszy nam we wszystkich uroczystościach akademickich od zarania dziejów (pierwsze wzmianki o takim hymnie młodzieży pochodzą z 1267 roku).

My, wszyscy, którzy mamy za sobą pięć lat spędzone w naszej akademii; najstarsi w AG, a potem młodszy w AGH, słowa te cenimy szczególnie. Odnoszą się bowiem do akademii – jako instytucji edukacyjnej – ale także wprost do naszej akademii – czyli nazwy uczelni powołanej do istnienia przed 100 laty za przyzwoleniem Cesarza Franciszka Józefa.



foto: arch. PC

prof. Piotr Czaja

To radosne zawołanie stało się też tytułem naszego pisma wydawanego przez władze uczelni i przez Stowarzyszenie Wychowanków AGH.

Los sprawił, że z woli VIII Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Wychowanków AGH przyszło mi stanąć na czele tej zacnej organizacji absolwentów. Tym samym stałem się bezpośrednio współodpowiedzialnym za losy tego pisma.

W tym miejscu, z łamów tego zacnego periodyku witam wszystkich pracowników, studentów, a przede wszystkim Absolwentów naszej zacnej Akademii Górniczo-Hutniczej. Wszystkim delegatom na zjazd serdecznie dziękuję za tak wielki zaszczyt jakim obdarzono mnie na zakończenie mojej wspaniałej przygody z AGH. W bieżącym roku mija bowiem 50 lat od otrzymania z rąk rektora prof. K. Żemajtisa indeksu, który pozwolił mi z maleńkiej podgórskiej wioski przenieść się do tej wspaniałej krakowskiej uczelni – nie na 11 semestrów – jak przewidywał wtedy program studiów na specjalności projektowanie i bu-

dowa zakładów górniczych, ale na całe moje zawodowe życie. Po wielu latach „dziekanowania na Górnicy” powierzono mi funkcję chyba najtrudniejszą – tak bowiem postrzegam ten zaszczyt, który sprowadza się nie tylko do suchego zarządzania, ale przede wszystkim do przewodzenia, ciągłego wzbudzania wspaniałych uczuć „bycia w dobrej rodzinie Absolwentów AGH” i ciągłego jej zespalandia wokół jej wspaniałej akademickiej tradycji.

Nasze Stowarzyszeniowe pismo „Vivat Akademia” powstałe wysiłkiem wielu entuzjastów i najwierniejszych fanów naszej uczelni jest dzisiaj źródłem przekazu o tym, co się w jej murach dzieje.

Wiem, że chętnie do pisma zaglądną wszyscy Ci, którzy nie pochodzą z „Ery Facebook’a” i szalonego Internetu, gdzie ponoć jest wszystko. Dlatego też w tym pierwszym numerze wydanym po zmianach w Zarządzie Stowarzyszenia Wychowanków AGH pragnę serdecznie i gorąco podziękować twórcom „Vivat Akademia”, a w szczególności jej dotychczasowemu redaktorowi nacelnemu profesorowi Arturowi Bębnowi. Bardzo żałuję, że nie może tej funkcji pełnić nadal, ale wiemy wszyscy, że losy nasze i całe nasze po Ziemi stąpanie nie w naszych rękach spoczywają. Profesorowi Arturowi, który tyle dobrego uczynił i dobro to nadal rozsiewa życzymy dobrego zdrowia i dużo sił na wspaniałą „jesień życia” – jak mówił nasz wielki ś.p. profesor i rektor Henryk Filcek.

Dziękuję wszystkim, którzy to pismo tworzyli przez lata i wszystkim zachęcam, aby nadal dzielili się treściami, które w dobrej rodzinie są wszystkim bliskie i oczekiwane. Zachęcam wszystkich członków zrzeszonych w kołach terenowych, aby dzielili się z nami dobrymi wieściami o losach naszych absolwentów.

Pragnę przy tej okazji przywitać na stanowisku Redaktora Nacelnego „Vivat Akademia” pana profesora Antoniego Cieślę – przede wszystkim wspaniałego Człowieka, inżyniera z duszą wspaniałego humanisty, wyczułonego na piękno, doskonałego fotografa, a w uczelni prorektora ds. kształcenia i wieloletniego dziekana wydziału kiedyś krótko „Elektrycznego”, a ostatnio Wydziału Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Inżynierii Biomedycznej.

Jak sam pisze na wstępie – długo się opierał i odmawiał – ale kiedyś napisał do mnie piękne słowa: „coś mi podpowiada, że powinienem”. Dzisiaj widzę, że propozycja była bardzo trafiona. Pan Redaktor Naczelny profesor Antoni będzie z pewnością kontynuował tradycje swojego wspaniałego poprzednika profesora Artura, który zawsze powiada, że w każdej orkiestrze najważniejszy jest Bęben.

Drogi panie redaktorze Antoni – serdecznie Ci dziękuję za podjęcie trudu redagowania pisma, które już jest częścią naszej AGH-owskiej historii i w niej na pewno pozostanie na zaszczytnym miejscu.

Zapraszam wszystkich pt. Absolwentów, tych którzy opuścili progi uczelni może już kilka lat temu, ale także tych najmłodszych – wstępujcie do naszego Stowarzyszenia Wychowanków. Czeką nas przecież wielki jubileusz 100-lecia naszej uczelni, który świętować będziemy przez cały 2019 rok. Czy przy takiej okazji można nie być tu pod Wawelem na Mickiewicza 30.

Życzę wszystkim Absolwentom dobrego zdrowia i wielkiej radości z tego że jesteście właśnie „Absolwentami AGH”. Czytajcie Vivat Akademia „od deski do deski”!

Pozdrawiam wszystkich po górnicy
„Szczęść Boże”

Piotr Czaja

Przewodniczący Stowarzyszenia Wychowanków AGH



foto: Z. Sulima

Podczas pierwszego posiedzenia ZG SW AGH w obecnej kadencji

Wielce Szanowni Państwo, Czytelnicy Vivat Akademia,

periodyk, o takim właśnie tytule, ukazuje się już od kilku lat z korzyścią – jak myślę – dla środowiska tych, którzy studiowali na przestrzeni wielu, wielu lat w Akademii Górniczo-Hutniczej. Pozwala na śledzenie aktualnych poczynąń naszej Alma Mater i porównywanie tychże działań z czasami, kiedy my byliśmy zanurzeni w bieżącej działalności AGH i obserwowaliśmy je, że tak powiem „od środka”. Przybliży nie tylko tę działalność, ale także sylwetki wielu z nas, nasze osiągnięcia, nasze wspomnienia, nostalgie za minionym czasem. Środowisko nasze łączy wiele wspólnych doświadczeń. To przede wszystkim dyplom tej wspaniałej uczelni, dyplom, który swoją wagą utorował niejednemu z nas drogę do kariery (tej dobrze rozumianej). Ukończenie studiów na AGH to także gwarancja dobrej roboty. To także piękny okres naszego życia: przyjaźnie zawiązywane na długi czas, miłości zawiązywane o końca naszych dni.

Mam nadzieję, że do wielu z Państwa ten periodyk dociera. Ja czytam go „od deski do deski”, wszak jestem też absolwentem Akademii Górniczo-Hutniczej.

Studia w Akademii Górniczo-Hutniczej rozpocząłem w październiku 1969 roku, ukończyłem je w czerwcu 1973 roku (były to studia inżynierskie). Studiowałem na wydziale zwanym potocznie Elektrycznym (oficjalna nazwa wydziału – w tym czasie to: Wydział Elektrotechniki Górniczej i Hutniczej). Na początku czwartego roku studiów otrzymałem propozycję podjęcia pracy w powstającym wówczas w AGH Instytucie Nowych Konwersji Energii. Skorzystałem z tej propozycji i zostałem zatrudniony 1 grudnia 1972 roku na stanowisku laboranta. Tak się zaczęła moja przygoda z akademią w charakterze pracownika, która trwa nieprzerwanie do dnia dzisiejszego.

Mam świadomość, że moje losy zawodowe są zgoła odmienne od losów większości z grona absolwentów AGH, ale także i ja mam prawo do bycia dumnym absolwentem tej uczelni (nazywano nas kiedyś popularnie „agiehamami” podobnie jak dziewczyny z UJ – w tym moją żonę – nazywano: „ujotutkami”).

Po ukończeniu studiów awansowałem na stanowisko inżyniera, po doktoracie (1978) na stanowisko adiunkta, a po habilitacji (1998) zostałem profesorem nadzwyczajnym na uczelni. Oprócz pracy naukowej, dydaktycznej, którą wszyscy pracownicy naukowo-dydaktyczni realizują, mnie przyszło także pełnić kilka funkcji administracyjnych. W 1999 roku zostałem prodziekanem Wydziału Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Elektroniki (EAlIE) – taką nazwę nosił wówczas Wydział Elektryczny. Tę funkcję pełniłem przez dwie kadencje, to znaczy przez 6 lat. W 2005 roku zostałem prorektorem AGH ds. kształcenia, a w 2008 roku zostałem wybrany na dziekana wydziału. Funkcję tę pełniłem przez 8 lat.

Piszę o tym wszystkim, bo oto Los postawił przede mną kolejne zadanie.

Vivat Akademia powstaje wysiłkiem wielu ludzi, wspaniałych ludzi. Ich nazwiska możemy znaleźć w stopce redakcyjnej. Na czele zespołu (jako Redaktor Naczelny) od wielu lat stał profesor Artur Bębn. Człowiek wielkiego formatu. Wspaniały gawędziarz, znawca wielu anegdot o naszej uczelni i ludziach, którzy ją tworzyli. W latach 1981–1984 pełnił funkcję prorektora AGH ds. kształcenia. Pod Jego przewodnictwem Vivat Akademia nabrała blasku, była czytana w wielu środowiskach Stowarzyszenia Wychowanków AGH. Jakiś czas temu – ze względów różnych – zrezygnował z tej funkcji. Nowy Przewodniczący Stowarzyszenia, prof. Piotr Czaja, rozpo-



foto. arch. AC

prof. Antoni Cieśla

czął poszukiwania następcy. W którymś momencie trafił także do mnie. Odmówiłem, ale ci, którzy znają profesora Piotra, wiedzą, że jest człowiekiem, który nie rezygnuje tak łatwo ze swoich planów. Po wielu dyskusjach – uległem. Zatem teraz ja będę firmował Vivat Akademia, jako jej redaktor. Postępuję zatem po śladach profesora Bębna. Tak się też złożyło, zupełnie niezamierzenie, że moje zdjęcie jako prorektora wisi dokładnie pod zdjęciem profesora Bębna. Jest to przyczynek do żartobliwych odzywek profesora: „wieszisz, powiesili cię pode mną”. Czy sprostam temu nowemu wyzwaniu? Czas pokaże. Brakuje mi doświadczenia: nie robiłem dotąd za redaktora żadnego czasopisma. Stąd prośba do Czytelników: pomożecie?! Liczę na współpracę, która może polegać na dostarczeniu do Redakcji materiałów o waszej pracy, karierze, osiągnięciach, problemach, środowisku w których się realizujecie. My, redakcja, je zbierzemy, opracujemy – i jak dotąd – będziemy publikować z pożytkiem dla tych, którzy zechcą Vivat przeczytać.

Poniżej przedstawiam Państwu moją oficjalną notkę biograficzną.

Antoni Cieśla, dr hab. inż., prof. nadzw. AGH, urodzony 30.01.1950; od grudnia 1972 pracuje w Akademii Górniczo-Hutniczej; uprawiana dyscyplina: elektrotechnika; kierunki i specjalności: elektrotechnika, elektrotechnologie, krio elektrotechnika, nadprzewodnictwo, teoria pola elektromagnetycznego; miejsce pracy: Wydział Elektrotechniki Automatyki Informatyki i Inżynierii Biomedycznej, Katedra Elektrotechniki i Elektroenergetyki, pełnił funkcje: prodziekana Wydziału Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Elektroniki, prorektora AGH ds. Kształcenia (2005–2008); dziekana Wydziału EAlIB (w kadencjach 2008–2012 i 2012–2016). Opublikował około 120 prac. Żonaty, jest ojcem dwóch córek i dziadkiem dwojga wnucząt.

Stowarzyszeniowa rodzina AGH przy świąteczno-noworocznym stole

Jest w naszej polskiej tradycji w ciągu roku kalendarzowego wiele wspaniałych dni i cudownych chwil. Do najpiękniejszych należą niewątpliwie święta Bożego Narodzenia połączone z przejściem w Nowy Rok. Bez względu na poglądy polityczne, na wyznaczenie religijne i wszystkie inne wpływowości większości Polaków, jeżeli tylko ma z kim, bardzo radośnie świętuje polskie Boże Narodzenie.

Wtedy Maryja w stanie błogosławionym z poślubionym sobie Józefem wyruszyła z Nazaretu do Betlejem (około 140 km), aby się dać zapisać w wyniku nakazu władz.

My dzisiaj z potrzeby serca wyruszamy wszyscy na spotkanie z bliskimi, by w radosnym uniesieniu ucałować swoich rodziców, rodzeństwo i każdego, kto tego dnia stanie na naszej drodze. I wtedy dzieją się cuda Bożego Narodzenia. Wyciągamy rękę do osób postrzeganych jako mniej przyjazne, padamy w objęcia z nieznanymi, śpiewamy radośnie, że „Bóg się rodzi i moc truchleje”.

Ta cudowna i wigilijna atmosfera zaplanowała także w naszej pięknej auli AGH, wypełnionej po brzegi absolwentami przybyłymi z całej Polski i z zagranicy, nawet z dalekiej Australii, na nasze doroczne świąteczno-noworoczne spotkanie Stowarzyszenia Wychowanków AGH.

Była wigilijna poezja Cypriana Kamila Norwida i Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, popłynęła piękna polska kolęda i do serc skotatanych życiem codziennym wlały się wspaniałe życzenia prof. Tadeusz Słom-

ki – Rektora AGH: „Drodzy Wychowankowie AGH – Szczęśliwego Nowego Roku 2017”.

Potem biały opłatek poświęcony przez proboszcza parafii św. Szczepana ks. Leszka Garstkę, powędrował do rąk wszystkich zebranych, aby – jak pisał Norwid – przeka-

przez chwilę znów poczuć się młodym – tak jak wtedy, kiedy może drżeli przed kolejnym egzaminem, kiedy świętowali euforią Victorii, dzisiaj wracają, bo są przekonani, że zdali egzamin życia – i już nie strasznymi są wszystkie uniwersyteckie reguły, a liczy się



fort. Z. Sulima

Krzysztof Pawiński – Absolwent Senior 2016

zać w tej maleńkiej okruszynie białego chleba najczulsze uczucia i dobre słowo swoim bliskim – „ludziom gniazda wspólnego”.

To fenomen, że ludzie tylko po pięciu latach wspólnego studiowania wiążą się tak trwale ze swoimi kolegami i ze swoją uczelnią, że potem przez lata wracają tu, aby

to, co było najpiękniejsze.

I to jest odpowiedź na pytanie „Co nas tak do siebie ciągnie?”. Nas wychowanków tej krakowskiej uczelni. To wspólne kółdowanie na święta, piękne tradycje górnicze i hutnicze, to spotkania jubileuszowe, to powtórna po 50 latach immatrykulacja, to wiedza, którą tu posiadaliśmy, to pasja, która w nas się zrodziła i więź, która nas cementuje, czyli to wszystko, co kryje się w magicznej wspólnotcie ukrytej pod szyldem AGH.

A gdzie świąteczne prezenty?

Dobre słowo rektora, przewodniczącego SW, zaproszonych gości. Owszem tak, ale to nie wszystko. Od dwóch lat w dniu tak uroczystym naszym wychowankom dedykowany jest piękny Noworoczny Koncert młodych artystów krakowskich w najpiękniejszym kulturowym obiekcie Krakowa – Teatrze im. J. Słowackiego.

Koncert organizowany jest przez Fundację dla AGH oraz Stowarzyszenie Wychowanków. Nieodłącznym elementem koncertu jest gala konkursowa, w trakcie której ogłaszani są laureaci konkursu „Absolwent



fort. Z. Sulima

Wspólne zdjęcie nagrodzonych absolwentów Rektora AGH i organizatorów konkursu

Roku" w kategorii Senior i Junior oraz nagradzane są trzy najlepsze studenckie koła naukowe AGH.

Doktor inż. Krzysztof Pawiński, prezes firmy Maspex Wadowice w tym roku otrzymał laur Absolwenta Roku 2016.

To niezwykła historia, absolwent Wydziału Górniczego AGH, w czasie studiów aktywny działacz młodzieżowy, między innymi reprezentant AGH na spotkaniu europejskich uczelni górniczych w Berlinie właśnie w dniu, kiedy obalano berliński mur. To człowiek, który doktoryzował się w zakresie wentylacji kopalń i człowiek, który stworzył europejskiego potentata w produkcji i dystrybucji środków spożywczych, w szczególności soków i napojów.

Krzysztof Pawiński z władzami Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii utworzył w 2016 roku na Wydziale Górnictwa i Geoinżynierii fundusz stypendialny im. Profesora Jana Pawińskiego – byłego pracownika wydziału, a osobiście wujka pana prezesa. Fundusz zasilany jest przez firmę MASPEX kwotą 40 tys. zł rocznie, przeznaczoną dla najlepszych doktorantów Wydziałowego Studium Doktoranckiego. Już w 2016 roku w czasie uroczystego posiedzenia Senatu z okazji Barbórki wręczone zostały pierwsze dwa stypendia doktorantom wydziału.

Nagrody Absolwent AGH 2016 w kategorii Junior otrzymali **Grzegorz Mięśowicz** oraz **Michał Łabęcki** z Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Robotyki jako twórcy RopeRidera, mobilnego robota do inspekcji linii wysokiego napięcia.



Grzegorz Mięśowicz i Michał Łabęcki – Absolwenci Juniorzy 2016

foto. Z. Sulima

Najlepszymi kotami naukowymi AGH zostały:

- I miejsce – Studenckie Koło Naukowe Fizyków „Bozon”,
 - II miejsce – Studenckie Koło Naukowe „Zarządzanie”,
 - III miejsce – Studenckie Koło Naukowe „Eko-Energia”.
- Zwycięskie KN „Bozon”, którego aktywność pod kątem różnego rodzaju pokazów popularnonaukowych jest imponująca, otrzymało również voucher na szkolenia Autodesk od Firmy CadConsult.

Ponadto dyplomy Absens Carens Biegu AGH 2015 i 2016 odebrali: dr hab. Kajetan

d'Obyrn dla Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska (najliczniej reprezentowany wydział w IV Biegu AGH w 2015) oraz prof. Ryszard Sroka – Dziekan Wydziału Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Inżynierii Biomedycznej (najliczniej reprezentowany wydział w V Biegu AGH w 2016).

Punktem kulminacyjnym wieczoru był wspaniały koncert w wykonaniu Krakowskiej Młodej Orkiestry Kameralnej pod batutą Joanny Natalii Ślusarczyk oraz Orkiestry Reprezentacyjnej AGH pod batutą dr Karola Pyki.

prof. dr hab. inż. Piotr Czaja



Przedstawiciele kół naukowych nagrodzonych w konkursie

foto. Z. Sulima



Orkiestra Reprezentacyjna AGH – dyryguje Karol Pyka

foto. Z. Sulima



Krakowska Młoda Orkiestra Kameralna – dyryguje Joanna Natalia Ślusarczyk

foto. Z. Sulima



Wspólne zdjęcie solistów i dyrygentów

foto. Z. Sulima

Spotkanie opłatkowe SW AGH

16 stycznia 2017 roku



fort. Z. Sulima



fort. Z. Sulima



fort. Z. Sulima



fort. Z. Sulima



fort. Z. Sulima



fort. Z. Sulima



fort. Z. Sulima



fort. Z. Sulima

W dniu górniczego święta

Przemówienie Dziekana Wydziału Górnictwa

i Geoinżynierii dr. hab. inż. Marka Cały, prof. nadzw.

**Szanowna Pani Minister
Magnificencjo Panie Rektorze,
Wysoki Senacie,
Dostojni Goście.**

Pozwólcie mi jeszcze raz, w imieniu całej społeczności Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii, powitać serdecznie wszystkich szanownych gości, którzy jak co roku zawitali do królewskiego miasta Krakowa, by świętować Barbórkę w Akademii Górniczo-Hutniczej.

Na radosnych obchodach tego święta pasmem smutku kładzie się pamięć o niedawnej katastrofie w kopalni KGHM Rudna, gdzie zginęło ośmiu górników. Od wieków zawód górnik niesie ze sobą zagrożenie utraty życia. Od wielu lat prowadzone są badania nad poprawą bezpieczeństwa pracy, ale katastrofom nie zawsze udaje się zapobiec. Tak wielka jest bowiem nieprzewidywalność natury i ograniczenia, które stawia ludziom i maszynom prowadzącym eksploatację górnictwa.

Życie, nauka i praca muszą się jednakże toczyć nieprzerwanie, a my górnicy jesteśmy gotowi na nowe trudy i wyzwania.

Świętowanie Barbórki jest zawsze porą dla dokonania podsumowania minionego roku – jak wygląda dzisiaj Wydział Górnictwa i Geoinżynierii? Możemy stwierdzić, że w minionym roku wypromowaliśmy nowe zastępy w pełni przygotowanych do pracy

inżynierów i magistrów inżynierów górników. Studia stacjonarne ukończyło 706 absolwentów – w tym 242 na kierunku górnictwo i geologia inżynierska. Studia niestacjonarne ukończyło 308 absolwentów, w tym 183 górników.

W 2016 roku Rada Wydziału nadała stopień doktora nauk technicznych jedenastu osobom, z których pięć obroniło doktoraty w dyscyplinie naukowej Górnictwo i Geologia inżynierska. W bieżącym roku zamknięto pozytywnie 2 przewody habilitacyjne oraz jedno postępowanie o tytuł profesora, które zostało zakończone wręczeniem tytułu przez Prezydenta RP.

Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego postawiły ostre warunki odnośnie kontynuowania procesów kształcenia w Zamiejscowych Ośrodkach Dydaktycznych – konieczne było ich przekształcenie w wydziały zamiejscowe. W obecnej sytuacji przemysłu górnictwa to nam się nie udało. W przyszłym roku, po 10 latach prowadzenia kształcenia, Wydział Górnictwa i Geoinżynierii zamyka swoje zamiejscowe Ośrodki Dydaktyczne w Jastrzębiu Zdroju, który ukończyło około 340 inżynierów górników oraz w Jaworznie, który ma ponad 200 absolwentów. Odchodzimy z Jastrzębia Zdroju i Jaworzna i wracamy do Krakowa – tam gdzie wszystko się zaczęło i będzie trwało. Ponownie zaszczytne obowiązki dydaktyczne wracają do głównych



foto. Z. Sulima

ośrodków akademickich kraju. Nie zaniedbamy jednakże dobrych kontaktów z miastami, gdzie przez tyle lat byliśmy obecni. Będziemy współpracować z władzami miejskimi i szkołami ponad gimnazjalnymi, a także zachęcać będziemy młodzież do studiowania na AGH – mamy już zapewnienia przychylności w tym zakresie zarówno ze strony Jastrzębia Zdroju jak i Jaworzna.

pozytywnym jest fakt, że na wydziale na studiach I i II stopnia kształcą się obecnie blisko 50 obcokrajowców z Wietnamu, Ukrainy, Białorusi i Albanii. Uczą się – z własnego wyboru – w języku polskim.

Warto tutaj powiedzieć kilka słów o kształceniu inżynierów z firmy Vinacomin, która jest największym producentem węgla w Wietnamie. W 2015 roku rozpoczęło się na II stopniu studiów magisterskich, według specjalnego programu nauczania, kształcenie 15 inżynierów z Wietnamu. Uwzględnia on nabycie odpowiedniej wiedzy z zakresu wentylacji kopalń, zwalczania zagrożeń naturalnych, w tym szczególnie pożarami endogenicznymi. Wytypowana grupa inżynierów w październiku 2014 roku rozpoczęła naukę języka polskiego, zaś w tej chwili studiuje na III semestrze (z czterech planowanych). Zgodnie ze standardami UE program



foto. Z. Sulima



foto: Z. Sulima

kształcenia obejmuje zdobycie 30 punktów ECTS w każdym semestrze. W trakcie kształcenia studenci odbyli wyjazdy techniczne do kopalń podziemnych (Bogdanka, Budryk, Szczygłowice) i firm górniczych (Famur, ZOK). W lipcu 2016 roku studenci byli na praktyce zawodowej w kopalni „Borynia-Zofiówka-Jastrzębie” Ruch „Borynia”. Ich kształcenie zakończy się napisaniem pracy dyplomowej magisterskiej i obroną w lipcu 2017 roku. Daleko zaawansowane są rozmowy na temat przyjęcia kolejnej grupy inżynierów wietnamskich, na zamówione przez Vinacomin studia II stopnia o odpowiednim profilu. Trwają także negocjacje w sprawie organizacji kursów dokształcających dla inżynierów górników z Indii, co najprawdopodobniej nastąpi w pierwszym kwartale 2017 roku.

Należy także dodać, że w zakresie kształcenia międzynarodowego, w ramach programu Erasmus+, na wydział w ciągu każdego roku akademickiego przyjeżdża blisko 20 studentów z Hiszpanii, Turcji, Bułgarii, Czech, Chorwacji i Niemiec. Natomiast nasi studenci w podobnej liczbie wyjeżdżają do Niemiec, Hiszpanii, Chorwacji, Norwegii i Danii.

W tym roku po raz pierwszy uruchomiliśmy kształcenie na II stopniu na kierunku Mining Engineering, zaś od roku akademickiego 2016/2017 rozpoczynamy nabór na I stopień i spodziewamy się studentów zarówno z zagranicy jak i Polaków zainteresowanych nauką w języku angielskim.

Czuję się także w obowiązku podzielić kilkoma liczbami w zakresie kształcenia na wydziale. Na wszystkich czterech kierunkach studiuje obecnie 2847 studentów (w tym 2065 stacjonarnie, 704 niestacjonarnie oraz 58 na studiach III stopnia, czyli doktoranckich). Jeszcze w 2012 roku na wydziale było 4450 studentów, co oznacza spadek o 36 proc. w ciągu czterech lat. W kolejnych latach liczba ta będzie najprawdopodobniej jeszcze bardziej spadać.

W tym roku, po raz pierwszy, odnotowaliśmy także zmniejszony nabór na kierunek Górnictwo i Geologia Inżynierska. Na przygotowane 120 miejsc na studiach I stopnia przyjęliśmy tylko 66 studentów.

Jest kilka przyczyn tak niskiej liczby kandydatów: niż demograficzny, generalnie trudna sytuacja przemysłu górniczego na świecie i w Polsce oraz niekorzystny obraz górnictwa w mediach. Z tym większym zadowoleniem należy zatem przyjąć kil-

ka dobrych wiadomości, które pojawiły się w ostatnim roku.

18 listopada 2016 roku Komisja Europejska zaakceptowała program pomocowy dla sektora węgla kamiennego, co stanowi bardzo istotny etap w dialogu dotyczącym przyszłości sektora węglowego w Polsce. To kolejny krok na drodze do odbudowy i rozwoju górnictwa jako niezwykle istotnej gałęzi polskiej gospodarki.

Z końcem lutego 2016 roku przeprowadzono ocenę instytucjonalną dokonaną przez specjalnie powołany Zespół Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Komisja dokonywała oceny procesu kształcenia na wszystkich czterech kierunkach (budownictwo, górnictwo i geologia, zarządzanie i inżynieria produkcji, inżynieria środowiska) w zakresie jakości kształcenia, zaplecza naukowo-dydaktycznego, polityki kadrowej, współpracy z otoczeniem społecznym, gospodarczym, współpracy krajowej i międzynarodowej, funkcjonowania systemów wsparcia studentów i jakości kształcenia na studiach doktoranckich i podyplomowych. Wszystkie te kryteria zdaniem Komisji PKA uzyskały notę „w pełni” i ocena ta obowiązuje do roku akademickiego 2021/2022.

Obecnie na wydziale prowadzone są badania finansowane przez Narodowe



foto: Z. Sulima

Centrum Badań i Rozwoju w ramach programu CuBR współfinansowanego przez KGHM Polską Miedź S.A. Są one poświęcone wysokoefektywnym technologiom wzbogacania i rozdrabniania rud miedzi oraz innowacyjnym metodom udostępniania złóż głębokich. Trwają także prace nad bezodpadowymi technologiami przerobu hałd rejonu bytomskiego z pozyskaniem koncentratów dla produkcji Zn-Pb. Aktualnie pracownicy wydziału realizują obszerny cykl badań poświęcony kierunkom i możliwościom zagospodarowania skały płonnej, odpadowych mułów węglowych i popiołów powstających w spółkach Grupy TAURON.

Wydział Górnictwa i Geoinżynierii firmuje także innowacyjne w skali kraju przedsięwzięcie pod nazwą „Pojezierze Tarnowskie”, które ma powstać w wyniku spójnej rewitalizacji kilkunastu zwirowni na terenie sześciu gmin. Pogórniczne tereny przeobrażane są dla sektora turystyki i rekreacji zarówno przez samorządy gminne, jak i prywatnych przedsiębiorców. Warto podkreślić cechą tego projektu jest jego rozmach oraz niepowtarzalność rozwiązań dedykowanych dla każdej zwirowni, a bazujących na wykorzystaniu dziedzictwa górniczego i lokalnej kultury. Zarówno władze gmin jak i przedsiębiorcy zaangażowani w powstanie „Pojezierza Tarnowskiego” muszą pokonywać wiele trudności formalnych związanych z procedurami finansowania Unii Europejskiej, ale wierzę, że dzięki dobrej woli interesariuszy i fachowej pomocy Wydziału inicjatywa ta zakończy się sukcesem. Powodzenia życzę burmistrzowi miasta i gminy Radłów, wójtom Szczurowej i Borzęcina, prezesom spółek, kopalni oraz architektom. Projekt ten zaś powinien odnieść wielki sukces i być modelem do naśladowania dla wielu innych regionów górniczych.

Obecnie kładzie się duży nacisk na pozyskiwanie energii z odnawialnych źródeł, zmniejszając tym samym udział energii z paliw kopalnych.

Prognozy U.S. Energy Information Administration wskazują, że do roku 2040 paliwa kopalne będą źródłem blisko 80 proc. energii w światowej produkcji. Jeżeli zaś chodzi o energię elektryczną to 56 proc. jej będzie pochodzić z paliw kopalnych, w tym 31 proc. z węgla. Jest on zatem i będzie zarazem najtańszym źródłem energii. Fakty te mają tym większe znaczenie, jako że górnictwo jeszcze przez kilkadziesiąt lat będzie jedną z ważniejszych gałęzi przemysłu w Polsce i na świecie.

Przytoczę tutaj kilka mniej znanych, ale ciekawych faktów dotyczących produkcji energii w Niemczech, kraju postrzeganego jako lidera w zakresie OZE, czyli odnawialnych źródeł energii. Informacje te zawdzięczam profesorowi Hansowi Jakobiemu, któremu w tym miejscu bardzo dziękuję (Vielen dank herr Professor). Otóż cał-



foto: Z. Sulima

kowita moc turbin wiatrowych w Niemczech wynosi imponujące 50 GW dziennie, niestety zwykle produkcja osiąga około 1.5 GW (a najniższa moc w 2016 roku wyniosła 93 MW!). W 2016 roku tylko jedno niemieckie przedsiębiorstwo Trimet Aluminium SE w Essen odnotowało aż 83 wyłączenia energii z powodu jej niedostatecznej produkcji. I jeszcze jedna ciekawa „energetyczna” historia z Dnia Matki w Niemczech. Przypada on 8 maja, a w tym roku była to wyjątkowo słoneczna i wietrzna niedziela. System elektrowni wiatrowych i paneli fotowoltaicznych wyprodukował moc równą aż 42 GW. Dla utrzymania systemu obiegu energii pochodzącej z energetyki węglowej i jądrowej konieczne jest zachowanie minimalnej mocy 20 GW (tzw. must-run level). Całkowite dzienne zapotrzebowanie Niemiec tej niedzieli wynosiło około 50 GW dziennie (w dzień powszedni jest oczywiście większe). Powstała nadwyżkę 12 GW trzeba było pilnie wyeksportować – tyle, że nie bardzo byli chętni na jej przyjęcie. Udało się to zrobić, ale kosztowało to Niemcy 21 milionów euro – za zaledwie jeden dzień nadprodukcji, a właściwie straty energii (ceny minimalne sięgały – 32 eurocenty za kWh).

Planowanie proporcji w miksie energetycznym powinno być zatem odpowiednio zrównoważone i dopasowane zarówno do zasobów jak i możliwości każdego kraju.

Warto jednakże podkreślić, że górnictwo to nie tylko paliwa kopalne, ale wiele różnych innych surowców. Przecież do wytworzenia elektrycznych samochodów, paneli słonecznych czy turbin wiatrowych potrzeba miedzi, aluminium i innych metali. Przykładowo wykonanie jednego egzemplarza samochodu elektrycznego Tesla 3 wymaga 65 kilogramów miedzi, a to trzy razy więcej niż konwencjonalny samochód.

Niezaprzeczalnym faktem jest, że górnictwo znalazło się w fazie głębokich przemian, a to okazja i zarazem konieczność poszukiwania nowych i nowoczesnych technologii oraz rozwiązań. Już teraz największe firmy górnicze stosują bezosobowe pojazdy, automatyczne wiertnice, a także wykorzystują (w miarę możliwości) odnawialne źródła energii, zastępując nimi wysokoemisyjne silniki diesla. To czas nie tylko intensywnego rozwoju, ale także poszukiwania nowych źródeł surowców, i to już nie tylko pod ziemią, ale także poza nią.

Inwestycje w górnictwo powinny mieć charakter długofalowy. Proces eksploata-



foto: Z. Sulima



foto: Z. Sulima

cji surowców można raczej przyrównać do maratonu, a nie do biegu na dystansie 100 czy nawet 400 metrów. Powinniśmy zatem myśleć i planować w perspektywie dekad, a nie miesięcy czy też lat.

Zważywszy na obecną sytuację sektora i wyzwań przed nim stojących, będziemy potrzebować bardzo dobrze wykształconych inżynierów górników, świetnych specjalistów, w swoim wykształceniu łączących elementy wielu różnych dziedzin, posługujących się z łatwością językami obcymi i potrafiących pracować w coraz trudniejszych warunkach górniczo-geologicznych. Na

Wydziale Górnictwa i Geoinżynierii AGH od prawie stu lat kształcimy inżynierów górników, którzy pracują w kopalniach podziemnych i odkrywkowych na całym świecie. Badania przeprowadzone przez Centrum Karier AGH wskazują, że znakomita większość (ponad 83 proc.) absolwentów kierunku górnictwo i geologia inżynierska ma pracę, co jest dobrym świadectwem naszego sukcesu.

Z tego miejsca, w dniu górniczego święta, apeluję zatem do pracodawców o intensyfikację działań w kierunku zachęcenia młodych ludzi do studiowania na kierun-

kach prowadzonych przez Wydział Górnictwa i Geoinżynierii. Można to robić na wiele sposobów – w formie pomocy stypendialnej, przyjmowania na praktyki zawodowe, zlecenia tematów projektów inżynierskich czy prac magisterskich etc. Wydział Górnictwa i Geoinżynierii zwraca się zatem do przemysłu – włączcie się mocniej w proces kształcenia elitarnych kadr inżynierskich – aby byli naszą wspólną wizytówką w kraju i na świecie!

Dobrym przykładem tego typu działań niech będzie list intencyjny podpisany 9 grudnia 2016 roku pomiędzy JSW S.A. oraz AGH, w którego preambule znajdziemy stwierdzenie „poczuwając się do współodpowiedzialności za dobre przygotowanie kadr dla górnictwa podziemnego, a w szczególności podniesienia wśród absolwentów poziomu znajomości Prawa Geologicznego i Górniczego oraz zasad bezpiecznej pracy pod ziemią, JSW S.A. oraz AGH uznają za celowe zatrudnianie w JSW S.A. w okresie wakacji studentów kształconych na Wydziałach: Górnictwa i Geoinżynierii, Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska, Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska, Inżynierii Mechanicznej i Robotyki. Oby więcej takich działań!

**Wszystkim górnikom w Polsce i na świecie – Szczęść Boże.
Gaudeamus Igitur.
Niech żyje Nam Górnicy Stan!**

Kryształowa Barbórka

Wydział Górnictwa i Geoinżynierii po raz siódmy obdarzył honorowym wyróżnieniem „Kryształową Barbórką” osoby, które swoją pracą i postawą przyczyniły się do jego rozwoju wydziału. Na listę laureatów w tym roku wpisani zostali:

Profesor Piotr Czaja – wieloletni Dziekan Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii, znamienity górnik, specjalista od budownictwa podziemnego, badacz i kontynuator tradycji górniczych, wielki przyjaciel studentów – noszący obecnie zaszczytne miano Dziekana Seniora.

Mgr inż. Longin Bokwa – Prezes Kopalni Dolomitu S.A. w Sandomierzu, twórca dobrze prosperującego przedsiębiorstwa dającego pracę i dobre zarobki setkom rodzin w regionie. Prezes Bokwa od wielu lat na różne sposoby wspiera AGH i jest wypróbowanym ambasadorem Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii zarówno w kraju jak i na świecie.



foto: K. Szulnara

Stypendium im profesora Jana Pawińskiego

W 2016 roku dzięki osobistemu zaangażowaniu Prezesa Grupy Maspex Wadowice dr. inż. Krzysztofa Pawińskiego utworzono Program Stypendialny im. prof. Jana Pawińskiego. Jest on dedykowany dla studentów studiów doktoranckich na Wydziale Górnictwa i Geoinżynierii Akademii Górniczo-Hutniczej im. St. Staszica w Krakowie.

Stypendium prof. Jana Pawińskiego jest wyróżnieniem indywidualnym oraz stanowi formę finansowego wsparcia i motywacji dla studentów studiów doktoranckich, wyróżniających dobrymi wynikami w nauce oraz zaangażowaniem w działalność naukowo-badawczą i organizacyjną wydziału i uczelni. Co roku przyznawane są naj-

wyżej dwa stypendia o wysokości minimum 20 tys. zł. W tym roku laureatkami stypendium są panie:

- mgr inż. **Justyna Jaskowska-Lemańska** – studentka IV roku, kierunku budownictwo
- mgr inż. **Joanna Sagan** – studentka II roku, kierunku budownictwo.

Profesor Jadwiga Jarzyna odebrała doktorat honoris causa Uniwersytetu w Miskolcu

24 czerwca 2016 roku prof. Jadwiga Jarzyna została uhonorowana tytułem doktora honoris causa Uniwersytetu w Miskolcu w uznaniu za wybitne zasługi dydaktyczne, wysokiej klasy dorobek naukowy znany w środowisku międzynarodowym w zakresie geofizyki otworowej, petrofizyki i geofizyki stosowanej.

Prof. dr hab. inż. Jadwiga Jarzyna jest specjalistką w zakresie kompleksowej interpretacji profiliowań geofizyki otworowej oraz skalowania danych geofizycznych pochodzących z różnych źródeł. Publikuje prace z zakresu laboratoryjnych eksperymentów z wy-

korzystaniem zjawiska magnetycznego rezonansu jądrowego, porozymetrii i innych metod badania próbek skał w połączeniu z wynikami geofizyki otworowej. Jest autorką lub współautorką ponad 200 prac publikowanych w czasopiśmie krajowych i zagranicznych, w tym współautorką dwukrotnie wydanego podręcznika z zakresu geofizyki otworowej oraz licznych monografii. Jest również autorką lub współautorką ponad 70 opracowań niepublikowanych, wykonanych na zamówienie jednostek przemysłowych. Wypromowała ponad 130 magistrów inżynierów i ponad 20 inżynierów. (red.)



foto. arch. JJ



foto. arch. JJ

Profesor Janusz Kowal doktorem honoris causa Politechniki Świętokrzyskiej

22 czerwca 2016 r. odbyła się uroczystość wręczenia godności doktora honoris causa Politechniki Świętokrzyskiej prof. dr hab. inż. Januszowi Kowalowi z Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Robotyki.

Senat Politechniki Świętokrzyskiej przyznał Profesorowi ten zaszczytny tytuł w uznaniu jego wybitnych zasług, na wniosek Rady Wydziału Mechatroniki i Budowy Maszyn.

W laudacji promotor przewodu prof. dr hab. inż. Czesław Kundera zaznaczył, że prof. J. Kowal jest nie tylko wybitnym uczyonym, ale także sprawnym organizatorem nauki, który zgromadził wokół

siebie wielu ambitnych i aktywnych naukowców, tworząc znaną w kraju i na świecie szkołę naukową sterowania układami mechanicznymi o złożonej strukturze.

– Na szczególne podkreślenie zasługują wieloletnie związki prof. Janusza Kowala z Politechniką Świętokrzyską. Współpraca z pracownikami Wydziału Mechanicznego, obecnie Wydziału Mechatroniki i Budowy Maszyn, trwa już ponad 20 lat. (...) Obejmowała ona badania aktywnych układów redukcji drgań i sterowanych zawieszonych pojazdów – podkreślił prof. Czesław Kundera. (red.)



foto. Jakub Kulpa



foto. Jakub Kulpa

Tytuł Profesora Honorowego AGH dla prof. Aleksandra Karcza

24 czerwca 2016 odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu AGH, na którym nadano godność Profesora Honorowego AGH dla prof. Aleksandra Karcza za stworzenie podstaw dla rozwoju badań nad nowoczesnymi technologiami energechemicznego przetwórstwa węgla oraz organizację systemu kształcenia w tym zakresie w AGH jak również Jego wkład w rozwój krajowego koksownictwa. Uroczystemu posiedzeniu Senatu przewodniczył i wygłosił przemówienie prof. Tadeusz Słomka – Rektor AGH. Następnie głos zabrał Dziekan Wydziału Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej prof. Tadeusz Telejko. Następnie laudację promotorską wygłosił Dziekan

Wydziału Energetyki i Paliw prof. Wojciech Suwała. Profesor Aleksander Karcz wygłosił wykład na temat aktualnego stanu i dalszych perspektyw procesów odgazowania i zgazowania węgla.

Profesor A. Karcz to postać bardzo dobrze znana, szanowana i ciesząca się powszechnym autorytetem w środowisku naukowym jak i przemysłowym związanym z energechemicznym przetwórstwem węgla.

Ad multos annos, Profesorze!

Na podstawie tekstu Andrzeja Strugały i Grzegorza Czernieckiego (red)



foto. Z. Sulima



foto. Z. Sulima

Godność Profesora Honorowego Politechniki Wrocławskiej dla Rektora AGH prof. Tadeusza Słomki

3 października 2016 roku podczas inauguracji roku akademickiego 2016/2017 w Politechnice Wrocławskiej odbyła się uroczystość nadania Rektorowi AGH prof. Tadeuszowi Słomce tytułu Profesora Honorowego Politechniki Wrocławskiej.

Związki Rektora AGH prof. Tadeusza Słomki z Politechniką Wrocławską polegają przede wszystkim na bardzo dobrej współpracy przy inicjowaniu oraz realizowaniu wspólnych przedsięwzięć i projektów z obszaru współpracy nauki z gospodarką. Między innymi dzięki inicjatywie prof. Tadeusza Słomki i prof. Tadeusza Wię-

kowskiego, Rektora Politechniki Wrocławskiej w latach 2008–2016, powstał Instytut Autostrada Technologii i Innowacji (IATI). Jest to nowoczesna, partnerska platforma współpracy świata nauki z biznesem. Trzon konsorcjum tworzą renomowane uczelnie techniczne, a także instytuty badawcze oraz wiodące przedsiębiorstwa ze strategicznych sektorów polskiej gospodarki. Misją IATI jest budowanie relacji, zaufania i kontaktów niezbędnych do efektywnej realizacji projektów badawczych, jak też tworzenie środowiska sprzyjającego współpracy partnerów ze świata nauki i gospodarki. (red.)



foto. Krzysztof Mazur



foto. Krzysztof Mazur

Wydarzenia w AGH

Profesor Tadeusz Słomka Przewodniczącym Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych

Podczas posiedzenia Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych, które odbyło się w dniach 6–10 czerwca 2016 roku na terenie Akademii Morskiej w Szczecinie, rektorzy elekcji wybrali nowego przewodniczącego KRPUT na kadencję 2016–2020. Został nim prof. Tadeusz Słomka – Rektor AGH. Prezydium KRPUT uzupełniają wiceprzewodniczący: prof. Tomasz Łodygowski – Rektor Politechniki Poznańskiej, prof. Marek Tukiendorf – Rektor Politechniki Opolskiej oraz prof. Jacek Namieśnik – Rektor elekt Politechniki Gdańskiej.

Konferencja Rektorów Polskich Uczelni Technicznych została powołana w 1989 roku i pierwotnie działała pod nazwą „Autonomicznej Konferencji Rektorów Wyższych Szkół Technicznych”, a pod nazwą obecną działa od 1996 roku. KRPUT jako jedna z konferencji określonego typu szkół wyższych jest członkiem Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), a Przewodniczący KRPUT zasiada w prezydium KRASP.

Profesor Tadeusz Słomka jest dziewiątym przewodniczącym w historii KRPUT i czwartym Rektorem Akademii Górniczo-Hutniczej sprawującym tę funkcję. Poprzednio byli nimi: prof. Mirosław Handke, prof. Ryszard Tadeusiewicz oraz prof. Antoni Tajduś.

Rektor AGH Prezesem Zarządu Głównego Akademickiego Związku Sportowego

XXVI Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego AZS, który odbywał się w Politechnice Warszawskiej w dniach 10–11 czerwca 2016 roku. Najważniejszym punktem zjazdu AZS były wybory nowych władz. Nowym prezesem został Prof. Tadeusz Słomka – rektor AGH, przewodniczący Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych na kadencję 2016–2020. Akademia Górniczo-Hutnicza w ostatnich latach dwukrotnie wygrywała klasyfikację generalną Akademickich Mistrzostw Polski i w tym sezonie jest na najlepszej drodze do powtórzenia sukcesu.

W swoim pierwszym wystąpieniu nowy prezes wskazał kilka kluczowych obszarów, na których powinien skupić się AZS. To objęcie kolejnych uczelni programem Akademickich Centrów Szkolenia Sportowego, upowszechnienie w szkołach wyższych dobrych praktyk dotyczących sportu akademickiego, poszerzenie współpracy z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwem Sportu i Turystyki, Polskim Komitetem Olimpijskim oraz zwiększenie oferty zajęć sportowo-rekreacyjnych dla studentów. Zapowiedział stworzenie rady rektorów, której zadaniem będzie przekonywanie władz państwowych i samorządowych do zwiększenia nakładów na sport akademicki. Podkreślił, że harmonijny rozwój człowieka wymaga równowagi między „duchowością” i „fizycznością”.

Jubileusz geologiczno-optimistyczny Wydział Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska

Krótko po II wojnie światowej, już w 1946 roku, powstał w ówczesnej Akademii Górniczej, Wydział Geologiczno-Mierniczy. W 1951 roku wylonily się z niego: Wydział Geologiczno-Poszukiwawczy (od 1992 roku Wydział Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska) oraz Wydział Geodezji Górniczej (od 1990 roku Wydział Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska). Rok 2016 był zatem na wskroś rokiem jubileuszowym.

W oczekiwaniu na główne uroczystości odbyły się wydarzenia towarzyszące. Na uroczystym posiedzeniu Senatu nadano stopień

doktora honoris causa prof. Nguyen Van Giang z Wietnamu, a na Studenckim Balu Geologa w Kopalni Soli „Wieliczka” bawili się studenci, pracownicy i absolwenci.



foto: Z. Sulima

Mszą świętą w Kościele pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny z Lourdes rozpoczęły się 13 czerwca 2016 roku główne uroczystości rocznicowe. Centralną ich częścią była II Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Rola geologii w rozwoju gospodarczym Polski na początku XXI wieku”. Już w pierwszym dniu odbyły się liczne sesje naukowe, a wśród nich ta szczególna, wspólna obydwu świętujących wydziałów: Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska oraz Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska. W drugim dniu konferencji, już po zakończeniu naukowych rozważań, uczestnicy odwiedzili Laboratorium Edukacyjno-Badawcze Odnawialnych Źródeł i Poszanowania Energii (OZIPE) w Miękinii. W przerwach pomiędzy obradami można było podziwiać okazy minerałów prezentowane w ramach Giełdy Minerałów.

Całą gamę informacji o jubileuszu odnaleźć można na stronie: 70lat.wggios.agh.edu.pl

Wydział Humanistyczny AGH ma 15 lat!

Piętnaście lat temu, w czerwcu 2001 roku, został powołany do życia Wydział Humanistyczny AGH. Była to inicjatywa przede wszystkim prof. Anny Siwik, która została pierwszym dziekanem wydziału i pełniła tę funkcję przez dwie kadencje oraz prof. Ryszarda Tadeusiewicza, ówczesnego Rektora AGH.



foto: M. Wójcików

Jednostka początkowo nosiła imię: Wydziału Nauk Społecznych Stosowanych, a po rozszerzeniu oferty edukacyjnej o kulturoznawstwo (pierwszym kierunkiem była socjologia) zmianie uległa również nazwa. Od początku działalności wydziałowi przyświecała ta sama idea: połączyć znakomite zaplecze techniczne uczelni z refleksją humanistyczno-społeczną, zgodnie z mottem Wydziału Humanistycznego: „Bo za każdą technologią stoi człowiek”.

Wydział na stałe zaznaczył swoje miejsce na „mapie” AGH, wciąż rozwijając współpracę z innymi jednostkami uczelni, czego ilustracją może być fakt uruchomienia w nadchodzącym roku akademickim nowego kierunku informatyka społeczna, przy udziale i wsparciu WEAlilB oraz WIEIT.

15-lecie wydziału obchodzono hucznie podczas gali oraz balu zorganizowanego przez studentów 21 maja w „Krakusie”.

AGH w rankingach

AGH jednym z najlepszych ośrodków badawczych Europy Południowo-Wschodniej

W prestiżowym rankingu Nature Index 2016 Rising Stars Akademia Górniczo-Hutnicza jako jedyna polska uczelnia techniczna znalazła się w zestawieniu 25 najlepszych ośrodków badawczych w Europie Południowo-Wschodniej.

AGH zajęła 13 miejsce. Na liście Top 25 institutions/South East Europe trafiło także pięć polskich szkół wyższych oraz Narodowe Centrum Badań Jądrowych i Polska Akademia Nauk.

Ranking Nature Index 2016 Rising Stars został stworzony na podstawie afiliacji autorów artykułów publikowanych w 68 renomowanych międzynarodowych czasopiśmie naukowych. Nature Index śledzi badania ponad 8000 instytucji naukowych na świecie.

AGH kolejny raz zajęła pierwsze miejsce wśród polskich uczelni technicznych w rankingu Webometrics

W najnowszym rankingu Webometrics AGH po raz kolejny zajęła pierwsze miejsce wśród polskich uczelni technicznych. W klasyfikacji polskich szkół wyższych AGH uplasowała się na trzeciej pozycji.

Rankingiem zostało objętych aż 12 tysięcy szkół wyższych z całego świata, w tym 422 z Polski. Warto podkreślić, że tylko trzy polskie uczelnie znalazły się w zestawieniu 500 najbardziej widocznych w internecie szkół wyższych na świecie.

Klasyfikacja generalna:

337 – Uniwersytet Warszawski

397 – Uniwersytet Jagielloński

473 – Akademia Górniczo-Hutnicza

522 – Uniwersytet Wrocławski

529 – Politechnika Warszawska

W pierwszej setce najnowszego zestawienia znalazły się tradycyjnie przede wszystkim uczelnie amerykańskie. Trzy najlepsze to: Harvard University, Massachusetts Institute of Technology i Stanford University. Najlepsza uczelnia brytyjska – University of Oxford – zajęła 10 miejsce.

Ranking Web of Universities (Webometryczny Ranking Uniwersytetów Świata) jest przygotowywany dwa razy w roku (w styczniu i w lipcu) przez Consejo Superior de Investigaciones Cientificas (CSIC) – Najwyższą Radę Badań Naukowych w Madrycie. To zestawienie, które w oparciu o złożony wskaźnik bada obecność instytucji akademickich i badawczych w Internecie.

Ogólnopolski „Lodołamacz” za przełamywanie barier

Kapituła ogólnopolskiego konkursu „Lodołamacze 2016” przyznała Akademii Górniczo-Hutniczej srebrny medal w kategorii instytucje.

Uroczysta gala finałowa odbyła się 29 września 2016 roku na Zamku Królewskim w Warszawie. Jury przyznało wyróżnienia w trzech kategoriach: dla zakładów pracy chronionej, firm działają-



foto: Piotr Bławicki

cych na otwartym rynku pracy oraz dla instytucji. Akademię Górniczo-Hutniczą reprezentowały prof. Anna Siwik – Prorektor ds. Studentów oraz prof. Barbara Gąciarz – Pełnomocnik Rektora ds. Osób Niepełnosprawnych.

W Akademii od lat podejmowane są działania na rzecz aktywizacji i integracji osób z niepełnosprawnością w różnych dziedzinach życia społecznego i zawodowego. Uczelnia konsekwentnie i z powodzeniem realizuje program „AGH uczelnią przyjazną wobec osób niepełnosprawnych”.

Uczelnia wspiera działalność oraz inicjatywy Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych AGH – pierwszej, powstałej w 2001 roku tego typu organizacji w Polsce. W AGH studiuje około 500 osób z niepełnosprawnością, uczelnia zatrudnia także 50 pracowników z niepełnosprawnością.

Węglkokoks S.A. i Węglkokoks Energia sp. z o.o.

23 września 2016 roku podpisano porozumienie o współpracy pomiędzy AGH a Węglkokoks SA i Węglkokoks Energia sp. z o.o.

Poprzez zawarcie porozumienia strony wyraziły zamiar i wolę współpracy w zakresie inicjowania prac badawczo-rozwojowych, uruchamiania i realizowania projektów służących rozwijaniu i wdrażaniu innowacyjnych rozwiązań technologicznych, podejmowania indywidualnych i wspólnych starań o pozyskanie funduszy z krajowych i europejskich źródeł finansowania na realizację tych przedsięwzięć.



foto: Z. Sulima

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez Sławomira Obidzińskiego – Prezesa Zarządu Węglkokoks SA, Krzysztofa Mikulę – Wiceprezesa Zarządu SA., Jacka Boronia – Prezesa Zarządu Węglkokoks Energia sp. z o.o., Krzysztofa Rzyckiego – Wiceprezesa Zarządu Węglkokoks Energia sp. z o.o. oraz prof. Jerzego Lisa – Prorektora ds. Współpracy, prof. Wojciecha Nowaka – Dyrektora Centrum Energetyki AGH i prof. Marka Całę – Dziekana Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii.

Koordinatorami porozumienia zostali:

- ze strony Węglokoks SA: Grzegorz Bącał – Główny Specjalista Działu Analiz Strategicznych,
- ze strony Węglokoks Energia sp. z o.o.: Zbigniew Woźniak – Dyrektor Departamentu Operacyjnego,
- ze strony AGH: prof. Wojciech Nowak – Dyrektor Centrum Energetyki AGH, prof. Marek Borowski – Prodziekan WGiG ds. Współpracy, prof. Stanisław Nawrat.

SJENERGIA sp. z o.o.

19 października 2016 roku została podpisana umowa o współpracy z firmą SJENERGIA sp. z o.o. Ze strony AGH umowę podpisał prof. Jerzy Lis – Prorektor ds. Współpracy, a ze strony firmy Józef Kujawa – Prezes Zarządu.

Celem umowy jest rozpoczęcie współpracy m.in. w zakresie diagnostyki technicznej turbin energetycznych, rozwoju systemów monitorowania technicznego turbin energetycznych, rozwoju systemów wizualizacji procesów technologicznych w energetyce oraz rozwoju nowych metod diagnostyki technicznej.

SJENERGIA jest spółką, która realizuje zadania związane z budową i modernizacją obiektów związanych przede wszystkim z energetyką zawodową, jak również w obiektach przemysłowych i użyteczności publicznej.

Koordinatory umowy: ze strony firmy – Stanisław Klimczyk; ze strony AGH – dr inż. Tomasz Korbiel.

Astaldi S.P.A.

19 października 2016 roku podpisano porozumienie o współpracy z Astaldi S.P.A. Przedmiotem współpracy stron będzie uzgadnianie tematów prac badawczych i magisterskich, wzajemne prezentowanie i propagowanie osiągnięć, współdziałanie odnośnie zatrudniania absolwentów, doskonalenie przez studentów znajomości języków obcych w zakresie terminologii technicznej oraz wymianę doświadczeń dotyczących zarządzania wiedzą ze szczególnym uwzględnieniem problematyki rozwoju kompetencji. Powołany zostanie zespół specjalistów dla strategicznych rozwiązań technicznych i organizacyjnych, firma zezwoliła na obserwację postępów prac w budowanych przez nią tunelach, włączając w to tunel pod Górą Małą Luboń na trasie S7, pomiędzy miejscowościami Naprawa i Skomielnia Biała oraz zgodziła się na odbywanie przez studentów AGH praktyk dyplomowych i studenckich w Astaldi S.P.A.



foto. Z. Sulima

Ze strony AGH porozumienie o współpracy podpisał prof. Jerzy Lis – Prorektor ds. Współpracy, a ze strony Astaldi S.P.A. – Mario Giros.

Koordinatory umowy: ze strony Astaldi S.P.A. – Marco Giros; ze strony AGH – prof. Antoni Tajduś.

Consonance sp. z o.o.

19 października 2016 roku podpisano porozumienie o współpracy z firmą Consonance sp. z o.o. Podpisując je strony oświadczyły, że zamierzają podjąć współpracę m.in. w zakresie kreowania koncepcji i projektów o charakterze innowacji w wymiarze krajowym, jak i międzynarodowym, inicjowania działań zmierzających do pozyskania finansowania na wspólne projekty, pomocy przez firmę w realizowaniu procesu dydaktycznego poprzez organizację praktyk studenckich dla studentów Wydziału Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Inżynierii Biomedycznej AGH, udzielania konsultacji naukowych oraz organizacji wspólnych seminariów, sympozjów i konferencji naukowo-technicznych.

Porozumienie o współpracy zostało podpisane przez Rafała Samborskiego – Prezesa Zarządu i prof. Jerzego Lisa – Prorektora ds. Współpracy AGH.

Koordinatory umowy: ze strony firmy – dr inż. Rafał Samborski; ze strony AGH – dr inż. Andrzej Izworski.

Solaris liderem klastra na rzecz rozwoju elektromobilności

Firma Solaris wraz z grupą polskich przedsiębiorstw oraz uczelni technicznych podpisała list intencyjny o utworzeniu klastra na rzecz rozwoju elektromobilności. Sygnatariusze listu zadeklarowali wolę współpracy między innymi w obszarze rozwoju konstrukcji autobusów elektrycznych, baterii oraz sposobów ich ładowania. Łączna wartość projektów badawczo-rozwojowych, które chcą realizować członkowie klastra to ponad 100 mln złotych.



foto. www.solarisbus.pl

Zielone Podhale

28 listopada 2016 roku podczas odbywającego się w Centrum Energetyki AGH XI Forum Nowej Gospodarki, Kłaster Energii „Zielone Podhale”, którego koordynatorem jest Akademia Górniczo-Hutnicza, podpisał porozumienie o współpracy z Ogólnopolskim Porozumieniem Kooperacyjnym Kłasterów Energii „KlasGRID”.

Sygnatariusze porozumienia zadeklarowali wolę wspólnych działań, takich jak m.in. inicjowanie i moderowanie innowacyjnych projektów badawczych i wdrożeniowych, nawiązywanie i rozwijanie współpracy pomiędzy producentami energii z OZE, firmami nowych technologii, sektorem ICT, jednostkami B+R, szkołami wyższymi i jednostkami samorządu terytorialnego, a także wspólne występowanie do organów władzy i administracji publicznej z wnioskami, postulatami i propozycjami zmian istniejących oraz nowo tworzonych aktów prawnych, regulujących obszar powiązań klastrowych i branży energetycznej.

Wspólnym celem klastra „Zielone Podhale” i porozumienia „KlasGRID” jest rozwijanie energetyki rozproszonej optymalnie wykorzystującej lokalne zasoby i potencjał krajowej energetyki dzięki stosowaniu nowoczesnych rozwiązań technicznych i organizacyjnych, co ma się przyczynić do poprawy lokalnego bezpieczeństwa energetycznego, poprawy stanu środowiska naturalnego oraz zwiększania konkurencyjności i efektywności lokalnej gospodarki.



Porozumienie podpisali prezes Zarządu Ogólnopolskiego Porozumienia Klastrow Energii KlasGRID Mariusz Stachnik oraz przewodniczący Zespołu Sterującego Klastra Energii „Zielone Podhale” dr Sławomir Kopeć w obecności wiceministra energii Andrzeja Piotrowskiego, Prorektora ds. Współpracy prof. Jerzego Lisa oraz przewodniczącego Rady Partnerów Klastra „Zielone Podhale” prof. Tomasza Szmuka.

Konsorcjum Przedsiębiorstw Robót Górniczych i Budowy Szybów – umowa o współpracy

19 grudnia 2016 roku podpisano umowę o współpracy pomiędzy AGH, a Konsorcjum Przedsiębiorstw Robót Górniczych i Budowy Szybów Spółka Akcyjna z Mysłowice.



Celem umowy o współpracy jest wykorzystanie doświadczeń i dorobku naukowego akademii oraz potencjału i pozycji konsorcjum dla dalszych działań służących dobru stron. Ustalono następujące kierunki współdziałania:

- inicjowanie prac badawczo-rozwojowych,
- uruchamianie i realizowanie projektów badawczych i rozwojowych,
- rozwijanie i wdrażanie innowacyjnych rozwiązań technologicznych w zakresie:
 - nowoczesnych technologii górniczych,
 - czystych technologii węglowych,
 - wykorzystania odpadów,
 - racjonalnych metod zagospodarowania odpadów górniczych,
 - organizowanie wspólnych seminariów i konferencji.

Koordinatorami porozumienia zostali ze strony konsorcjum: Stanisław Trąbka, Henryk Kula, Stanisław Kajzer oraz Jan Hycnar; ze strony akademii: prof. Maciej Mazurkiewicz i prof. Barbara Tora – Wydział Górnictwa i Geoinżynierii oraz dr hab. inż. Tadeusz Olkusi i mgr inż. Stanisław Budzyń – Wydział Energetyki i Paliw.

Pierwsze wspólne przedsięwzięcie będzie dotyczyć czystych technologii węglowych – paliw węglowo-wodnych.

Współpraca dla czystego powietrza

Akademia Górniczo-Hutnicza podpisała 16 stycznia porozumienie o współpracy z Gminą Miejską Kraków oraz Norweskim Instytutem Badań Powietrza.

Współpracę pomiędzy sygnatariuszami porozumienia podzielono na dwa moduły – analityczny, który ma uzupełnić w miarę potrzeb działania już realizowane przez Urząd Miasta Krakowa oraz drugi – badawczo-wdrożeniowy, którego celem jest rozwiązanie konkretnych problemów zidentyfikowanych w obszarach objętych współpracą.

– Dzisiejsze porozumienie jest szczególnie istotne. Wychodzi bowiem naprzeciw problemom, z jakimi borykają się mieszkańcy Krakowa. Centrum Energetyki AGH jako jednostka wyspecjalizowana w działalności badawczo-rozwojowej z obszaru zrównoważonej energii oraz inżynierii środowiska będzie uczestniczyć między innymi w określeniu potencjalnych źródeł pochodzenia pyłów w powietrzu, wyznaczeniu mapy rozkładu zanieczyszczeń czy w przygotowaniu programu pilotażowego dla pojazdów elektrycznych.

Jestem przekonany, że wiedza ekspercka, z jaką włączamy się w kolejne działania przysłuży się poprawie jakości powietrza w naszym mieście – powiedział prof. Tadeusz Słomka, Rektor AGH.

Dr Kari Nygaard, Dyrektor Norweskiego Instytutu Badań Powietrza dodała, że Instytut powołany został przez norweski rząd około 50 lat temu po to, by zapobiegać takim problemom jak zanieczyszczenie powietrza.

Głównym celem umowy jest koordynacja prac badawczo-wdrożeniowych w zakresie poprawy jakości powietrza i zwiększania efektywności energetycznej realizowanych przy współdziałaniu lub na zamówienia UMK.

Wśród działań w obszarach objętych porozumieniem aktualnie realizowane przez Gminę Miejską Kraków we współpracy z AGH są projekty dot. określenia emisji pyłu z wybranych ulic Krakowa, pilotażowa modernizacja oświetlenia ulicznego czy wykorzystania geotermii w ciepłownictwie.



Sygnatariuszami umowy, której podpisanie odbyło się w Urzędzie Miasta Krakowa, byli Jacek Majchrowski – Prezydent Miasta Krakowa, prof. Tadeusz Słomka – Rektor AGH oraz dr Kari Nygaard – Dyrektor Norweskiego Instytutu Badań Powietrza.

przegląd wydarzeń w AGH redaguje
Zbigniew Sulima

Jan Bystron

**Dyrektor Naczelny i Prezes Zarządu
Krakowskich Zakładów Eksploatacji Kruszywa S.A.**

Jest absolwentem Wydziału Górniczego AGH o specjalności górnictwo odkrywkowe (1969). Studiował również na Wydziale Elektrycznym AGH, ale studia te przerwał na czwartym roku ze względów osobistych. Ukończył również specjalistyczne szkolenia w zakresie ekonomii.

Motto osobiste

Służyć rodzinie, pracownikom i innym osobom z bliskiego i dalszego otoczenia. Stawiać sobie duże i małe cele, być konsekwentnym w działaniu i myśleć pozytywnie.

Motto zawodowe

Stale szukać rozwiązań, mieć pomysły na wykonanie trudnych zadań oraz pozyskiwać sojuszników do realizacji wyznaczonych celów.

Myśleć o tym, co jest ważne dzisiaj i będzie w bliższej lub dalszej przyszłości.

Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Człowiek żyje głównie dla innych. W tym ujęciu najważniejszym osiągnięciem jest rodzina i bliscy oraz aktywne życie w rodzinie. Moja najbliższa rodzina to żona Krystyna, dwóch synów Jacek i Marcin oraz córka Agata. Cała trójka ukończyła studia wyższe. Synowie studia techniczne w tym również

studia w AGH, a córka Uniwersytet Ekonomiczny.

Nagła śmierć najstarszego syna Jaceka była i jest dla mnie wydarzeniem trudnym do zniesienia. Pomimo tak ciężkich chwil i trudności, z jakimi człowiek musi się zmierzyć, to właśnie rodzina jest dla mnie największą wartością. To ona jest najważniejszym celem i napędem rozwojowym, w który należy i warto inwestować.

Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Praca w jednej firmie po ukończeniu studiów w AGH w sposób naturalny zaniża możliwość osiągnięcia spektakularnych sukcesów na większą skalę.

Za ważne osiągnięcie życiowe uznaję ukończenie studiów w Akademii Górniczo-Hutniczej. Uczelnię tę uznaję po wielu latach za wspaniałą szkołę życia i wiedzy, która kształci studentów na bardzo wysokim poziomie. To czego nauczyłem się w AGH wykorzystuję do dzisiaj w życiu zawodowym i prywatnym. Za równie ważne osiągnięcie zawodowe uznaję moją pracę w dużej firmie górniczej, którą są Krakowskie Zakłady Eksploatacji Kruszywa z siedzibą w centrum wyjątkowego miasta Krakowa przy ul. Rzemieślniczej 1.

Dużym osiągnięciem w tej pracy jest akceptacja mojej osoby przez władze firmy i pracowników, dzięki której przepracowałem w ścisłym kierownictwie prawie 35 lat, w tym na stanowisku Dyrektora Naczelnego



for arch. JB

25 lat, pomimo wielu zakrętów i kryzysów na tle transformacji ustrojowej i własnościowej.

Mimo podeszłego wieku pracuję już osiem lat jako formalny emeryt, nie czując, że nim jestem.

Kolejnym ważnym dla mnie osiągnięciem zawodowym jest bezpieczne przekształcenie własnościowej firmy z przedsiębiorstwa państwowego na prywatną spółkę akcyjną ze stuprocentowym kapitałem pracowników. Przekształcona firma działa skutecznie od 1998 roku do dzisiaj. Nowa spółka zapewniła pracę i rozwój wszystkim pracownikom poprzedniej firmy, którzy zostali właścicielami w 100 proc. nowej firmy. Spółka ciągle się rozwija i jest skuteczna w rozwiązywaniu trudnych problemów, a jej wartość jest trzykrotnie większa jak w chwili prywatyzacji.

Hobby

Moje motto to żyć aktywnie i z pasją tak fizycznie, jak i umysłowo. Lubię myśleć i działać wprowadzając elementy innowacji. Staram się to robić już od młodych lat w pracy zawodowej i w życiu prywatnym.

Bardzo lubię wyjeżdżać z rodziną na dłuższe wakacje lub na krótsze kilkudniowe wypadki za miasto. Odkąd nasza rodzina powiększyła się o synową, zięcia i kochane dwie wnuczki, częściej organizujemy wyjazdy w nasze piękne góry i nie tylko.

Wielką przyjemnością jest dla mnie jazda na nartach, na rowerze i pływaniu. Swoją pasję narciarską odkryłem w wieku 12 lat na nartach własnej produkcji z jesionu przyniesionego na plecach z lasu. Pierwszy rower skonstruowałem w wieku 10 lat; zaliczyłem na nim pierwszą bolesną wywrotkę. Jazda na rowerze oraz pływanie towarzyszą mi w każdej wolnej chwili.

Z zamilowaniem rolnika i powodzeniem hoduję pszczoły od szkoły podstawowej aż do dziś. W trudnych czasach miód i margaryna stanowiły podstawowe produkty żywnościowe. Pszczoły dobrze wpływają na psychikę, fascynują organizacją. Siła działania dużej zbiorowości i skuteczność są zadziwiające.



for arch. JB

Majsterkowanie jest kolejną dziedziną, bez której nie wyobrażam sobie życia. Jest to bardzo wciągające i pozwala mi się odstresować.

Szczególne wspomnienia z okresu studiów

Byłem wieloletnim starostą grupy studenckiej. Funkcja ta była w wielu przypadkach stresująca. Do dzisiaj pamiętam emocje, jakie odczuwałem w czasie interwencji u prof. Artura Bębna po oblanym egzaminie mojego kolegi z budowy maszyn, który poskarżył się do mnie i prosił o interwencję u profesora zarzucając mu, że oblał studenta niesłusznie. Temat dotyczył przepływów płynów i był nam bardzo dobrze znany ze wspaniałych wykładów prof. Trzaska. Podjąłem się tej interwencji zwracając delikatnie uwagę profesorowi, iż chyba nie miał racji. Rozmowa była nerwowa, ale profesor uznał słuszność moich uwag. Kolega podszedł ponownie do egzaminu i zdał go. Po tym zdarzeniu przysła kolej na mój egzamin, który nie był łatwy. Egzamin zdałem, ale równie dobrze mogłem go oblać. Poczulem wtedy jak uczciwy i obiektywny był prof. Artur Bęben, ile miał cierpliwości i dobrej woli dla studentów.

Kilka lat temu na konferencji górniczej dotyczącej surowców skalnych, przy śniadaniu, wspomniałem profesorowi o tym zdarzeniu. Pamiętał tę sytuację i szczerze uśmiechnęliśmy się do siebie z pełną sympatią.

Wyjątkowym wspomnieniem z tamtych lat były spotkania mojej żony Krystyny w akademiku oraz na Barbórkach. To było coś tak bardzo miłego, że pozostało na całe życie. Nastrój sympatii, młodości, optymizmu i radości życia utrwaliły się w pamięci. Moja żona również często wraca do tych niezapomnianych chwil.

Recepta na sukces

Nie ma jednoznacznego przepisu na sukces, bowiem zależy od wielu czynników zewnętrznych, wewnętrznych oraz od nas samych. Pewne jest, że w osiągnięciu sukcesu bardzo ważne są: dobry pomysł i wyznaczenie celów; determinacja w realizacji zadań i konsekwencja działania; przekonanie innych do realizacji wyznaczonych celów.

Marzenia zawodowe

Zapewnienie rozwoju i ciągłego trwania firmy. Stworzenie nowego, odmłodzonego zespołu, skutecznego kierowania firmą z dobrym liderem na czele.

Marzenia prywatne

Mieć więcej czasu dla siebie i rodziny. Być sprawnym, zdrowym mimo wieku, korzystać z uroków życia i piękna ziemi.

Zenon Górniak

Prezes Zarządu Huty S.A. w Gliwicach

Jest absolwentem Wydziału Metalurgicznego Akademii Górniczo-Hutniczej o specjalności metaloznawstwo i fizyka metali (1978).

Motto osobiste

Szanuj ludzi niezależnie od pochodzenia i wykształcenia.

Motto zawodowe

Pracuj w zespole. Czekaj na wyniki cierpliwie. Nigdy nie dowartościowuj się sam, bo będziesz śmieszny nie zdając sobie z tego sprawy.

Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Stabilna normalna rodzina. Żonę Barbarę poznałem na studiach. Ukończyła Wydział Geologiczny. Gdzie mogliśmy szukać pracy jak nie na Śląsku – hutnik i geolog, czyli praca w hucie i kopalni. Gliwice wybraliśmy z powodów mieszkaniowych i nie żałujemy. Mamy dwóch synów Artura – absolwenta Politechniki Śląskiej i Łukasza, który ukończył Akademię Ekonomiczną w Katowicach. Niestety nie udało mi się ich namówić na studiowanie w Krakowie, mieszkanie w akademiku – nie zdają sobie sprawy z tego, co ich w życiu ominęło. Dziś mają swoje rodziny, a my dwie synowe – obie Anny, oraz czwórką wnucząt Natalkę, Emilkę, Szymona i Adasia, i cieszymy się, że mamy komu pomagać.



foto. arch. ZG

Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Gdy rozpoczynałem pracę zawodową miałem dużą możliwość wyboru, ponieważ w Polsce pracowało 26 hut. Postawiłem łąbędy i nie żałuję. W maju minęło 38 lat mojej pracy w tym zakładzie, od mistrza na stalowni, poprzez zastępcę dyrektora, do Prezesa Zarządu, którą to funkcję piastuję dziesiąty rok. Pierwsze lata w hucie w czasach, gdy wyniki firmy mierzyło się nie w złotówkach, lecz w tonach, były prawdziwą lekcją życia i nie tylko zawodowego. Gdy teraz z kolegami, niejednokrotnie przebywającymi już na emeryturze, wspominały te trudne czasy, to nierealnie brzmi stwierdzenie „więcej zamówień niż zdolności produkcyjnych”. Huta łąbędy jest firmą, która nie doświadczyła złej prywatyzacji polegającej na przejęciu i drenażu finansowym. Pracę w zarządzie huty rozpocząłem w 1992 roku wraz z nieco starszymi kolegami Dyrektorem Naczelnym Staszkiem Kirszem i Produkcyjno-Handlowym Jurkiem Sitkiem (obecnie emerytami), również absolwentami Akademii Górniczo-Hutniczej. Planowaliśmy rozbudowę huty i moderniza-



foto. arch. ZG

cję. Od dziesięciu lat pełnię funkcję Prezesa Zarządu. Kierowanie zespołem ludzi, którzy realizują plany przeobrażenia starej huty w nowoczesny zakład metalurgiczny uważam za moje największe osiągnięcie zawodowe. Powstał oddział cięcia wzdłużnego blach, wydział profili giętych na zimno zamkniętych, a w tym roku uruchomiliśmy wydział do produkcji rur. Bardzo sobie cenię przynależność do Akademicko-Gospodarczego Stowarzyszenia Hutnictwa oraz członkostwo w Radzie Naukowej Instytutu Metalurgii Żelaza. Zaproszenie mnie przez Rektora AGH do grona VIP – wychowanków AGH spowodowało, że poczułem się spełniony zawodowo.

Prywatnie

Po ukończeniu studiów przenieśliśmy się z żoną do Gliwic i zamieszkaliśmy w tak zwanym Domu Stażysty, co było przedłużeniem życia w akademiku. W jednym bloku mieszkało kilkanaście młodych rodzin w większości byłych studentów AGH z różnych roczników. Pracowaliśmy w jednym zakładzie, rodziły się dzieci, razem się wychowywały, wiele wspólnych imienin, urodzin, sylwestrów, wspólnych wyjazdów na wczasy. Mimo że już od dawna nie mieszkamy w jednym miejscu, więź pozostała. W ciągu roku odbywa się kilkanaście imprez z muzyką i tańcami. Taniec mi z resztą towarzyszy przez całe życie. Niedawno byłem w Argentynie. Poszliśmy w Buenos Aires z kolegami na kolację połączoną z pokazem tanga. Dodatkową atrakcją po występie jest to, że skąpo ubrane tancerki zapra-



foto. arch. ZG

szają na parkiet, co i mnie się przydarzyło. Pomyślałem sobie, że trzeba zaprezentować się z jak najlepszej strony. Było dobrze, tylko się trochę zdziwiłem, gdy na koniec jej stały partner zapytał czemu tańczyliśmy foxtrot. Pomyślałem, że dobrze, że przynajmniej tańczyliśmy coś, co się dało nazwać.

Dzięki mojej żonie, która mobilizowała mnie do aktywnego spędzania urlopu zwiedziliśmy całą Europę i wiele egzotycznych krajów na różnych kontynentach.

Szczególne wspomnienia z okresu studiów

Minęło 43 lata od egzaminów wstępnych, a ja pamiętam pisemny z matematyki i nieznanego mi wtedy kolegę, który poprosił mnie o jakiś wzór, ja mu podpowiedziałem nie zapamiętując jego twarzy. Przed rozpoczęciem praktyki robotniczej poprzedzającej pierwszy rok podszedł do mnie ktoś i mówi „cześć, dzięki za pomoc, bez tego bym tu nie było – jestem Marian” i od razu miałem kolegę do wspólnego mieszkania w hotelu robotniczym w Golonogu, gdzie budowaliśmy przez miesiąc Hutę Katowice. Oczywiście niezapomnianym jest urok mieszkania w akademiku na ul. Gramatyka i w klubie „Filutek”. W „Filutku” na dyskotecę poznałem swoją przyszłą żonę.

Własną historię miał egzamin z mechaniki na drugim roku. Profesor Engel dwukrotnie prosił mnie do siebie na poprawkę, ponieważ nie wierzył, że mając wcześniej zdany egzamin z matematyki na cztery i pół nie mogę podobnie przygotować się z mechaniki i udowodnić mi swoją teorię. Do dziś nie wiem, co powiedziałem źle na pierwszej poprawce definiując zasadę d'Alemberta, może dlatego dotychczas nie mam świadomości, czy ją w życiu zastosowałem.

Kontakty z uczelnią nie zakończyły się wraz z uzyskaniem dyplomu. Rokrocznie jestem na obchodach Dnia Hutnika, obowiązkowo uczestnicząc w karczmie piwnej. Mam to szczęście, że pochodzę z rocznika, który co pięć lat organizuje zjazdy. Oczywiście to byłoby niemożliwe bez zaangażowania się w organizację stałego żeńskiego komitetu, któremu przewodniczy Mirosław Karbowiczek, i którym serdecznie dziękuję.

Recepta na sukces

Znaleźć się we właściwym miejscu o właściwym czasie. A tak naprawdę to systematyczna praca i brak obaw przed wyzwaniami.

Marzenia – prywatne, zawodowe

Sportowe spełniły się późno. Od dzieciństwa marzyłem o zjazdach na nartach. Pochodzę z Lubelszczyzny, gdzie górali raczej się nie spotyka, a poza tym narty były zbyt dużym wydatkiem w tamtym czasie. W szkole średniej w Pionkach też nie trafiłem na kolegów, którzy pociągnęliby mnie do tego sportu, podobnie na studiach. Dopiero po 45 roku życia kolega namówił mnie na wyjazd do Austrii i zacząłem nadrabiać stracony czas. Stoki Austrii, Włoch i Francji niezależnie od koloru prawie nie stanowią problemu. Mówię prawie, ponieważ raz wróciłem z Włoch w gipsie. Poza tym kontynuując zwyczaj z akademika co wtorek brydż, a co czwartek tenis stołowy.

Marzenia na przyszłość to w sprawności doczekać emerytury, pozostawić hutę w dobrym stanie młodemu pokoleniu i polecieć na miesiąc np. na Antypody. Pożyjemy, zobaczymy.



foto. arch. ZG

Sylwester Piasny

Żołyciel i Prezes Przedsiębiorstwa Technicznego HARDKOP w Trzebini

Jest absolwentem Wydziału Odlewnictwa AGH (1993), kierunku hutnictwo. W 2014 roku również na tym wydziale uzyskał tytuł doktora nauk technicznych z dyscypliny metalurgia. Posiada też ukończone na AGH Studium Menadżerskie i Studium Przygotowania Pedagogicznego.

Motto osobiste

Człowiek wart jest tyle, ile jest w stanie dać drugiemu człowiekowi.

Motto zawodowe

Mamy wszystkie możliwe powody, by spełnić swoje największe marzenia. Wszystko, co jest nam do tego potrzebne, znajduje się w nas samych: samoświadomość, wola, wyobraźnia, sumienie i intuicja.

Osiągnięcia w życiu osobistym

W dzisiejszych czasach dla osób bardzo czynnych zawodowo, głównie dla przedsiębiorców prywatnych, życie osobiste i praca wzajemnie się przenikają, podobnie jak sukcesy zawodowe, które też są rodzajem sukcesu osobistego. Firma, którą prowadzę od wielu lat stała się z czasem biznesem rodzinnym, trudno więc to wszystko od siebie oddzielić, uszeregować. Synowie starają się podążać moim śladem. Terytorium wspólne dla nas wszystkich stanowi nasz dom w Ol-

kuszu, który sam budowałem od podstaw, w oparciu o potrzeby rodziny i własną wyobraźnię. Niestety, intensywność i charakter mojej pracy nie pozwalają mi cieszyć się życiem rodzinnym w takim wymiarze, jakbym chciał.

Osiągnięcia zawodowe

Po skończeniu studiów rozpocząłem pracę w Instytucie Odlewnictwa w odlewni doświadczalnej. Szybko awansowałem na kierownika odlewni, odpowiadałem za produkcję, wyniki finansowe, potem pracowałem w odlewniach w Niemczech jako kierownik kontraktu. Dziś uważam, że był to dla mnie niezły staż wprowadzający w późniejszą działalność.

W 2000 roku założyłem firmę techniczną w Olkuszu pod nazwą Hardkop, która zajmowała się głównie trudnościeralnymi tworzywami. Początkowo dostarczałem części zamienne dla przemysłu surowców skalnych i cementowni, następnie kupiłem odpowiednie maszyny i zająłem się obróbką mechaniczną metalu, wykonywałem również konstrukcje stalowe. Kolejnym etapem było uruchomienie na terenie byłych Zakładów Metalurgicznych w Trzebini odlewni staliwa, żeliwa i metali nieżelaznych. Produkuje tam odlewy dla przemysłu surowców skalnych, cementowni oraz hut, a także odlewy precyzyjne metodą traconego wosku. Ciągłe modernizuję park maszynowy, korzystam z dotacji unijnych, realizuję projek-



foto: arch. SP

ty z Narodowym Centrum Badań i Rozwoju oraz Akademią Górniczo-Hutniczą. Mimo wielu osiągnięć w dziedzinie biznesu moje podejście do życia się nie zmieniło, nadal jestem otwarty na ludzi, ciekawy świata, przyjazny wielu inicjatywom, które regularnie wspieram finansowo. Otrzymałem wiele nagród za działalność społeczną i, rzecz jasna, gospodarczą.

Szczególne wspomnienia z czasów studiów

Od 1993 roku mogę się szczycić mianem absolwenta jednej z najbardziej uznanych uczelni w kraju Akademii Górniczo-Hutniczej. Studiowałem na Wydziale Odlewnictwa. Okazało się, że jest to droga, którą chciałbym pójść dalej, ukończyłem więc również studia doktoranckie w tej samej dziedzinie, broniąc pracę z modyfikacji żeliwa wysokochromowego trudnościeralnego.

Z czasów studiów szczególnie miłe wspominałem wykłady prof. Józefa Dańko, prof. Czesława Podruckiego, prof. Edwarda Guzika, prof. Zbigniewa Bonderka, no i oczywiście wykłady prof. Lecha Lewandowskiego. Te były niepowtarzalne. Erudycja, nienaganny język, do tego humor i anegdoty wplatane w wypowiedzi sprawiały, że te wykłady utkwiły mi w pamięci do dzisiaj. Profesor Lewandowski odnosił się z wielką atencją do naszych koleżanek. Na każdym wykładzie dostrzegał je i miał dla nich osobne słowa. Ogromne wrażenie wywarła na mnie również wizyta w Węgierskiej Górze w pracującej odlewni, znacznie przekraczająca moje wyobrażenia na ten temat. Czas studiów jest nierozdzielnie związany z tak zwanym „życiem akademickim”,



foto: arch. SP

kształtującym, żeby było wznioślej, pewne kompetencje społeczno-towarzyskie, również przydatne w późniejszym życiu zawodowym. Wspominam słynną „Karczmę Piwną” na AGH z okazji Barbórki, gdy kolega z Wydziału Górniczego przyniósł do akademika pełne wiaderko piwa, mimo iż padał śnieg, i było niesamowicie ślisko, nie uрониł ani kropli. Był to wówczas niezwykle deficytowy trunek.

Hobby

Hobby mam dość typowe dla mężczyzny w moim wieku: lubię podróże i pewne formy sportów rekreacyjnych: zimą narty w Alpach, latem żeglarstwo na ciepłych morzach. Jako sport traktuję także jazdę motocyklem. Mam wiele zainteresowań, w szczególności interesuje się IV rewolucją przemysłową i szeroko pojętą architekturą.

Z moich turystycznych pasji zrodziła się jeszcze jedna gałąź działalności zawodowej, a mianowicie restaurowanie i oddawanie do użytku upadających ośrodków wypoczynkowych w kraju, ale nie tylko. W ten sposób stałem się właścicielem Gościńca Sosina nad zalewem w Jaworznie, ośrodka Farys w Krynicy Zdroju, pensjonatu Haus Julia w Spiss w Tyrolu. Dzięki mojemu zaangażowaniu te obiekty, jak to się mówi „do-



fort. arch. SP

stały drugie życie” i znów przynoszą dochody.

Recepta na sukces

Znalezienie właściwego miejsca we właściwym czasie i odpowiednie podejście do jednego oraz drugiego. Dzisiaj są spore możliwości dla ludzi przedsiębiorczych, ale żeby coś osiągnąć, trzeba być jednocześnie konsekwentnym i elastycznym, umieć się dostosować do zmieniających się oko-

liczności, nieodzowna jest pewna doza wyobraźni, pozwalająca przewidzieć pewne tendencje, ale również odrobina szczęścia. Nie bez znaczenia są również takie pozornie banalne cechy jak rzetelność, słowność, punktualność, odpowiedzialność.

Marzenia

Chciałbym kupić katamaran żaglowy i pływać po Morzu Śródziemnym i Karaibskim. I oczywiście mieć na to czas.

Z CYKLU SYLWETKI ABSOLWENTÓW AGH

Zbigniew Ronduda

Prezes Zarządu Odlewni Polskie S.A. w Starachowicach

Jest absolwentem Wydziału Technologii i Mechanizacji Odlewnictwa AGH (1982).

Motto osobiste

Jak żyć, być szczęśliwym, dobrym dla ludzi? Jak dostrzec piękno świata, w którym żyjemy? Bardzo przypadają mi do gustu słowa i przesłanie Dezyderaty Maksa Ehrmanna, pięknie wyśpiewane przez artystów Piwnicy Pod Baranami.

Motto zawodowe

Carpe diem – chwytaj dzień. Korzystaj z możliwości, które stwarza każdy dzień, wykorzystaj szansę, której w przyszłości możesz nie mieć. Myślę, że to dobra maksyma w życiu, a zwłaszcza w biznesie.

Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Pomimo różnych przejść w życiu mam dużą rodzinę, z której jestem dumny. Jesteśmy

razem, mogę cieszyć się ze swoich dzieci i wnuków.

Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Urodziłem się 2 lutego 1957 roku. Ukończyłem studia na Wydziale Technologii i Mechanizacji Odlewnictwa Akademii Górniczo-Hutniczej, broniąc pracę magisterską dotyczącą doboru optymalnego składu chemicznego żeliwa i warunków modyfikacji na odlewy głowicy silnika wysoko- obrotowego. Pracę zawodową rozpocząłem w 1982 roku w Zakładzie Metalurgicznym Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, na stanowisku technologa-konstruktora. W latach 1987–1990 byłem kierownikiem Odlewni Żeliwa, a od 17 marca 1990 roku, czyli w swoje imieniny, zostałem dyrektorem Zakładu Metalurgicznego FSC w Starachowicach. Po przekształceniach ustrojowych zostałem prezesem Odlew Star Sp. z o.o. (od 1991 roku), a następnie EXBUD Odlewnia Żeliwa Sp. z o.o.



fort. arch. ZR

(od 1993 roku). W latach 1991–1999 byłem odpowiedzialny za restrukturyzację odlewni, w czasie której wprowadzone zostały do produkcji nowe tworzywa odlewnicze, zmieniono całkowicie organizację odlewni, pozyskano nowe rynki sprzedaży (głównie zagraniczne). Od 1999 roku do chwili obecnej jestem prezesem zarządu Odlewni Polskich S.A. w Starachowicach. Spółka Odlewni Polskie S.A., w której jestem jednym z głównych akcjonariuszy, jest jedną z największych polskich odlewni, a jej akcje od 1998 roku są notowane na GPW w Warszawie. W 1996 roku wprowadziłem

w odlewni system zapewnienia jakości według norm ISO. W latach 2005–2013 wdrażałem Kompleksowy Program Modernizacji Odlewni w wyniku, którego został zmechanizowany i zautomatyzowany cały proces produkcyjny. Na inwestycje wydano prawie 100 mln zł. Jestem współzałożycielem i prezesem pierwszego odlewniczego klastra KOM-CAST, skupiającego firmy z trzech województw (świętokrzyskiego, lubelskiego, podkarpackiego). Jestem animatorem innowacyjnej działalności – założycielem Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Komponentów Odlewniczych w Spółce Akcyjnej Odlewnie Polskie, którego celem jest między innymi realizacja projektów badawczo-rozwojowych. Jako prezes Odlewni Polskich S.A. wprowadziłem w latach 90. do produkcji serijnej wysokogatunkowe żeliwa sferoidalne, a następnie moja odlewnia, jako pierwsza w Polsce, uruchomiła na skalę produkcyjną żeliwa ADI. W latach 2011 i 2014 odebrałem z rąk Prezydenta RP tytuł Pracodawca Przyjazny Pracownikom, co jest szczególnym wyróżnieniem, bowiem pochodzi z wniosku samych pracowników.

Od 1985 roku, to jest wstąpienia do Oddziału STOP w Starachowicach, jestem jego aktywnym działaczem. Od 2004 roku do chwili obecnej jestem Członkiem Prezydium Rady Odlewniczej Izby Gospodarczej. W 2015 roku zostałem wybrany do Zarządu Głównego STOP w Krakowie.

Zostałem odznaczony między innymi Złotą Honorową Odznaką STOP, Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem za Długoletnią Służbę.

Prywatnie

Moja młodość to harcerstwo, przyjaźnie na całe życie. Nauka jak sobie radzić i współpracować z innymi. Zasady organizacji, które poznałem wtedy, stosuję do dziś. Obecnie bardzo lubię spędzać czas z liczną grupą swoich przyjaciół, z którą wędrujemy, kręcimy filmy, bawimy się.

Szczególne wspomnienia z okresu studiów

Zakochałem się. Poza tym np. pamiętam piśmenny egzamin u prof. Jerzego Sędzimira, na którym wszystko ściągnąłem (o co nie było trudno). Bardzo zadowolony przyszedłem na rozmowę po egzaminie i profesor spytał mnie czy rozumiem wszystkie wzory, które bełbiednie napisałem – tu poniosłem kompletną porażkę. Profesor grzecznie zaprosił mnie na drugi termin z uwagą, żebym przyszedł wtedy, jak będę rozumiał chemię fizycznie. Tak się stało, zdałem na mocną czwórkę, co przyniosło mi prawdziwą satysfakcję, a prof. Sędzimirowi wdzięczny jestem do dziś. Takich nauk w czasie studiów na Akademii Górniczo-Hutniczej odebrałem wiele więcej.



fort. arch. ZH

Hobby

Moje zainteresowania zmieniają się z wiekiem. Kiedyś lubiłem sport. Grałem w koszykówkę, siatkówkę i piłkę ręczną. Lubiłem robić zdjęcia, ale gdy miałem do czynienia z ciemnią, powiększalnikiem i kuwetą. Od dłuższego czasu znalazłem sobie bardziej spokojne, lecz nie mniej emocjonujące zajęcie – piszę fraszki, krotkowile, wierszyki okolicznościowe. Jeśli są przyczynkiem do wesołości w towarzystwie lub życzliwego uśmiechu to sprawia mi to wielką przyjemność. To moje pisanie zaczęło się prawie 30 lat temu z konieczności. Na Odlewniczą Karczmę Piwną trzeba było napisać fraszki i to zadanie przypadło mnie. I tak jest co roku przez 30 lat. Natomiast zwyczaj organizowania Karczmy Piwnej z okazji Święta Odlewnika przejęliśmy z AGH, wspominając z nostalgią czasy studenckie.

Globalny Kryzys

Nielatwa jest praca górników,
nielatwa jest praca giserów.
Lecz serce się mocno użala,
nad dolą zachodnich bankierów.
Gisera zwolnili z pracy,
górnik ma astmę na zawsze.
A biedny bankier na narty,
nie mógł wyjechać do Aspen.

Kryzys wybuchnął znienacka,
obcięli pensje już w maju.
A bankier zachodni wakacji,
znów nie spędził w Dubaju.

Socjalny też diabli wzięli,
roboty prawie jest zero.
I jak tu kochani nie pomóc,
nie pomóc zachodnim bankierom.

Można by zrobić zrzutę,
ze Skoku im pożyczyć.
Wszak przecie zachodni bankierzy,
nie mogą się swego doliczyć.

Przez opcje wyrwałem włosy
i żal się gdzieś poniewiera.

Więc czemu otwieram szczyroryk,
na myśl o zachodnich bankierach.

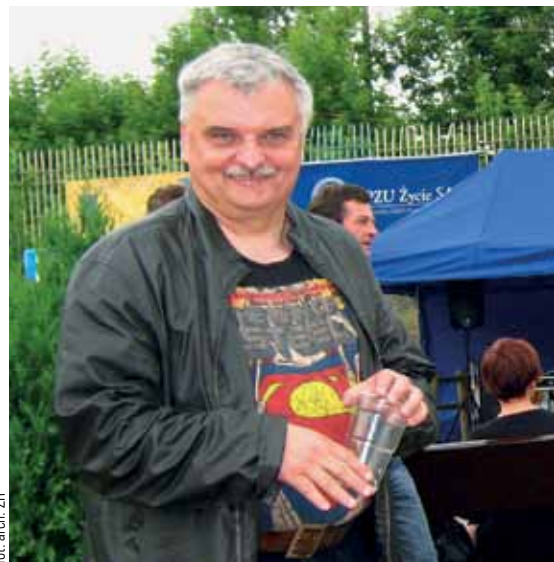
Zbigniew Ronduda (2009)

Recepta na sukces

Nie dawać się kryzysom, które były i będą w każdej firmie. Nie można się załamywać, zawsze jest jakieś wyjście i rozwiązanie problemu. Otaczać się ludźmi wybitnymi zarówno w sferze zawodowej jak i etycznej – nie bać się, że ktoś może być lepszy.

Marzenia – prywatne, zawodowe

Kiedyś ktoś przed stu laty widząc Wielki Piec w Starachowicach napisał: „oto zakład prześliczny...”. Chciałbym, aby tak ktoś mógł powiedzieć o mojej Odlewni po efektach mojej działalności i zostawić firmę w stanie rozkwitającym, z planem rozwoju, aby służyła przez wiele, wiele lat ludziom, którzy chcą i będą chcieli się z nią związać.



fort. arch. ZH

Tadeusz Plewa

Dyrektor ds. technicznych Makro Cash&Carry

Jest absolwentem Wydziału Organizacji i Zarządzania AGH, kierunku metale nieżelazne (1984).

Motto osobiste

Właściwie trudno powiedzieć, ale może zdefiniowałbym to tak, jak zrobił to Aleksander Fredro: „Nie czyń drugiemu, co nie miło Tobie”.

Motto zawodowe

Tutaj to raczej mówiłbym o kilku zasadach, według których staram się postępować: szanuj pracę, firmę, szefa i podwładnych; znaj swoje zadania i je wypełniaj; zrób więcej niż od ciebie oczekują; nie musisz wiedzieć wszystkiego, ale musisz się uczyć na błędach; zmień pracę, jeżeli jej nie lubisz.

Najważniejsze osiągnięcia w życiu osobistym

Nie podam jednego konkretnego osiągnięcia, ponieważ generalnie prywatnie jestem szczęśliwym człowiekiem. Mam rodzinę, którą kocham, a także koty, dom, motocykl, pracę, która daje mi satysfakcje i to chyba jest odpowiedź.

Najważniejsze osiągnięcia w życiu zawodowym

Po ukończeniu studiów w 1984 roku przepracowałem w budżetówce, koordynując inwestycje rolnicze na terenie województwa krakowskiego. Potem odezwała się we mnie jednak żyłka handlowca i kolejnych kilka lat przepracowałem w sklepach PEWEX, a po rocznym pobycie w USA przez chwilę prowadziłem własne biznesy w tym sklepy, bary, kluby, ale również firmę zajmującą się np. produkcją stołów bilardowych. Tak to trwało do czasu, kiedy w Krakowie zaczęto budowę hali Makro. Pojechałem zobaczyć już wybudowaną halę w Sosnowcu i tam sobie pomyślałem, że jest to coś dla mnie. Złożyłem podanie i zostałem przyjęty na stanowisko kierownika działu przemysłowego w hali w Krakowie. Od tego czasu pracowałem na różnych stanowiskach: kierownik działu spożywczego, zastępca dyrektora hali, dyrektor hali w kilku lokalizacjach, dyrektor regionu, dyrektor obszaru klientów, dyrektor operacji halowych, a od kilku lat zajmuję się wszystkimi sprawami technicznymi w Makro. Do szczególnych moich projektów w Makro zaliczyłbym: wprowadzenie zrównoważonej karty wyników; implementacja nowego formatu hali; opracowanie programu redukcji strat; wprowadzanie pojęcia



foto. arch. TP

ekonomicznej wartości dodanej (EVA) do systemu bonusowego. Dodatkowo prowadzę też zajęcia z tematów relacji z klientami w naszej korporacyjnej szkole w Royamont pod Paryżem. Moje obecne obowiązki dostarczają mi dużo satysfakcji i w końcu mogę w pełni wykorzystać zdobytą wiedzę techniczną, wprowadzając innowacyjne metody zarządzania nieruchomościami, oszczędności energetycznych, czy też projekty remodelingu naszych hal.

Hobby

Hobby jest ważne i ja też mam kilka. Zbieram polskie znaczki, jeżdżę na motocyklu (Harley-Davidson) i gram w brydża. Staram się też w każdym roku mieć pełnowymiarowy urlop i spędzić dwa tygodnie odwiedzając dalekie, pozaeuropejskie kraje. Odwiedziłem między innymi Kanadę, USA, Chiny, Indonezję, Meksyk, Dominikanę, Indie, Sri Lankę, Tajlandię. A w czasie urlopu mam jedną zasadę – nie pracuję i odpoczywam.

Szczególne wspomnienia z okresu studiów

Oj! tych wspomnień pewnie starczyłoby na książkę (może kiedyś napiszę) tym bardziej, że wspólnie z kolegami i oczywiście koleżankami pielęgnujemy je systematycznie, spotykając się nawet kilka razy w roku. Wtedy jest okazja do wspomnień i wspólnej imprezy jak za dawnych czasów.

Doskonale pamiętam nasz budynek wydziałowy na ul. Gramatyka. Praktycznie wszystkich wykładawców od dziekanów Szwagrzyka, Dyra, Waszkielewicz, po kadrę naukową, a takie nazwiska jak: Jankowska, Sas, Kwaśniewski, Łucki, Kucharczyk, Jurkowski, Kenig, Parczewski, Presak, Omyliński, Pindór są zawsze na naszych spotkaniach bohaterami niekończących się



foto. arch. TP

opowieści z tamtego okresu. Nie zawsze śmiesznych, ale zawsze owianych nutą nostalgii.

Każdy miał jakieś specjalnie „ulubione” przedmioty do studiowania. Pamiętam trzy ciężkie przypadki to jest chemia ogólna na pierwszym roku i wykładowcę doc. Medarda Rachtana (imieniny 8 czerwca), gdzie dopiero niebieski garnitur (docent lubił ten kolor) pomógł mi zdać egzamin za piątym podejściem. Przypadek drugi to rysunek techniczny na drugim roku i doktor Porębska – tu nic nie działało i trzeba było powtórzyć przedmiot, a na trzecim roku technika ciepłota i komis u docenta Słupka! Ale studia nie byłyby tak pięknym okresem, gdyby nie akademik – szkoła życia i kuźnia przyjaźni – relacji, które przetrwały lata i sprawiają, że tak bardzo chętnie wracamy do tamtych czasów. Do tej pory kiedy mijam budynek A-0, kiedy jestem na Gramatyka, gdy przejeżdżam obok Miasteczka Studenckiego mam przed oczami tamte czasy, tamtych wykładowców, kolegów, przyjaciół.

Recepta na sukces

Powinno się określić, co oznacza słowo sukces. Dla każdego może znaczyć co innego, ale według mnie – dochodzi się tam poprzez pracę i jasno wytyczone, wypełnione krótkoterminowe „sukcesiki”.

Marzenia – prywatne, zawodowe

Teraz to tylko jedna rzecz się liczy – zdrowie i tego wszystkim absolwentom AGH życzę.

Cykl Sylwetki Absolwentów AGH
redaguje Małgorzata Krokoszyńska



for. arch. TP



for. arch. TP



for. arch. TP



for. arch. TP

Plebiscyt na „Seniora Roku 2015”

W tegorocznym konkursie X Małopolskiego Plebiscytu „Poza stereotypem – Senior Roku 2015” nominowany został mgr Stanisław Krokoszyński, były wykładowca Studium Wychowania Fizycznego AGH, trener pływania, instruktor ratownictwa wodnego, narciarstwa, pletwonurkowania, a także sternik jachtowy.

Pomysłodawcą i organizatorem Plebiscytu był Ośrodek Polityki Społecznej, przy udziale redakcji Dziennika Polskiego. W tym roku po raz pierwszy w historii plebiscytu, oprócz kapituły, na kandydatów do zaszczytnego tytułu głosowali także czytelnicy Dziennika Polskiego. Pan Stanisław Krokoszyński został nominowany do tytułu „Seniora Roku 2015” i w wyniku plebiscytu, wśród 21 nominowanych osób, znalazł się na 5 miejscu uzyskując 971 głosów.

Na uroczystej gali 16 listopada 2016 roku w Teatrze im. Juliusza Słowackiego, dyplomy wręczał Wojciech Kozak – Wicemarszałek Województwa Małopolskiego, Wioletta Wilimska – Dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Krakowie oraz redaktor naczelna Dziennika Polskiego.

Stanisław Krokoszyński jest absolwentem Studium Wychowania Fizycznego UJ (obecnie AWF w Krakowie) i był wyczynowym zawodnikiem w latach 50-tych. Jak mówi poważnego pływania kraulem nauczył się z przedwojennej książki Sławomira Zaleskie-



foto: M. Krokoszyńska

go *Pływanie*, którą otrzymał po wygraniu zawodów „Tour de molo” w 1947 roku. Już w 1952 roku zdobył tytuły mistrza Polski i znalazł się w kadrze narodowej. W wyjeździe na igrzyska olimpijskie do Helsinek w 1952 roku na przeszkodzie stanęła choroba. Do 1956 roku, kiedy to zakończył karierę przez cały czas znajdował się w czołówce polskich kraulistów, choć jego domeną był też styl zmienny. Później przez siedem lat był trenerem, działaczem klubu TS „Wisła”. W 1964 roku podjął pracę w Studium Wychowania Fizycznego AGH, gdzie przepracował 31 lat początkowo jako asystent, potem wykładowca. Wyszkolił tysiące studentów w pływaniu i narciarstwie. Ze swoimi studentami odniósł wiele sukcesów i jak mówi, to najbardziej cieszy. Jego profesjonalną szkołę pływania przeszedł też syn i wnuczek.

Po wieloletniej przerwie w wieku 75 lat wrócił do rywalizacji sportowej w pływaniu, zdobywając medale i tytuły Mistrza Polski.

Podsumowując wyniki pływackie w kategorii Masters w latach 2006–2016 Jego osiągnięcia są naprawdę imponujące. Startował w Mistrzostwach Polski 105 razy, zdobywając około 250 medali. Ustanowił 89 rekordów Polski, a 108 razy został Mistrzem Polski. W Mistrzostwach Europy startował trzykrotnie ustanawiając 1 rekord Europy, zdobywając 10 medali i 5 razy tytuł Mistrza Europy.

W czerwcu 2016 roku podczas Mistrzostw Europy Masters w Londynie, mając 87 lat uzyskał najlepszy czas w stylu dowolnym na 100 m (1.40,26) i na 200 m (3.40,29) oraz na 200 m zmiennym (4.23,55), przywożąc do kraju 3 złote medale.

W uznaniu za swoje osiągnięcia zawodowe otrzymał wiele odznaczeń państwowych m.in. Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Srebrną Odznakę za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej; Medal Edukacji Narodowej; Złotą i Honorową Odznakę TS „Wisła” oraz Związku Sportowego.

Dziś mimo zaawansowanego wieku nadal pływa i z sukcesami bierze udział w zawodach. Codziennie rano trenuje na basenie AGH. Uprawia z zamiłowaniem działkę i jest miłośnikiem wędkarstwa. Lubi filmy z dziedziny fantastyki i taką literaturę. I pół żartem, pół serio mówi: „W pływaniu i w życiu najważniejszy jest dystans, jaki pokonasz. W moich kategoriach wiekowych, oprócz pracy i talentu, liczy się jedna, nie wiem czy nie najważniejsza rzecz. Otóż najważniejsze jest dożyć! Bo jak się dożyje, to jakieś medale się zdobędzie”.

(red)



foto: Z. Sulima

Z działalności Zespołu ds. Akcji Zapomóg w 2016 roku

Mimo paru zmian personalnych Zespół d. Akacji Zapomóg działał spełniając wymogi statutowe odbywając 4 spotkania w uzasadnionym kworum członkowskim. Spośród 11 osobowego składu zawsze uczestniczyło co najmniej 6 osób.

Skład Zespołu AZ:

Józef Chrobak,
Tadeusz Dudzic,
Henryk Konieczko,
Michał Kraiński,
Stanisław Lasek,
Kazimierz Matl,
Czesława Ropa,
Marek Skuza,
Mariusz Wilkosz,
Renata Waclawik-Wróbel,
Jerzy Wróbel.



foto: Z. Sulima

Aukcja na rzecz akcji w „Annie Marii”

Spotkania członków zespołu były wspomagane cennymi uwagami uczestniczących w nich: prof. Stanisława Mitkowskiego – Przewodniczącego SW AGH i Andrzeja Migi – Wiceprzewodniczącego SW AGH.

Nasi wierni sponsorzy funduszy akcji zasilili nas kwotą 18 518,00 zł (słownie: osiemnaście tysięcy pięćset osiemnaście złotych 00/100), co pozwoliło by z tytułu wpłat „Pożytku Publicznego” dołożyć tylko 9682,00 zł (słownie: dziewięć tysięcy sześćset osiemdziesiąt dwa złote 00/100) dla wypłacenia 17 podopiecznym kwoty 28 200,00 zł (dwadzieścia osiem tysięcy dwieście złotych 00/100). Pozwoliło to na wypłacanie jednorazowych zapomóg o średniej wysokości około 1659,00 zł (słownie: jeden tysiąc sześćset pięćdziesiąt dziewięć złotych 00/100).

W kontynuowanej akcji „święteczna paczka”, zespół Akcji Zapomóg przekazał podopiecznym 36 paczek o średniej wartości około 100 złotych/ paczka sponsorów paczek zwerbowali koledzy: Marek Skuza i Mariusz Wilkosz. Kryteria podziału zapomóg spełniały wymogi statutowe zapisane w działalności AZ SW AGH i są udokumentowane w archiwach SW AGH.

Po zbilansowaniu działań finansowych w 2016 roku na koncie funduszy AZ 31.12.2016 roku było 73 926,52 zł (słownie: siedemdziesiąt trzy tysiące dziewięćset dwadzieścia sześć złotych 52/100) co w przybliżeniu stanowi spełnienie zapisanych wymogów by zawsze na akoncie AZ było co najmniej dwukrotne roczne zabezpieczenie funduszy.

Uczestniczący w tegorocznym tworzeniu opisanych funduszy byli:

1. Główny Instytut Górnictwa	401,00 zł
2. Gabriel Pustelnik	600,00 zł
3. Lidia Popek	100,00 zł
4. AGH Wydział Górnicy	480,00 zł
5. Temkop Adam Grabarczyk	1500,00 zł
6. Lech Paszko	300,00 zł
7. Anna Wietecha	300,00 zł
8. Marian Turyk	100,00 zł
9. WAMPOL Marek Wróbel	1500,00 zł
10. MASPEX-GMW	2000,00 zł
11. Jerzy Gadomski REMAGUM	1300,00 zł
12. Koło Grodzkie Czeczott	1100,00 zł
13. Tadeusz Uherek	40,00 zł
14. Mieczysław Lubryka	30,00 zł
15. Immatrykulacja – Wydział Górnicy	500,00 zł
16. Bronisław Śródek	100,00 zł
17. Henryk Konieczko	500,00 zł
18. VIII Krajowy Zjazd Sprawozdawczo Wyborczy	401,00 zł
19. Koło z Piotrkowa Trybunalskiego	36,00 zł
20. Koła SWAGH z KHW	6700,00 zł
(zbiórka z licytacji dzieł sztuki w „Annie Marii”)	
razem	17888,00 zł

Bilansując działalność AZ należy wspomnieć, że z inicjatywy zespołu AZ do działań zostało wciągniętych paru zagranicznych (Albania i Bułgaria) członków SW AGH. Członkowie zespołu AZ podczas wycieczek organizowali spotkania z naszymi członkami kół Albanii i Vietnamu. Zespół AZ zainicjował organizację zbiórek do urn, które szczególnie akcentowane są w kołach KHW (KWK „Murcki Staszic”, „Wieczorek”, „Wujek”, „Mysłowice-Wesoła” i w Tyskim Kole „Czeczott”. Ta piękna inicjatywa ma tendencje rozszerzające się o czym świadczą tegoroczne zbiórki pieniężne organizowane przy imprezach Zarządu Głównego SW AGH.

Szczególne podziękowania należy złożyć wspomagającym nasze inicjatywy prof. S. Mitkowskiemu oraz Andrzejowi Midze, który poświęcił sporo czasu i starań o prawne usankcjonowanie SW AGH jako Instytucji Pożytku Publicznego. Nie sposób pominąć ofiarności i starań kol. Ewy Cichy, która nas dyscyplinowała do pracy. Życząc nowemu zespołowi AZ odnoszenia sukcesów w tej pięknej charytatywnej działalności w latach 2017–2020 apeluję by przykładowo i ofiarności w pracy zespołu koleżanek i kolegów: Renaty Wróbel-Waclawik, Czesławy Ropy, Tadeusza Dudzica, Marka Skuzy, i pozostałych członków zespołu były wzorem w pracy dla innych.

Dziękuję Wam Koleżanki i Koledzy za ofiarną wieloletnią współpracę w Zespole AZ

Henryk Konieczko

były Przewodniczący Zespołu Akcji Zapomóg SW AGH

Na wiertniczym to różnie bywało

Czy można pisać o miłości w tak poważnym wydawnictwie? Tak – można! Bo na cóż zdałyby się wysiłki założycieli Akademii Górniczo-Hutniczej, naukowców, studentów, którzy od prawie stu lat wiążą się z uczelnią na stałe czy na kilka lat, gdyby brakło w tym odrobiny miłości. Nie chodzi jednak o miłość cielesną, a raczej o duchowy wymiar miłości.

Ta historia miała swój początek w 1972 roku na Wydziale Wiertniczo-Naftowym. Świeżo upieczona maturzystka Technikum Geologicznego w Krakowie Jola Kurek zdała wstępny egzamin na AGH i po uroczystej immatrykulacji została studentką tego wydziału. Ktoś by pomyślał, pięć lat minie, jak z bicza strzelili. Jola zostanie magistrem inżynierem i... w świat.

Na moment „przewinny taśmę do przodu” – do 2016 roku. Byliśmy w Łęknicy nad Nysą Łużycką. W hotelu Mużakowskim trwała huczna impreza, na której brylowała... Jola, a kto jej sekunduje? Koleżanki i koledzy z roku.

Tyle lat, tyle lat i nadal wspólnie balują – jak przed laty. I tak co roku. Dziwne, co?

Widać, że to, co złączył Wydział Wiertniczo-Naftowy, jest nierozwalne. Stało się nierozlewane, bo pewnie było zaprawione nutą sympatii do Alma Mater, do wykładowców, do kolegów. To są też



Czasem trudy spotkania znosimy dzięki sierniężnym żołnierskim uniformom (Jaworzno 2012)

for. arch. autora

pewnie najpiękniejsze wspomnienia z lat młodości. I właśnie rocznik 1972 Wydziału Wiertniczo-Naftowego zaraził się tą szczególną miłością, która sprawia, że z krańców Polski zjeżdżają się jego absolwenci na trzy dni do umówionego miejsca, w którym jeden z nich organizuje uroczysty meeting.

Wieloletnia tradycja sprawiła, że utrwalił się pewien rytuał spotkań. Jednym z elementów jest zwiedzanie okolicznych zabytków czy osobliwości. Zatem prócz tej przysłowiowej beczki piwa i kiełbasek dla wzmocnienia ciała, mamy też pokarm dla ducha. Poznajemy zakątki Polski, do których może nigdy byśmy nie dotarli. Są jeszcze dwa ważne elementy takich zlotów. Jest bal w uroczystych strojach, z tańcami i śpiewem, jak i niekończące się nocne Polaków rozmowy.

Ktoś pewnie pomyśli, że nieźle tam wariujemy. Nic z tego. Od lat jeździ z nami były dziekan Wydziału Wiertniczo-Naftowego prof. Kazimierz Twardowski wraz z małżonką Aliną. Ale zabawa jest zawsze przednia, bo zarówno profesor, jak i jego żona to wysmienici kompani.

No i już na koniec. Nasze spotkania sprawiły, że niektórzy ujawnili niezwykle talenty. Na przykład Andrzej Zapiórkowski napisał przez ten czas trzy okolicznościowe piosenki do znanych melodii. Tytuł tej publikacji jest właśnie zapożyczony z jednej z nich.

Żeby tak naprawdę poczuć tę atmosferę, słowa nie wystarczą – trzeba tam być. Przeto zapraszamy.

Józef Matysik



A czasem bardziej uroczyście – w nadobnych komnatach zabytkowego zamku (Pęczino 2010)

for. arch. autora

Kalendarium jazdów absolwentów Wydziału Wiertniczo-Naftowego rocznik 1972:

1987 – Kraków

organizator A. Łapajewski (X-lecie)

1992 – Kraków

organizator J. Kurek, M. Wagner (XV-lecie)

1997 – Kraków

organizator M. Wagner (XX-lecie)

2002 – Kraków

organizatorzy: M. Wagner, A. Zapiórkowski, L. Szczepkowicz (XXV-lecie)

2003 – Gładyszów

organizator A. Drzymała

2004 – Ustroń

organizator G. Fuks

2005 – Iwonicz Zdrój

organizator J. Kamiński

2006 – Krościenko

organizator A. Glazor

2007 – Kórnik

organizator J. Kurek-Nowak (XXX-lecie)

2008 – Ukraina

organizator St. Pastuszek

2009 – Piwniczna Zdrój

organizator T. Pietrusza

2010 – Pęczino

organizator Z. Gąsiorowski

2011 – Rymanów

organizator K. Filar

2012 – Jaworzno

organizator J. Matysik, A. Konieczny (XXXV-lecie)

2013 – Krasnobród

organizator St. Pastuszek

2014 – Rembów

organizator W. Stefaniuk

2015 – Orawka

organizator B. Jurczak

2016 – Łęknica

organizator J. Pankowski, Zb. Winiarz

Biesiada Stowarzyszenia Wychowanków AGH w „Annie-Marii”

10 listopada 2016 roku odbyła się 21. Biesiada Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej Kół Zakładowych Kopalń Katowickiego Holdingu Węglowego SA. Jak i w minionym, także tym roku organizowały ją Kola Zakładowe Stowarzyszenia Wychowanków AGH z wszystkich kopalń Katowickiego Holdingu Węglowego. Gospodarzami zostali dyrektorzy kopalń: Marek Skuza – KWK Murcki-Staszic, Jacek Szuszcik KWK Mysłowice-Wesoła, Michał Paprotny KWK Wujek oraz Jarosław Jamroz KWK Wieczorek.

Niepowtarzalny klimat spotkania

Tradycyjnie spotkanie odbyło się w gościnnych murach restauracji „Anna-Maria” w Katowicach. Miejsce ważne i nieprzypadkowe, gdyż niepowtarzalny klimat panujący w murach tego lokalu powoduje, iż spotykamy się tu nieprzerwanie już od 1998 roku! Od razu uczestnicy biesiady poczuli, że to miejsce wyjątkowe, w którym czas staje się pojęciem względnym, sprawiając ulotne wrażenie, iż płynie do tyłu. Ten wystrój, przytłumione światła, niepowtarzalny klimat, a przede wszystkim znajome twarze współbiesiadników kojarzące się z latami studiów, przypominały atmosferę krakowskich kawiarni, w których zdarzało się czasami przesiadywać. Powody spotkań bywały przeróżne. Raz topiło się smutki po oblanym egzaminie, innym razem świętowało w glorii zwycięstwa pozytywny wpis do indeksu, ale zawsze były to spotkania w otoczeniu bliskich koleżanek czy kolegów. To wtedy rodziły się przyjaźnie, które przetrwały do dziś. Być może wielu z uczestników ostatniej biesiady ze zdziwieniem stwierdziło, że nie ma zbyt dużej różnicy między towarzyszeniem osób przy stoliku – tym w „Annie-Marii”, a tym kilka, kilkanaście, czy może nawet kilkadziesiąt lat temu w Krakowie, gdzie w kafejce przy Rynku...

Naszą biesiadę zaszczyciło swą obecnością wiele znamienitych person. Z Krakowa, z Akademii Górniczo-Hutniczej, przyjechało liczne, ponad 30-osobowe grono profesorskie z prof. Sławomirem Karbowniczkiem – Prorektorem ds. Ogólnych na czele prof. Markiem Całą oraz nowo wybranym Dziekanem Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii, nie zabrakło oczywiście dotychczasowego dziekana, profesora Piotr Czai – wiernego przyjaciela naszej biesiady. Ze



foto. Z. Sulima

świata nauki przybyli do nas w tym roku również prof. Andrzej Kowalczyk – Rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz prof. Franciszek Plewa – Dziekan Wydziału Górnictwa Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Nie zabrakło przedstawicieli WUG z panem wiceprezesem Wojciechem Magierą na czele. Przybyli pracownicy OUG, którym przewodniczył dyrektor Jerzy Kolas. Przybył wiceprezydent miasta Katowice Waldemar Bojarun, nie zabrakło stałego uczestnika, przyjaciela naszej Biesiady, byłego prezydenta Katowic Piotr Uszoka, który w swój życiorys ma wpisane zarówno AGH, jak i prace w KWK Murcki.

Fenomen krakowskiej akademii

Pracownicy Biura Zarządu Katowickiego Holdingu Węglowego również przybyli do „Anny-Marii”. Przewodniczył im Bronisław Gaj – Wiceprezes Zarządu ds. Produkcji. Trudno wymienić wszystkich szacownych gości, ponieważ przybyli niezwykle licznie. Wiele osób może być zaskoczonych tak licznym uczestnictwem dostojnych gości. Ale to wszystko sprawił Kraków, AGH, przyjaźń i braterstwo. To prawdziwy fenomen, o którym w swoim przemówieniu wspomniał prof. M. Karbowniczek. Te szczególne więzi, które tak mocno spajają ze sobą absol-



foto. Z. Sulima



fort. Z. Sulima

wentów AGH rozsianych po całym świecie, można porównać strukturą do silnego drzewa. My absolwenci jesteśmy gałęziami, wyrosłymi z mocnych konarów, czyli z wiedzy naszych profesorów. Konary osadzone są w mocnym i strzelistym pniu symbolizującym akademię, a korzeniami jest Kraków...

Zarząd Stowarzyszenia Wychowanków, pod nieobecność przewodniczącego prof. Stanisława Miłkowskiego, reprezentowała liczna grupa Zarządu Głównego i ścisłego prezydium. Oczywiście nie zabrakło nestora polskiego górnictwa, Honorowego Członka SW AGH, pierwszego dyrektora kopalni „Staszic”, patrona koła przy KWK „Murcki-Staszic” – Bogusława Roskosza. Jak wiadać 92 lata jest jak najbardziej odpowiednim wiekiem, aby ciągle się bujać i śpiewać przy biesiadnym stole.

Wodzirej o prawdziwej słowiańskiej duszy



fort. Z. Sulima

Spotkanie, jak co roku (już po raz 18 z rzędu!) brawurowo i z rozmachem poprowadził w sposób jak zawsze dowcipny i radosny Mirosław Kańtor – człowiek-instytucja do zabawiania i rozśmieszania biesiadników. Kolejny raz ten wspaniały wodzirej o prawdziwej słowiańskiej duszy, swoim humorem, żywiołowym zachowaniem na scenie i szczerą radością doprowadził wszystkich biesiadników do prawdziwej gorączki. Pomogła mu w tym roku swoim niezwykle ekspresyjnym wystąpieniem z dowcipem piosenką Inga Papkla – artystka estradowa i dziennikarka Radia Piekary.

Cześć oficjalną spotkania otworzył Edward Paździoro, naczelny inżynier KHW SA. W swoim przemówieniu powitalnym podkreślił wielką siłę koleżeńskiej przyjaźni i przywiązania do AGH, które to wartości, mimo zatrzważającego tempa naszego życia, pozwalają nam przystanąć na chwile i odnaleźć czas na doroczne spotkanie w gronie wychowanków AGH.

– Koleżeństwo, przyjaźń, przywiązanie do Alma Mater i magiczny Kraków, wyzwalały wspomnienia i nostalgii za beztrudnymi latami młodości, a także ogromną chęć spotkania się z kolegami z ławy szkolnej oraz drogimi nam profesorami, którym zawdzięczamy naszą wiedzę i umiejętności... Dzięki temu spotkaniu, dane jest nam krzewić podstawowe założenia naszego stowarzyszenia, którym jest koleżeńska przyjaźń i przywiązanie do AGH – powiedział Edward Paździoro.

Z okazji jubileuszu 70-lecia SW AGH, za zaangażowanie w pracy na rzecz Stowarzyszenia Wychowanków oraz dla podkreślenia szczególnego przywiązania i wierności do macierzystego koła statuetką św. Barbary, patronki górników i AGH, uhonorowany został kolega Janusz Czarnecki – obecnie wiceprezes ds. technicznych Tauron Wydobycie.



fort. Z. Sulima

Dyrektorowi kopalni Murcki-Staszic – Markowi Skuza wręczono nagrodę specjalną „Staszica” – przyznawana tylko jednej osobie w roku przez SW AGH, za szczególne zasługi w krzewieniu idei koleżeńskiej przyjaźni i przywiązania do AGH, czyli podstawowych wartości zawartych w statucie naszego stowarzyszenia.

Ponadto wręczono odznaki zasłużony dla SW AGH dla najbardziej wyróżniających się koleżanek i kolegów działających na rzecz naszych kół. W tym roku uhonorowano: Bronisława Gaję, Roberta Kosmalskiego i Tomasza Nosalę z Koła Murcki-Staszic; Jacka Szuścika z Koła Mysłowice-Wesoła, Sylwii Sośnicką-Rusin, Jacka Kardele, Piotra Buffiego, Piotra Kowalewskiego, Dariusza Siedleckiego z koła Wujek, Jerzego Gadomskiego, Adama Grabarczyka i Eugeniusza Nowakowskiego z Zespołu do spraw Akcji Zapomóg.



foto. Z. Sulima

Szpady i kordziki od Starej Strzechy

Nie zabrakło stałej pozycji naszych corocznych spotkań, a mianowicie wręczenia honorowych wyróżnień – symboli górniczych Starej Strzechy – szpad górniczych oraz symboli kadry górniczej – kordzików. Tradycyjnie obdarowano gości z Krakowa.

W tym roku szpadami górniczymi uhonorowani zostali Gwarkowie: Patrycja Bak, Aneta Napieraj i Tomasz Wydro z Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii oraz Dariusz Sala i Marek Dudek z Wydziału Zarządzania, któ-

rym uroczyste szpady wręczyli dyrektorzy Marek Skuza i Michał Paprotny.

Natomiast kordzik górniczy otrzymał były prorektor AGH prof. Zbigniew Kąkol. Symbol kadry górniczej otrzymał on z rąk dyrektora Jacka Szuścika i naczelnego inżyniera Adama Musialika z „Wieczorka”.

Dyrektorzy kopalń Marek Skuza i Jacek Szuścik, pokusili się o miłą niespodziankę dla Marka Cały i Franciszka Plewy. Obaj dziekanii zostali wybrani po raz pierwszy na to zacne stanowisko. W związku z powyższym otrzymali piękne zegary, w których

mechanizm umieszczono w rzeźbionej bryle węgla. Mają one symbolizować nowy etap ich kariery zawodowej na uczelni.

Jak co roku odbyła się licytacja na rzecz Akcji Zapomóg dla Wdów i Sierot po zmarłych wychowankach AGH. Opieka kolegi Henryka Konieczki, przewodniczącego Zespołu ds. Akcji Zapomóg, objęci są również ci spośród naszych koleżanek i kolegów, wychowanków AGH, których sytuacja materialna jest niezwykle ciężka. Jak zawsze można było liczyć na dobre serce i hojność uczestników naszej biesiady. Aukcje pro-



foto. Z. Sulima

wadził Mirosław Kańtor, któremu pomagali Henryk Konieczko i Renata Wacławik-Wróbel w roli „sierotki”. Licytowano dwa piękne obrazy, imponujących rozmiarów kufel i zegar z węgla.

Łączna kwota (w formie darowizny) za wylicytowane przedmioty wyniosła w tym roku aż 6700 zł! W całości zasiliła ona Akcję Zapomóg. Wszystkim darczyńcom dziękujemy za dobre serce i szczodrość.

W śpiewach nikt się nie oszczędzał

Po części oficjalnej nastąpiła zabawa. Pod przewodnictwem Mirosława Kańtora w kilka minut „Anna-Maria” rozbijała się i rozśpiewała. Bogaty repertuar pieśni biesiadnych, śląskich, górniczych, wojskowych i ludowych naprzemiennie rozbrzmiewał z ponad dwustu gardeł obecnych na naszej biesiadzie. Nikt się nie oszczędzał w śpiewaniu, a echo niesło śpiew na całą Kostuchnę i Katowice, a nawet – jakby się dobrze wsłuchać – to i w krakowskiej Alma Mater było słychać.

Liczne konkursy i zabawy urozmaicały to spotkanie. Wszyscy chętnie brali w nich udział, a i gospodarze zadbali, aby nagrody były godne. Konkursy poprowadzono w nawiązaniu do rozegranych w tym roku Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro. Oczywiście nie zabrakło konkursu na (zgodnie z ideą olimpijską) Herosa Piwnego, który wygrał kolega Tomasz Lipecki – prodziekan Wydziału Geodezji Górniczej z AGH. W nagrodę mógł paradować, jak na prawdziwego greckiego herosa przystało, z wieńcem laurowym na głowie.

Konkursy przeprowadzono w formie zawodów sportowych – oczywiście w nowych „dyscyplinach” olimpijskich. Był boks z... balonikami, była dwójka ze sternikiem na... deskorolce. Nie obyło się także, tak, jak to na ostatnich igrzyskach miało miejsce od... wpadki dopingowej. Oczywiście, był to kolejny szalony konkurs wymyślony przez Mirka Kańtora.

Biesiadę zakończył wspólny śpiew i taniec wszystkich uczestników, których na środek sali zaprosił prowadzący. Uśmiech i radość bijąca z twarzy każdego biesiadnika mówiła, że zabawa była przednia i żał sie żegnać... Ale nic straconego! Wszak za rok, z początkiem listopada, następane – XXII spotkanie, na które wszystkich absolwentów prześwietnej krakowskiej Alma Mater już dziś serdecznie zapraszamy.

Piotr Ubowski

Rzecznik Koła im. Bogusława Roskosza przy KWK Murcki-Staszic!

PS. Wszystkich członków Koła SW AGH przy KWK Murcki-Staszic, którzy jeszcze nie odebrali „Kroniki 25-lecia Koła Zakładowego...”, zapraszam po jej odbiór. Budynek dyrekcji, II piętro, pok. nr 223, tel. 53-49.



for. Z. Sulima



for. Z. Sulima



for. Z. Sulima

Tyskie koło grodzkie „Czeczott” w Ustroniu

Już trzynasty raz członkowie koła grodzkiego „Czeczott” zorganizowali „Biesiadę Piwną” – kolejny raz w hotelu Ziemowit w Ustroniu. Spotkanie otworzył nasz organizator Henryk Konieczko, przywitał – białogłowy, miłych gości z AGH, sponsorów z CHAUME-CHEMIE i SITG – Mysłowice, a także pięknie „wygalowaną” Starą Strzechę. Powołano wielkie, a w sprawach piwnych nigdy nieomylnie prezydium, którego prezesem przy ogólnym aplauzie został prof. Piotr Czaja – Przewodniczący Stowarzyszenia Wychowanków. Powołano kontrapunktów: tablicy prawej – Antoniego Tyca, tablicy lewej – Henryka Przewoźnika, biesiadnego skrybę oraz powierzono całość oprawy muzycznej – maestro Józefowi Piłatykowi. Wszyscy uczestnicy otrzymali pięknie wydrukowane „Świadectwa uczestnictwa” w 13. Biesiadzie, natomiast „Stare Strzechy” wyposażono w atrakcyjne kufle i śpiewniki. Biesiada przebiegała w miłej, serdecznej i niejednokrotnie krotochwilnej atmosferze przerywanej śpiewami, konkursami, a także wręczaniem wyróżnień, dyplomów i nagród. Tak więc medale 70-lecia SW AGH otrzymali koledzy: Józef Kuźma, Józef Tyburski, Maciej Rogowski, Zbigniew Rozmus. *Kronikę 70-lecia SW AGH* z okolicznościowym wpisem prof. P. Czai otrzymali koledzy: Paweł Michalek, Stanisław Skrzydło, Adam Grabarczyk i Edward Dłużewski. Ozdobny dyplom ukończenia studiów został wręczony koledze Józefowi Kuźmie. Styczniowi solenizanci otrzymali lampki urodzinowe oraz wypominki ich terażniejszości i przeszłości wraz z imionami biesiadnymi: Tadeusz Heda to „Zabiegany Gwarek”, Henryk Pawelczyk – „Obłokowy Realista” a Mieczysław Stefaniak – „Wesoly Leninista”. W imieniu władz stowarzyszenia koledzy Piotr Czaja oraz Andrzej Miga wręczyli specjalny dyplom i replikę posągu św. Barbary zdobiącego gmach główny naszej Alma Mater koledze Henrykowi Konieczce za jego ponad dwudziestoletnie służenie i kierowanie Akcją Zapomóg naszego stowarzyszenia.

Cała sala złożyła życzenia dla nieobecnego ze względów zdrowotnych Rzecznika Koła kol. Jerzego Strzempka i odśpiewała gromkie „100-lat” z okazji Jego 85. urodzin. Prowadzący zaangażowali wielu uczestników biesiady w konkursy z nagrodami – kwiaty dla pań i buteleczki z płynem dla panów (mającym na celu jak najdłuższe utrzymanie tych kwiatków i ich właścicielek w „dobrej” kondycji).

Po raz pierwszy w historii pojedynków piwnych do rywalizacji nie stanęli panowie, ale dwie panie, którym przyznano piękne dyplomy piwne wraz z tytułami pierwszej i drugiej „Damskiej Piwożłopki”. Kontrapunkci także organizowali współzawodnictwo między „tablicami” w konkursach śpiewów na zasadzie „jaka to melodia”, opowiadanie dowcipów na okoliczności: małżeńskie, góralskie, teścio-



for. Agnieszka Mucha-Szlązak

wej, blondynek, obrośniętych i łysych itp. itd., a także „odmówiono” tradycyjną litanie. Prezesowi Czai wesola izba przyznała „Medal Wielkiego Mistrza Biesiady”, a On zainicjował przepiękny koncert kolędowy. Udaną kwestę (bogatszą niż w latach ubiegłych – bo zebrano 1460 zł) przeprowadziła tradycyjnie kol. Renata Waclawik-Wróbel. Biesiadę zakończyły pieśni rozstania śpiewane w blasku ogni sztucznych. Po oficjalnym zakończeniu, wielu uczestników „prywatnie” kontynuowało biesiadowanie, śpiewy i tańce w czym dzielnie im pomagał maestro Piłatyk.

Edward Dłużewski



for. Agnieszka Mucha-Szlązak



for. Agnieszka Mucha-Szlązak



for. Agnieszka Mucha-Szlązak

Gorąco dziękujemy

W lutym 2017 roku otrzymaliśmy w Stowarzyszeniu Wychowanków AGH od pani Magdaleny Gołębiowskiej sympatyczną wiadomość, informującą nas, że pani Magdalena jest w posiadaniu książki – broszury wydanej w 1935 roku w Krakowie zatytułowanej „Stowarzyszenie Studentów Akademii Górniczej w Krakowie”.

Po krótkich konsultacjach mailowo-telefonicznych dotyczących warunków przekazania nam tej broszury przesyłką pocztową otrzymaliśmy książkę oraz sympatyczny e-mail następującej treści:

„Książkę, którą pani przesała, przekazujemy ją w darze. Gdyby tylko państwo mogli zrobić wzmiankę, że jest to pamiątka po panu Gabryliu Gołębiowskim, który ukończył tę szkołę, i która to zachowała się u mnie w rodzinie w Warszawie do dnia dzisiejszego. Mam nadzieję że będzie służyć nowym uczniom.

Serdecznie pozdrawiam
Magdalena Gołębiowska”

Ze stopki adresu mailowego pani Magdaleny wynika, że wiadomość nadła z Francji. Zwróciliśmy się do Niej z prośbą o więcej informacji o panu Gabryliu. Niestety do czasu oddania numeru do druku nie uzyskaliśmy więcej informacji.

Przeglądając jednak tę broszurkę stwierdzamy, że jest ona doskonałym materiałem historycznym dokumentującym działalność przedwojenną Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej. Ciekawostką może być to, że z zamieszczonych w niej zestawień finansowych widać wyraźnie, że już wtedy ważną rolę w życiu studenckim odgrywała tzw. „bratnia pomoc”, na którą przykładowo w 1934 roku wydano łącznie 74 599,15 zł, co w budżecie rocznym Stowarzyszenia wynosiło 17 919,25 zł stanowiło 46,6 proc. Jak wiemy bratnia pomoc potrzebującym była jednym z podstawowych celów powołania przez profesorów tamtych czasów naszego Stowarzyszenia. Zatem zrealizowana idea stowarzyszenia w 1945 roku – jak widać kielkowała w sercach i umysłach ludzi wrażliwych na niedostatek – znacznie wcześniej.

Broszurka jest bardzo ciekawa, zawiera wiele wspaniałych rysunków oraz wierszy, opowiadań i aforyzmów. W przyszłości przedstawimy pt. Czytelnikom więcej informacji zaczerpniętych z tej broszurki.



Ze swej strony pragnę w imieniu Stowarzyszenia Wychowanków AGH serdecznie podziękować pani Magdalenie Gołębiowskiej oraz jej rodzinie w Warszawie za piękny gest przekazania nam tej książeczki. Dziękujemy za trud jej przechowywania w trudnych czasach II wojny światowej i trudnych czasach powojennych. Domeną ludzi wielkich jest między innymi miłość i przywiązanie do książek.

Szczerze wdzięczni życzymy dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności

prof. Piotr Czaja

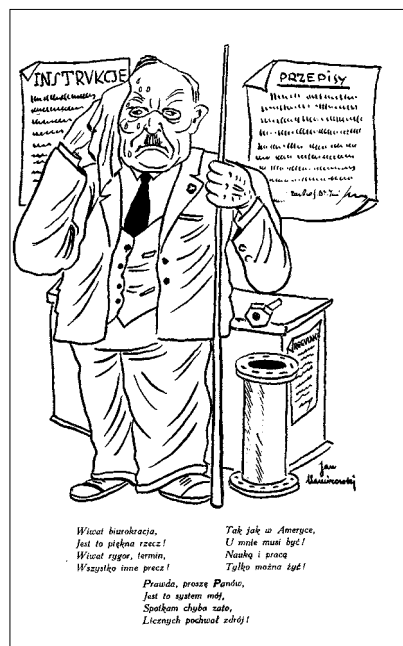
Przewodniczący Stowarzyszenia Wychowanków AGH

Prezesi Kola Słuchaczy Akademii Górniczej i Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej.		
I. Micheyda Władysław	24. XI. 1919—13. I. 1920 r.	I. 1920 r.
II. Micheyda Władysław	13. I. 1920—13. II. 1921 r.	II. 1921 r.
III. Micheyda Władysław	13. II. 1921—16. VI. 1921 r.	VI. 1921 r.
IV. Stratiński Jan	16. VI. 1921—20. XI. 1921 r.	XI. 1921 r.
V. Strasz Stanisław	20. XI. 1921—29. X. 1922 r.	X. 1922 r.
VI. Strasz Stanisław	29. X. 1922—31. V. 1923 r.	V. 1923 r.
VII. Paszyński Kazimierz	31. V. 1923—24. XI. 1923 r.	XI. 1923 r.
VIII. Grabianowski Roman	24. XI. 1923—2. XII. 1923 r.	XII. 1923 r.
IX. Chudoba Edward	2. XII. 1923—5. VI. 1924 r.	VI. 1924 r.
X. Michalski Jan	5. VI. 1924—28. III. 1925 r.	III. 1925 r.
XI. Jacyna Wacław	28. III. 1925—13. III. 1926 r.	III. 1926 r.
XII. Witk Stanisław	13. III. 1926—26. III. 1927 r.	III. 1927 r.
XIII. Inf. Michalski Jan	26. III. 1927—10. III. 1928 r.	III. 1928 r.
XIV. Anasiewicz Aleksa	10. III. 1928—16. III. 1929 r.	III. 1929 r.
XV. Majewski Zygmunt	16. III. 1929—16. XI. 1929 r.	XI. 1929 r.
XVI. Łowiński Karol	16. XI. 1929—15. III. 1930 r.	III. 1930 r.
XVII. Czachórski Wacław	15. III. 1930—22. XI. 1930 r.	XI. 1930 r.
XVIII. Opara Jan	22. XI. 1930—21. III. 1931 r.	III. 1931 r.
XIX. Opara Jan	21. III. 1931—21. XI. 1931 r.	XI. 1931 r.
XX. Rychter Marian	21. XI. 1931—12. III. 1932 r.	III. 1932 r.
XXI. Tomaszewski Jan	12. III. 1932—26. XI. 1932 r.	XI. 1932 r.
XXII. Senderek Andrzej	26. XI. 1932—18. III. 1933 r.	III. 1933 r.
XXIII. Pustówka Gustaw	18. III. 1933—25. XI. 1933 r.	XI. 1933 r.
XXIV. Nowicki Jerzy	25. XI. 1933—13. III. 1934 r.	III. 1934 r.
XXV. Nowicki Jerzy	13. III. 1934—13. III. 1935 r.	III. 1935 r.
XXVI. Gerulewicz Janusz	od 13. III. 1935 r.	

26



33



Antoni Piszczek

Wspomnienia z lat studiów i pracy w górnictwie

Urodziłem się 24 stycznia 1936 roku we Lwowie z rodziców Antoniego i Marii. Pierwsze 3 lata życia to były szczęśliwe czasy w warunkach spokoju i dobrobytu.

Potem od wybuchu II Wojny Światowej, kiedy to do Lwowa wkroczyła we wrześniu 1939 roku Armia Sowiecka wszystko się zmieniło. Nastąpił głód i niepewność jutra. W 1941 roku sowieci wyparła armia niemiecka, a niepewność jutra nabrała jeszcze ciemniejszych barw. Wyszliśmy z Lwowa i zaczęła się tułaczka po terenach wiejskich w pobliżu Stryja, a potem w ucieczce przed bandami ukraińskich nacjonalistów dotarliśmy jako rodzina aż pod Kraków.

Koniec wojny zastał nas w Skawinie i okazało się, że Lwów, do którego mieliśmy wrócić, już do Polski nie należy. Wyjechaliśmy jako wygnańcy na ziemie odzyskane zachodnie. Ostatecznie zamieszkaliśmy w miejscowości Krosnowice koło Kłodzka na Dolnym Śląsku. Tutaj dopiero rozpocząłem normalną naukę w szkole w IV klasie, a przedtem uczyła mnie mama, ponieważ dostępu do szkoły dotychczas nie miałem.

Potem było liceum w Kłodzku, ukończone w 1953 roku egzaminem maturalnym.

Zdecydowałem się na studia w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie na wydziale Geologiczno-Poszukiwawczym. Chciałem być geologiem i wybrałem specjalność złoża węgla.

Atmosfera nauki i poznawania tajemnic wiedzy na pewno sprzyjała także wzbogacaniu życia duchowego i kulturalnego jakim promieniował Kraków. Z całą pewnością okres 5 lat przeżytych w Krakowie miał decydujący wpływ na moje dorosłe już życie. Z wdzięcznością wspominam naszych profesorów, którzy wtedy nas uczyli i pomagali dobrze wykorzystać czas studiów, jeszcze uzupełniony przez uczestniczenie w kole naukowym, w praktykach terenowych i pisaniu prac dyplomowych na wybrane tematy.

Jeszcze w okresie przed dyplomem rozpocząłem poszukiwanie pracy i zawarłem wstępną umowę w Kopalni Węgla Kamiennego „Wesoła” w Wesołej koło Mysłowic. Od 1 sierpnia 1958 roku zostałem zatrudniony jako stażysta. Miałem rozpisany plan stażu na 14 miesięcy, po którym był egzamin ze znajomości kopalni i obowiązujących przepisów bezpieczeństwa pracy. Ten pierwszy rok pracy przeważnie był przygotowaniem do obowiązków osoby dozoru ruchu, który zakończył się zdaniem egzaminu w Okręgowym Urzędzie Górniczym w Tychach i uzyskaniem zatwierdzenia na szytygara zmianowego.

Już wtedy zorientowałem się, że będę się sprawdzał najlepiej jako członek dozoru kopalni w pionie górniczym, zwłaszcza, że tymczasowo stanowisko geologa było zajęte przez innego inżyniera, którego miałem zastąpić z biegiem czasu.

Równocześnie zdecydowałem się na podjęcie studiów zaocznych na wydziale górniczym w naszej AGH w Krakowie. Trudno było pogodzić obowiązki dozoru ruchu, obowiązki głowy rodziny ze studiami. Dlatego upłynęło aż 6 lat zanim zostałem inżynierem górnikiem ze specjalnością eksploatacja złóż.

Kopalnia „Wesoła” do której się przyjąłem była wciąż młodą (uruchomioną dopiero niedawno w 1952 roku) i rozwijającą się, z załogą jeszcze słabo związaną z zakładem, z dużą fluktuacją i z niedoborem kadry inżynierskiej. Kopalnia w pierwotnych założeniach miała osiągnąć docelowe wydobycie 6500 ton/dobę. Pod kierownictwem dyrektora inż. Bronisława Wartaka ten poziom wydoby-

cia kopalnia osiągnęła i przystąpiono do opracowania ambitnego planu rozwoju wydobycia do 14 000 ton/dobę.

Atmosfera w jakiej przyszło mi pracować była doskonała. Przyczyniał się do tego dynamiczny rozwój kopalni. Kierownictwo techniczne podejmowało coraz to nowe inicjatywy, wśród których wymienię na pierwszym planie mechanizację procesu wydobycia węgla. Zaczęto stosować kombajny ścianowe długozabiorowe oraz pierwsze kombajny bębnowe. Także „Wesoła” oprócz kopalni „Zabrze” równocześnie wprowadziła pierwszą obudowę hydrauliczną, zmechanizowaną produkcję angielskiej z całym kompletem wyposażenia ściany.

W sferze socjalnej też dużo się działo. Zbudowano krytą pływalnię oraz kino, a także zbudowano pierwszy dom wypoczynkowy w Beskidach.

Górnicy przyzwyczajeni do tradycyjnych metod ścianowych z ręcznym wybieraniem z użyciem łopat, nie od razu przestawili się na mechanizację. Prawie do kultowych opowieści można zaliczyć jak to kombajn był w ścianie we wnęce, a urobek wybierano ręcznie, najwyżej z pomocą wrębiarek i ze strzelaniem wstrząsowym.

Kopalnia wtedy eksploatowała same niskie pokłady o grubości do 1,5 metra, co oznaczało ciężką pracę wykonywaną na kolanach. Dyrektor kopalni miał przed oczyma wizję kopalni nowoczesnej, otwartej na stały postęp techniczny i potrafił nam – inżynierom tę perspektywę otworzyć. W tamtych latach rozwinęła się w „Wesołej” współpraca z AGH. Kopalnia stwarzała zachętę dla podejmowania prac badawczych przez pracowników naukowych z naszej uczelni. Przyjmowano na praktyki duże grupy studentów zwłaszcza z wydziału górniczego i pokrewnych, a dla absolwentów były przygotowane mieszkania w nowym budownictwie, zwłaszcza w Tychach.

Mgr inż. Stanisław Ropski, asystent profesora Józefa Znańskiego podjął temat pracy doktorskiej dotyczącej systemu z zawalem. Badania prowadzono w pokładzie 329 w ścianie z zawalem stropu, który był poddany obserwacjom i pomiarom przez długi czas. W wyniku tych badań określono z dużą dokładnością zasięg zawalu skał stropowych nad przestrzenią wybraną i w ten sposób skorygowano niektóre poglądy naukowe na temat zawalu i osiadania górotworu.

Założyliśmy w kopalni koło wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej, do którego zapisało się ponad 20 absolwentów. Rozpoczęliśmy współpracę z naszym stowarzyszeniem z pożytkiem dla obu stron, a równocześnie kontynuowaliśmy owocne kontakty.

Okres 11 lat pracy w Kopalni „Wesoła” uważam za najważniejszy, dlatego, że pozwolił mi nie tylko wdrożyć się do górnictwa, ale także poznałem sens pracy z ludźmi i uczestniczyć czynnie w drużynie ratowniczej jako ratownik o pełnych kwalifikacjach.

Zadowolony z pracy w „Wesołej” ani się nie spodziewałem, że zbliża się pierwsza wielka zmiana w życiu zawodowym. Zostałem służbowo przeniesiony w 1969 roku na kopalnię „Piast” w Łędnianach na stanowisko naczelnego inżyniera. Z dnia na dzień znalazłem się w nowym, zupełnie nieznanym środowisku, bo kopalnia ta niczym nie przypominała „Wesołej”, a kadra to byli nowi dla mnie ludzie. Uczyłem się i poznawałem wszystko oczyma przybysza z daleka. Przyglądano mi się bacznie i to nie były same przyjazne spojrzenia, bo tutaj już była od dawna ułożona droga awansowa po przejściu na emeryturę zasłużonego dyrektora pana Konrada Spiry, a tu nagle moje przybycie oznaczało zaburzenie tego porządku. Mimo chłodnego wstępu udało się nie tylko poznać tą starą i niewiel-



foto. arch. AP

ką kopalnię, ale też znaleźć wspólny język z kadrą techniczną. Dużo dobrego dało sprowadzenie kolegi Huberta Droni z „Wesołej”, który w krótkim stosunkowo czasie uzdrowił przewód dolowy, który dotychczas był „kulą u nogi” i przeszkodą w wydobyciu na miarę frontu eksploatacyjnego. Kopalnia „Piast” szczyliła się stabilną załogą, głównie miejscową z ugruntowanymi dobrymi tradycjami górniczymi. Atmosfera była dobra i praca w tych warunkach była satysfakcjonująca dla wszystkich. Niestety dla mnie okres pracy w „Piaście” zakończył się dość nagle zaledwie po 2 latach.

Przeniesiony zostałem służbowo na stanowisko naczelnego inżyniera do kopalni „Bolesław Śmiały” w Łaziskach w 1970 roku. Znowu trzeba było uczyć się i poznawać ludzi i samą kopalnię, która z wielką tradycją i poszanowaniem starych obyczajów miała ambicję przodowania w technice górniczej. Nowatorskie rozwiązania właśnie tutaj były szeroko wdrażane. Z kadrą techniczną dość szybko znalazłem wspólny język, bo w „Bolesławie Śmiałym”, który od „Piasta” był kopalnią dwa razy większą potrzebą było sięgać po najnowsze rozwiązania. Złoże łaziskie miało tę cechę charakterystyczną, że pokłady były mocno zanieczyszczone licznymi przerostami skał płonnych, które usunąć można było przy bardzo dobrze rozwiniętym procesie wzbogacania węgla. Kopalnia złożona kiedyś z kilku jednostek w których płytkie zasoby zostały wyeksploatowane, przechodziła proces koncentracji wydobycia w zakładzie głównym przy szybach Aleksander I i II, z równoczesnym przechodzeniem na poziom 420 m i udostępnianiem partii bujakowskiej, dla której drążono nowy szyb wentylacyjny. Również i w tej kopalni nie było mi dane pracować dłużej, gdyż przeniesiony zostałem na stanowisko dyrektora do kopalni „Murcki” w Katowicach w 1973 roku.

Bogata w historię kopalnia „Murcki”, która jest najstarszą kopalnią na Górnym Śląsku, a jej udokumentowane początki to 1657 rok, w którym rozpoczęto wybieranie pokładu 318 (Emanuel). Zacząłem poznawać tą zasłużoną kopalnię jej strukturę i oczywiście załogę, której większość tu na miejscu żyje od pokoleń i jest z zakładem bardzo emocjonalnie związana. Z pośród kadry wszyscy byli dla mnie nowi, nikogo do tej pory nie znałem, ale mimo to dość szybko

znalazłem zrozumienie i wspólny język. Kopalnia była najmniejszą z dotychczas mi znanych i miała na wyczerpaniu złoże na poziomach czynnych. Równocześnie sąsiednia wielka i nowoczesna kopalnia „Staszic” miała w swoich planach wybieranie bogatego złoża murckowskiego od poziomu 500 i niżej. „Murcki” miały zakończyć swój żywot w niedalekiej przyszłości, jednakże siła tradycji z upływem lat miała swoje znaczenie i w latach następnych miało miejsce połączenie z kopalnią „Boże Dary”, a potem z kopalnią „Staszic”. W Murckach pracowałem do końca 1976 roku i zostałem odwołany ze stanowiska z powodu konfliktu z władzami partyjnymi.

Kolejnym miejscem pracy było dla mnie zjednoczenie przemysłu węglowego z siedzibą w Mysłowicach. Doświadczenia zawodowe jakie zdobywałem w czterech kopalniach okazały się niezwykle przydatne w zjednoczeniu, w którym te kopalnie się znajdowały oraz 5 kolejnych położonych w województwie krakowskim. W tej instytucji pracowałem prawie 5 lat, aż do jesieni 1980 roku najpierw jako inspektor kopalń, potem jako główny i naczelnny inżynier górniczy i zastępca naczelnego dyrektora do spraw inwestycyjnych. Skala spraw górniczych i pokrewnych pozwalała mi uczestniczyć w rozwiązywaniu bieżących problemów wydobycia i przygotowania frontów na lata następne.

To był okres wielkiego i dynamicznego rozwoju kopalń, a głównie trzeba było doprowadzić do uruchomienia nowej kopalni „Piast” w Bieruniu. Budować nową kopalnię, której nadano imię „Czczot” w Woli, na granicy z kopalnią „Piast” od strony północnej i z kopalnią Brzeszcze od strony południowej. Pisząc dziś o tym rozwoju górnictwa węglowego trzeba pamiętać, że wtedy zupełnie inaczej widziano rozwój nie tylko górnictwa, ale całego kraju.

Jak przyszły zmiany polityczne i społeczne, a za nim nowe trendy gospodarki światowej, okazało się, że niestety ekonomika górnictwa węglowego w naszych polskich, złożowych uwarunkowaniach musi ustąpić przed żelazną ręką rynku. Koszty produkcji są zbyt wysokie wobec cen zbytu za nasz węgiel. Nastąpiły trudne lata dostosowywania się do reguł rynkowych, co doprowadziło do likwidacji wielu kopalń, a tylko niektóre próbują sprostać konkurencji. Ten proces jeszcze wciąż trwa. Dobrze będzie jeśli nie zapomni się o energetyce i wytwarzaniu energii elektrycznej z węgla jak to obecnie jest. Nie wyobrażam sobie naszej ekonomicznej przyszłości gdyby zabrakło paliwa do wytwarzania energii elektrycznej. Do takiej sytuacji nie wolno dopuścić!

Pamiętny sierpień 1980 roku przyniósł zasadnicze zmiany społeczne i polityczne zarazem. Wielki zryw całego społeczeństwa doprowadził do powstania masowego ruchu solidarności, do powstania nowego związku zawodowego „Solidarność” i nowy porządek szybko zdobywał pozycję dominującą, a stara komunistyczna władza znalazła się w defensywie.

Te zmiany objęły także kopalnię „Ziemowit”, w której doprowadzono do ustąpienia starego dyrektora. Otrzymałem od strony społecznej propozycję objęcia stanowiska dyrektora i wyraziłem na to zgodę. Władze resortu górnictwa w porozumieniu z partią (PZPR) mianowały mnie dyrektorem mimo zastrzeżeń, jakie były ze strony partyjnej do mojej osoby. Partia była wtedy w odwrocie i ustąpiła przed żądaniem strony społecznej. W „Ziemowicie” panowało „bezkrólewie” przez okres prawie 3 miesięcy. Resort górnictwa nie był w stanie znaleźć odpowiedniego kandydata na to stanowisko, a organizacyjne rozprzężenie stopniowo pogarszało sytuację produkcyjną i wydobycie spadało poniżej wyznaczonego planu. Obejmując stanowisko w jesieni 1980 roku miałem dobre rozeznanie kopalni zarówno z tytułu nadzoru w zjednoczeniu, tak też mając w pamięci dawną kopalnię „Piast”, która została włączona do „Ziemowita” na początku lat 70-tych.

Z wielkim zaangażowaniem i z entuzjazmem podjąłem działania doprowadzając w krótkim czasie do uspokojenia wzburzonych nastrojów, a nowopowstały związek „Solidarność” był mi w tym względzie bardzo pomocny. Rozumieliśmy się dobrze, mimo, że nie byłem członkiem tego związku, ale byłem ich kandydatem i to zo-



for. arch. AP

bowiążywało obie strony. Kopalnia przeszła ogromny proces inwestycyjny, który miał zapewnić wydobywanie 24 000 ton/dobę. Do tego zmierzała kopalnia po uruchomieniu poziomu III – 650 m oraz związanych z tym inwestycji towarzyszących. Pozostało jeszcze wykonanie nowego szybu wentylacyjnego, który zaprojektowano w Imielinie i ten element struktury kopalni niezbędny dla dalszego rozwoju frontu eksploatacyjnego został przyjęty do pilnej realizacji. Dało się łatwo zauważyć, że kopalnia ukierunkowana na dynamikę rozwoju wydobycia jakby nieco zapomniiała o sferze społecznej i kulturalnej. Aby to nadrobić rozwinęliśmy bazę wypoczynkową na miejscu w Łędzinach i w Beskidach oraz wprowadziliśmy stary obyczaj górniczy, jakim jest doroczna karczma piwna według wzoru znanego z AGH. Zebrało się grono ludzi piszących pod przewodnictwem kolegi Alojzego Lysko i zaczęliśmy wydawać co roku „Kalendarz górniczy” kopalni „Ziemowit”. Także rozwinął się sport amatorski. Powstał klub żeglarski wraz z bazą na Mazurach i na miejscu nad jeziorem Paprociańskim. Ożywiły się amatorskie zespoły pieśni i tańca oraz koła artystów – malarzy nieprofesjonalnych, koła wędkarskie i turystyczne.

Atmosfera pracy, ale i wypoczynku i kultury była pełna dobrych i nowych inicjatyw, którym sprzyjałem i zależało mi aby nie tylko z rekordowych wyników na węglu kopalnia była znana.

Dwa lata intensywnej pracy i pogłębiania integracji załogi i środowiska Łędzińskiego wraz z otaczającymi gminami dawały podstawy do optymizmu. W cechowni odsłonięto dotychczas zamkniętą w szafie od lat figurę św. Barbary i urządzono stosowną kaplicę, przy której modlili się przed zjazdem na dół górnicy. Delegacja z kopalni poprosiła księdza biskupa – ordynariusza śląskiej diecezji ks. Herberta Bednorza o odprawienie uroczystej mszy świętej w dniu św. Barbary – 4 grudnia 1980 roku w cechowni kopalni. Prośba została przyjęta, a wielka uroczystość była tego dnia świętem całej

braci górniczej. Tego też dnia poświęcony został sztandar Solidarności, a ksiądz biskup przyjął tytuł honorowego górnika naszej kopalni.

Niestety sytuacja społeczna i polityczna w kraju daleka była od spokoju. Co raz to wybuchały strajki i różne formy niezadowolenia, a sam „Ziemowit” nie był na pewno wyspą szczęśliwości. Kłopoty w zaopatrzeniu we wszystko i system kartek na żywność najbardziej o tym świadczyły. Wyczuwało się niepokój i spodziewano się, że władza komunistyczna nie będzie chciała dalej ustępować i przygotowuje zamach na naszą świeżo odzyskaną wolność.

Zbliżał się grudzień 1981 roku, a wraz z nim dalszy wzrost napięcia społecznego. Stary porządek polityczny kruszył się pod naporem sił nowych, ale nie dawał za wygraną. Sytuację pogarszały trudności bytowe, w tym także niedostatek żywności. W takiej to atmosferze został ogłoszony stan wojenny w niedzielę 13 grudnia. Na kopalnię przybył komisarz wojskowy pułkownik Jerzy Szewefło, na nasze szczęście był on nam znany, bo jeszcze w jesieni dokonywał inspekcji kopalni pod względem obronności. Dał się poznać jako kresowiak z Wołynia, który był z rodziną wywieziony przez Sowieców do Kazachstanu. Zapoznał się z pracą górniczą i z podziemiami kopalni i ten jesienny pobyt dał mu obraz naszej górniczej rzeczywistości.

Już w nocy z 12 na 13-go zaaresztowano przewodniczącego „Solidarności” Kazimierza Kasprzyka. Załoga ze zmiany nocnej zebrała się w cechowni domagając się jego uwolnienia. Ludzie czuli się zagrożeni, a przede wszystkim oburzeni postępowaniem władz, które zniemacka i za jednym zamachem pozbawiły naród tego wszystkiego, co odzyskane zostało w okresie minionych 16 miesięcy. Następne dwa dni minęły w wielkiej niepewności i powtarzających się manifestacjach na powierzchni kopalni. 15 grudnia wieczorem nastąpił generalny strajk, który został zorganizowany pod ziemią. Załoga drugiej i trzeciej zmiany zablokowała szyby i odmówiła wyjazdu na powierzchnię. Tak zaczął się ten wielki strajk podziemny, który trwał aż do 24 grudnia. Powstała całkiem nowa i zarazem niezwykła sytuacja. Oto bowiem ogromna załoga – 2028 osób – postanowiła nie opuszczać podziemi kopalni, aż spełnione zostaną 3 warunki: odwołany zostanie stan wojenny, przywrócona będzie działalność „Solidarności” i uwolniony będzie przewodniczący Kazimierz Kasprzyk. Było rzeczą oczywistą, że w ramach kopalni były to żądania nie do spełnienia. Dla mnie natomiast było oczywiste całkiem co innego, że wszyscy pozostający na dole na czas nieokreślony są tym samym narażeni na wszystkie zagrożenia z powodu długotrwałego przebywania pod ziemią. Wiemy, że jeśli komuś zdarzało się pozostać na dole 2 dniówki, a nawet 3, a więc jedną dobę, to następująca po tym odnowa organizmu musiała postępować długo. Tak więc powstało ogromne zagrożenie dla zdrowia i życia. Niebezpieczeństwo zawisło także nad kopalnią, zwłaszcza, że zdesperowani i gotowi na wszystko górnicy otworzyli skład materiałów wybuchowych i umieścili ładunki w niewłaściwych miejscach. Zanosilo się na zbrojną interwencję z zewnątrz. Widmo zagłady zawisło nad całą kopalnią. Natychmiast zarządziłem akcję ratowniczą niesienia pomocy dla przebywających na dole, tak aby wszystkie poczynania na powierzchni wspomagały akcję prowadzoną pod ziemią. I tak zaczęły się długie, bardzo długie 10 dni o uratowanie ludzi i kopalni. Trzeba tu napisać, że w tym tragicznym czasie miało miejsce szereg pomyślnych okoliczności, dzięki którym strajk zakończył się w wigilię Bożego Narodzenia i nie był to dzień żałoby i nikt nie przypłacił życiem swej ofiary dla sprawy wolności. Tak więc te dobre okoliczności chciałbym tu krótko opisać.

Rodziny i przyjaciele przebywających na dole dostarczali na kopalnię każdego dnia jedzenie i napoje, a także rzeczy osobiste. Służby kopalniane dostarczały świeże lampy, ubrania robocze, dodatkowe wyposażenie dla wyrobisk, w których zgromadzeni byli strajkujący. Utrzymywana była łączność, pracowali sanitariusze, lekarze. Każdego kolejnego dnia starano się rozszerzać zakres pomocy dla strajkujących. Jako szczególnie ważny i charakterystyczny

ny moment pragnę podkreślić dbałość kierownictwa strajku o stan wyrobisk górniczych, przewietrzanie, odwadnianie i bieżące utrzymywanie własnymi siłami dobrego stanu podziemi kopalni. Dzięki tym staraniom po zakończeniu strajku kopalnia bardzo szybko, niemal natychmiast, mogła podjąć swoje wydobywanie na normalnym poziomie. Z prawdziwą satysfakcją chcę podnieść zasługi innych osób spoza kopalni, które szczególnie przyczyniły się do szczęśliwego zakończenia strajku. Wymienię tu śp. księdza biskupa Herberta Bednarza, który na bieżąco udzielał swoich wskazówek i rad. Proboszcz parafii holdunowskiej, do której należy kopalnia – ksiądz kanonik Józef Przybyła – uczestniczył aktywnie w rozmowach z kierownictwem strajku, zjechał na dół, aby na miejscu nieść pomoc duchową, był razem z nami przez cały czas.

Wymienię płk Jerzego Szawellę, który jako komisarz wojskowy, chociaż go posłano na kopalnię, aby pilnował tego co mu w Warszawie nakazano, to jednak widząc co się naprawdę dzieje, stanął po stronie załogi i postępowaniem swoim znacznie przyczynił się do pomyślnego zakończenia strajku i powstrzymania akcji zbrojnej z zewnątrz. Osób, które pomagały, dobrowolnie poświęciły swój czas i siły dla niesienia pomocy było oczywiście setki, jeśli nie tysiące i nie sposób jest ich wszystkich wymienić. W tamtych pamiętnych dniach wszyscy świadomi wydarzeń stanęli na wysokości zadania i jak umieli tak pomagali tym, co poświęcili się sami dla sprawy i zamknęli się w podziemiach kopalni. Niestety trzeba wspomnieć o projektach, które powstawały poza kopalnią o opanowaniu podziemi kopalni siłą, głodem, gazem, zamknięciem dopływu powietrza. Było tych pomysłów kilka, ale na szczęście żaden nie został zrealizowany, gdyż wtedy oznaczałoby to niewątpliwą śmierć i zniszczenie na skalę niewyobrażalną. Właśnie ta okoliczność, że powierzchnia kopalni nie była zabarykadowana przez strajkujących wytrąciła władzy argument z ręki o zbrojnym oporze załogi, a zatem i argument o celowości użycia siły, jak to się stało gdzie indziej.

W dzisiejszym czasie, kiedy minęło już prawie 35 lat od tamtych dni i zaciera się pamięć o wydarzeniach, nasuwa się pytanie – czy ta ofiara była potrzebna? Czy wielu spośród strajkujących musiało przyznać to utratą zdrowia, różnymi powikłaniami? A w ogóle kto im dzisiaj pamięta tę zasługę, że umieli powiedzieć „NIE” dla przemocy i bezprawia? W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim, którzy w tamtych dniach stanęli na wysokości zadania jako ludzie, jako górnicy i jako patrioci, że nie zawahali się postawić swego życia w obronie wolności! Dziękuję też tym wszystkim, którzy nie będąc na dole pomagali strajkującym przetrwać!

Rok 1982 zaczął się pod znakiem narastającej przemocy władz stanu wojennego, a była to wojna Jaruzelsko-Polska, wojna z narodem. Sąd wojskowy rozprawił się z przywódcami strajku w „Ziemowicie” w sposób bezwzględny i wydał wyroki skazujące dla dziewięciu oskarżonych, którym wymierzono kary od 3 do 7 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich od 2 do 4 lat.

Ponadto internowano 8 działaczy związkowych. W dalszym ciągu walcząca „Solidarność” podejmowała akcje świadczące o konspiracyjnej pracy związku. Niesiona była pomoc dla rodzin osób uwięzionych i internowanych. Władze partyjne nabrały z powrotem sił do działania i usunięto mnie ze stanowiska dyrektora motywując to złym stanem mego zdrowia. Mimo nieustannych czynności kontrolnych nie udało się znaleźć konkretnych powodów dla zdegradowania mnie.

Organizacja partyjna w kopalni udzieliła mi nagany już po raz drugi, gdyż pierwszy raz spotkało mnie to na pożegnanie z kopalnią „Murcki” w 1975 roku.

Wróciłem do pracy w zrzeszeniu kopalń węgla kamiennego w Mysłowicach, które potem zmieniło nazwę na Jawornicko-Mikolowskie Gwarectwo Węglowe. Na emeryturę przeszedłem w 1989 roku po przepracowaniu 31 lat, mając 53 lata życia.

Osiemdziesiąt lat życia to rzeczywiście spory szmat czasu, pozwalający na ocenę własnej drogi życiowej i wyprowadzenie stosownych wniosków oraz oceny – samooceny.

Z konieczności i nie do uniknięcia jest subiektywny obraz własnego życia, które próbuję przedstawić. Długa droga z kresów wschodnich Rzeczypospolitej, z rodzinnego Lwowa, przez wojenną tułaczkę, a potem życie na ziemiach odzyskanych – zachodnich, dalej na Górny Śląsk to jest szlak, który przeszedłem. Teraz żyję w Tychach już od prawie 50 lat.

Życie samo pisze ten życiorys w dniu dzisiejszym i sam się dziwię jak to się stało, że wędrówka teraz albo się skończyła, a może właśnie jeszcze trwa. Żywię wielką wdzięczność dla rdzennych Ślązaków, którzy tu mieszkają i okazali się dla mnie – wygnańca tak życzliwi i przyjaźni, że zadomowiłem się w Tychach. Nadal staram się być użytecznym i wnosić swój wkład w środowisko, w którym się znajduję. Nadal utrzymuję przyjazne kontakty z kolegami, z którymi pracowałem we wszystkich pięciu kopalniach. Spotykamy się i podtrzymujemy piękne tradycje górnicze. Działamy w kole grodzkim SW AGH w Tychach.

Okazało się nie po raz pierwszy, że życie jest najlepszym reżyserem, a ja piszę swój scenariusz wciąż jeszcze niedokończony.



foto. arch. AP

Wspomnienia Zbigniewa Grabowskiego

absolwenta Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego, rocznik 1953–1958

Było nas czterech. Czterech absolwentów Liceum Ogólnokształcącego w Dąbrowie Górniczej zwanego powszechnie „Łukasiakiem”. Potoczna nazwa pochodziła od Waleriana Łukasińskiego pierwszego i aktualnego patrona tej szkoły (w międzyczasie szkoła miała innych patronów). Tych czterech to Antoni Goszcz, Jan Trojan, Artur Kadeja i piszący te wspomnienia Zbigniew Grabowski, którzy postanowili studiować na AGH na Wydziale Geologiczno-Poszukiwawczym geofizykę. Sekcja geofizyki utworzona została dwa lata wcześniej, na zapotrzebowanie przemysłu naftowego i przedsiębiorstw geologicznych na specjalistów, którzy w poszukiwaniach geologicznych wykorzystywać będą mówiąc najogólniej parametry fizyczne skał. Byliśmy przekonani że, to jest właśnie ten kierunek który chcemy studiować i potem zawodowo tym się zajmować.

Egzamin wstępny był konkursowy. Na jedno miejsce było 3 kandydatów. Na „geologię” przyjęto około 120 osób, na „geofizykę” około 40 osób. Część kandydatów była zdeterminowana co do wyboru geologia czy geofizyka, część o geofizyce dowiedziała się na egzaminie. Wszystkim w zależności od wyników egzaminu z matematyki i fizyki proponowano konkretny kierunek.

Nasze liceum dało nam dobre przygotowanie do konkursu i cała czwórka nie miała problemów z dostaniem się na geofizykę.

Po egzaminach nastąpił podział na grupy. Utworzono cztery grupy geologiczne, dwie geofizyczne i mogliśmy oczekiwać rozpoczęcia roku akademickiego, który dla pierwszych roczników rozpoczynał się 1 września. Pozostałe roczniki rozpoczynały rok akademicki tradycyjnie 1 października. Podobno ten miesiąc miał nam dać możliwość oswojenia się z uczelnią.

No to oswajaliśmy się, najpierw z potężnym i pięknym gmachem AGH (A-0), jego salami wykładowymi, aulą, innym niż w liceum sposobem prowadzenia zajęć oraz wykładowcami, asystentami itp. Dopiero po jakimś czasie zorientowaliśmy się pod kierunkiem jakiej kadry naukowo dydaktycznej mieliśmy szczęście studiować. A były to tuzy nad tuzami. Wśród wielu wspnianych profesorów ze szczególnym sentymentem chciałbym wymienić prof. E.W. Janczewskiego – światowej sławy geofizyka. Naszymi wykładowcami byli też: prof. Jurkiewicz, prof. H. Świdziński, prof. Wdowiarz, prof. R. Kra-



for. arch. ZG

Autor wspomnień Zbigniew Grabowski

jewski. prof. Poczobutt – Odlanicki, prof. F. Bieda, prof. H. Orkisz, prof. H. Gruszczyk, prof. Odlanicki, prof. Kulczycki, prof. Gołąb, prof. Massalski, prof. Kokoszyńska, prof. A. Bolewski, prof. Kochmański, prof. J. Cząstka. Wymienieni profesorowie obok olbrzymiej wiedzy zawodowej wyróżniali się szerokimi horyzontami intelektual-



for. arch. ZG

Wisła Głębcze czerwiec 1993 rok



for. arch. ZG

Wisła Głębcze czerwiec 1993 rok (sekcja geofizyki)

nymi. Późniejsi profesorowie, jak np.: Małoszewski, Kowalczyk, Śliwiński rozpoczynali kariery w charakterze asystentów, lub też jak Z. Fajkiewicz, Niewodniczański, Zuber, M. Nieć, A. Goszcz (tak, ten z Dąbrowy Górniczej), W. Gabzdyl, K. Matł byli wtedy studentami (czterej ostatni to koledzy z naszego roku). Trudno wszystkich wymienić, ale należy wspomnieć o wykładowcach bez tytułów profesorskich, doktorach i magistrach którzy też wnieśli duży wkład w nasze wykształcenie. Wśród nich wymienić należy: mgr Praxmayer, której duża sprawność w nauczaniu (analiza matematyczna) oraz bardzo duże wymagania zadecydowały w kilkunastu przypadkach o zmianie kierunków studiowania niektórych naszych koleżanek czy kolegów.

Drugą taką zaporą którą nie łatwo było przeskoczyć był prof. H. Orkisz i wykładane przez niego na III i IV roku „elektryczne metody poszukiwawcze”. Przez dwa semestry po prawie każdych zajęciach profesor zadawał ćwiczenia pisemne do zrobienia w „domu”. Po zajęciach starosta zbierał ćwiczenia i zanosił do pokoiku profesora na zapleczu sali wykładowej. Tak się złożyło, że to ja byłem tym starostą. Profesor nic nie zapisywał tylko kazał układać je na stojącej wysokiej szafie. Ponieważ było tego stosunkowo dużo, część lądowała za szafą. Sposób przechowywania opracowań przyczynił się do tego że, nie wszyscy ćwiczenia oddawali. Kompletnym dla nas zaskoczeniem było, gdy pod koniec letniego semestru na IV roku profesor podsumował nasze opracowania. Skrupulatnie wszystko pozbił i podliczył. Z podliczenia wyłonił podział na 4 grupy. Grupa I-sza, która oddała wszystkie ćwiczenia otrzymywała zaliczenie, grupa II-ga, która nie oddała wszystkich ćwiczeń otrzymała termin uzupełnienia, grupa III-cia otrzymała termin na uzupełnienie i egzamin ustny na zaliczenie, Natomiast z grupą IV-tą nie chciał rozmawiać (ta grupa była najmniej liczna). W ten sposób dwie lub trzy osoby musiały powtarzać rok. Po uzyskaniu zaliczenia czekał nas jeszcze egzamin z tego przedmiotu.

Te wydarzenia wyżej opisane miały miejsce po I-szym, II-im i IV roku, tymczasem my świeżo upieczeni studenci 1 października oficjalnie wraz ze starszymi rocznikami rozpoczęliśmy rok akademicki.

My studenci I roku studiów rozpoczynając rok akademicki otworzyliśmy 5-cio letni okres naszych studiów. Okres który jak większość z nas teraz wspomina był chyba najszcześniejszym czasem w naszym życiu, a jeśli nie najszcześniejszym to na pewno najciekawszym. Był to na pewno czas naszego dorastania. Wyfrunięcie z rodzinnych domów, pozbawieni na co dzień opieki rodziców musieliśmy szybko przejąć stery naszego samodzielnego życia. Może to co piszę nie dotyczyło w równym stopniu każdego z nas, ale na pewno dla większości tak to było. Zaczęły nawiązywać się pierwsze przyjaźnie, pierwsze sympatie, pojawiły się pierwsze osiągnięcia, sukcesy, ale i też pierwsze porażki których smak musieliśmy też poznać. Rozpoczynając studia, rozpoczęliśmy szkołę dorosłego życia, ponosząc pełną odpowiedzialność za własne kroki i poczynania.

Zawiązane w czasie studiów przyjaźnie przetrwały ponad 60-cio letnią próbę czasu. Na pewno w tym duże znaczenie mają nasze coroczne spotkania przyjacielskie, organizowane w różnych miejscach w kraju i przez różne osoby. Spotkania te najpierw organizowane były co 5 lat, potem co około 2,5 roku, a od kilkunastu lat co rok. Chociaż czas biegnie coraz szybciej i ubywa nam koleżanek i kolegów, to w różnym zdrowiu i kondycji na nasze spotkania przyjeżdża jeszcze do około 40 osób. Niestety z naszej czwórki z Dąbrowy Górniczej, Jasiu Trojan i Antek Goszcz przeszli do innej służby. Cześć ich pamięci! Z „dąbrowiaków” zostało nas dwóch, Artek Kadeja i piszący te wspomnienia. Pragnę zaznaczyć że, moja przyjaźń z Artkiem trwa od 1945 roku, poprzez szkołę podstawową, liceum, studia na AGH aż do chwili obecnej. Jesteśmy ze sobą w stałym kontakcie. Aż się wierzyć nie chce ile to już lat!

Kierunek studiów okazał się trafnym wyborem, zarówno jeżeli chodzi o dobór przedmiotów, ćwiczeń, jak i praktyk wakacyjnych. Szczególnie wszyscy zapamiętaliśmy praktykę geodezyjną w Goszycach po I roku studiów. Razem przyszli geolodzy i geofizycy po-

dzieleni na zespoły, opracowaliśmy operaty geodezyjne. Wieczorami zaś bawiliśmy się przy ognisku lub na potańcówkach. Były to wspaniałe czasy, a my nie mieliśmy nawet 20 lat. Z grupowych praktyk wymienić należy z dużym sentymentem praktyki w Krościenku, mieszkaliśmy w osławionym Domu Szkoleniowym AGH „Granit”. Wykonywaliśmy pomiary wagą magnetyczną na górze Bryjarka w Szczawnicy (wychodnie andezytów). Oprócz wymienionych należy jeszcze wspomnieć o praktykach w kopalniach węgla kamiennego (w kilkuosobowych grupach) oraz indywidualnych praktykach w grupach elektrooporowych Przedsiębiorstwa Poszukiwań Geofizycznych i grupach sejsmicznych Przedsiębiorstwa Geofizyki Górnictwa Naftowego. Po IV roku mieliśmy jeszcze indywidualne prak-



Widok z Monserrate (3170 m n.p.m.) na Bogotę, poniżej roślinność w przydrożnym rowie

for. arch. ZG

tyki dyplomowe, każdy w wybranej specjalności.

Studenci w tamtym czasie mieli jeszcze zajęcia wojskowe w ramach tak zwanego Studium Wojskowego z zaliczeniem i egzaminem. A po II roku mieliśmy praktyczne zajęcia na poligonie w lasach koło Drawska. Po IV roku pojechaliśmy na szkolenie do jednostki wojskowej na Pomorzu. Doświadczenia i przygody na tych poligonach mogłyby stanowić osobny temat do wspomnień. Podobnie można by było napisać o corocznych spartakiadach sportowych, w których reprezentanci naszego wydziału odnosili duże sukcesy. Szczególnie dotyczyło to rozgrywek w piłce ręcznej, gdzie reprezentacja wydziału przez kilka lat z rzędu zajmowała I miejsce. Nieskromnie muszę napisać, że na jednym z turniejów spartakiadowych zostałem królem strzelców i awansowałem do reprezentacji uczelni.

V rok studiów to IX semestr zajęć, ewentualne zdawanie zaległych egzaminów, pisanie prac dyplomowych i ich obrona. Zazna-



for. arch. ZG



fot. arch. ZG

Korea Północna – Góry Diamentowe w zimie

czyć należy że, obrony prac dyplomowych odbywały się jeszcze przez dłuższy czas od formalnego zakończenia studiów. Spowodowane to było różnymi indywidualnymi sytuacjami między innymi koniecznością zmiany tematu pracy dyplomowej lub zmiany promotora. Z dyplomami lub tylko z promesą dyplomu większość nas w 1958 roku rozpoczęło pracę zawodową.

19 września 1958 roku podjąłem pracę w Biurze Dokumentacji Górnictwa Węglowego w Katowicach, podlegającemu poprzez Zjednoczenie Przedsiębiorstw Geologicznych, Centralnemu Urzędowi Geologii w Warszawie.

W popularnym może nawet trochę elitarnym „bedegu” (elitarnym bo bardzo trudno było tam dostać pracę), działał Wydział Geofizyki zajmujący się wykonywaniem pomiarów karotażowych w otworach wiertniczych, wierconych za węglem kamiennym na terenie Górnośląskiego Zagłębia Węglowego. Personel inżynieryjny poza jego szefem stanowili absolwenci geofizyki AGH. Tworzyliśmy w miarę zgrany zespół gotowy podjąć coraz to większe wyzwania. Wydział Geofizyki tworzyły cztery terenowe grupy karotażowe, dwie grupy gruntonosowe, pracownia interpretacji, pracownia konserwacji sprzętu pomiarowego i samodzielne stanowisko do spraw weryfikacji opracowań geofizycznych. Po odbyciu stażu i przejściu kilku stanowisk pracy, zostałem czwartym z kolei kierownikiem tego wydziału. Kierownikiem wydziału byłem do 31 grudnia 1986 roku. W tym czasie wydział rozszerzył swoją działalność na tereny Lubelszczyzny (węgiel kamienny), przyszłego zagłębia miedziowego (skały miedzionośne) i jury krakowsko-częstochowskiej (strefy okruszczenia głównie cynkiem i ołowiem). Próbowaliśmy również sił w otworach wierconych na terenach dolnośląskiego zagłębia węglowego. Innym kierunkiem naszych działań były pomiary karotażowe w głębokich otworach wiertniczych (do 3 tys. m.) wierconych dla Instytutu Geologicznego. Realizacja tych zadań wymagała stosowania odpowiedniego sprzętu pomiarowego i wdrażania coraz to nowych metod interpretacji. Wypada jeszcze pochwalić się że, ja-

ko pierwsi w Polsce wykonaliśmy pomiary na wiertniczej platformie morskiej zakotwiczonej na wodach Zatoki Puckiej. Celem wiercenia i pomiarów było określenie podmorskiego zalegania pokładów soli potasowej. Na przygotowanie się do realizacji tego zadania mieliśmy bardzo mało czasu. Zwrócono się do nas dopiero w ostatniej chwili, po rezygnacji innych przedsiębiorstw. Dotychczas wszystkie aparaty karotażowe i wyciągi kablowe zainstalowane były na samochodach. Dla realizacji tego zadania należało skonstruować przenośną aparaturę i wyciąg kablowy. Udało się nam to zrealizować głównie dzięki wspianiałemu inżynierowi elektronikowi Leonowi Kubiakowi, który był głównym projektantem i wykonawcą tego sprzętu. Świetny zespół interpretacyjny poradził sobie również tak jak we wszystkich innych zagadnieniach, z interpretacją tych pomiarów.

Jednak głównym kierunkiem naszego działania były pomiary karotażowe w otworach wierconych za węglem kamiennym. Dokładność tych pomiarów sprawiła że, pokłady węgla i ich miąższości stanowiły podstawę dokumentacji geologicznej złoża. Szczególną rolę nasz Wydział Geofizyki odegrał w rozpoznaniu i udokumentowaniu złoża węgla na Lubelszczyźnie, byliśmy tam od samego początku rozpoznania złoża. Na zlecenie Instytutu Geologicznego w Sosnowcu pierwsze pomiary „za węglem” wykonaliśmy w głębokich otworach wierconych za bituminami. Pomiary wykazały obecność interesujących pokładów węgla, których nie wykazało wiercenie. Na podstawie tych, a także innych badań w IG Sosnowiec opracowano projekt rozpoznania złoża, a następnie po wykonaniu siatki wierceń opracowano dokumentację złoża w kategorii C-2. Miałem to szczęście że, jako świeżo upieczony absolwent geofizyki znalazłem się w odpowiednim miejscu i czasie interpretując wyniki tych pierwszych i dalszych pomiarów oraz później kierując tymi badaniami. Za „odkrycie i udokumentowanie złóż węgla kamiennego na Lubelszczyźnie” w 1972 roku zespół pracowników IG Sosnowiec – uzupełniony moją osobą – otrzymał Nagrodę Państwową I stopnia. Mój udział w tym zespole był podkreśleniem nie tylko mojej roli, ale także roli „katowickiej geofizyki” w tym osiągnięciu. W katowickim okresie mojej pracy przebywałem na kontraktach w Kolumbii i w Korei Północnej.

Wyjazdy związane były z rozpoznawaniem złóż węgla kamiennego. Praca na obu kontraktach nadawałaby się na szersze omówienie. Pragnę tylko zaznaczyć że, w Kolumbii wykonywaliśmy pomiary karotażowe przenośną aparaturą własnej konstrukcji, w otworach wierconych na wysokościach dochodzących do 3000 m. Według posiadanej wiedzy nikt przedtem ani potem nie wykonywał pomiarów karotażowych w podobnych warunkach.

Wydział Geofizyki (katowicki), ze względu na prace z materiałami wybuchowymi, a także ze źródłami promieniowania jonizacyjnego był Zakładem Górniczym, a ja posiadałem zatwierdzenie OUG na stanowisko Kierownika Zakładu Górniczego. Posiadam także uprawnienia Inspektora Ochrony Radiologicznej I stopnia.



fot. arch. ZG

Historyczne elementy koreańskiej zabudowy



fot. arch. ZG

Spotkanie barbórkowe

W okresie pracy w Katowickim Przedsiębiorstwie Geologicznym (poprzednia nazwa BDG GW) pełniłem też funkcję zastępcy prezesa Zrzeszenia Przedsiębiorstw Geologicznych i Wiertniczych resortu Centralnego Urzędu Geologii.

Następnym etapem mojej zawodowej drogi było objęcie 1 stycznia 1986 roku stanowiska Kierownika Ośrodka Naukowo-Badawczego do spraw geotechniki i geofizyki górniczej w resorcie górnictwa. Ośrodek działał przy Dąbrowskim Gwarectwie Węglowym. Ośrodek zajmował się m.in. określaniem skłonności pokładów węgla do tąpnięć (WET) oraz z zakresu geofizyki, sejsmiczną tomografią komputerową, służącą do określania stanu naprężeń górotworu, co z kolei wykorzystywane było w profilaktyce przeciw tąpniowej danej kopalni. W związku z utworzeniem w Zakładzie Robót Górniczych w Sosnowcu pionu Wiertnictwa, Geologii i Geofizyki, moim głównym zadaniem było przekształcenie Ośrodka Naukowo-Badawczego w jednostkę wykonawstwa produkcyjnego w podziemnym zakładzie górniczym. Wiązało to się między innymi z koniecznością uzyskania przez pracowników ośrodka odpowiednich do wykonywania zadań zatwierdzeń przez Okręgowy Urząd Górniczy. Dawni pracownicy naukowo-badawczy aby zostać sztygarami czy nadsztygarami i aby uzyskać zatwierdzenie w OUG musieli błyskawicznie uzupełnić wykształcenie i przejść wiele szkoleń. To wszystko udało mi się zorganizować w odpowiednim do reorganizacji czasie. Sam uzyskałem zatwierdzenie OUG stanowisko Kierownika Robót Górniczych do spraw geologii i geofizyki (nie miałem z tym problemu, bo miałem już zatwierdzenie na Kierownika Zakładu Górniczego, co prawda na powierzchni, ale wyższe). W tych działaniach miałem wsparcie kierownictwa ZRW, a szczególnie Naczelnego Inżyniera mgr. inż. St. Marcinka. Przekształcenie ośrodka w podziemne jednostki górnicze nie tylko zwiększało nasze możliwości pomiarowe, ale także zmieniło pozytywnie status finansowy wszystkich pracowników. Dotychczasowy zakres naszych pomiarów rozszerzyliśmy o karotaż otworów dołowych, a to dzięki aparaturze zakupionej u angielskiego producenta (Walia).



fot. arch. ZG

Spotkanie z agawą i opuncją

Przed zakupem wraz z nadsztygarem mgr. inż. M. Ptakiem odbyliśmy odpowiedni staż na miejscu u producenta. Dobra koniunktura nie trwała długo, zmiany społeczno-gospodarcze w latach 90-tych spowodowały kurczenie się frontu robót dla zewnętrznych zakładów robót górniczych, a w dalszych latach ich upadłość.

W czasie dobrej koniunktury wraz z mgr. inż. H. Lamparskim z PBSz-u i mgr. inż. M. Ptakiem pracowaliśmy na kontrakcie we Francji. Na zlecenie indywidualnego inwestora prowadziliśmy pomiary elektrooporowe w górzystych terenach Wogezów w celu określenia wychodni fluorytów.

Za ciężką i uczciwą pracę otrzymałem honorowy tytuł Dyrektora Górniczego II stopnia, otrzymałem szpadę górniczą oraz liczne odznaczenia, państwowe, resortowe i wojewódzkie. Ostatni medal to za 50 lat pożycia małżeńskiego. Jak na bezpartyjnego pracownika było tego dosyć dużo. Pragnę zaznaczyć że, mimo usilnych starań kolejnych zakładowych sekretarzy partyjnych nie namówiono mnie nigdy do wstąpienia do panującej partii.



fot. arch. ZG

Kolumbijskie „góry stołowe”

Jestem również autorem lub współautorem dwóch patentów oraz kilkudziesięciu wdrożonych wniosków racjonalizatorskich.

Poza terenem zawodowym zajmowałem się również działalnością na rzecz kolegów i współobywateli. Zaczęło to się już na studiach gdzie byłem starostą grupy. Następnie już w zakładzie pracy byłem sekretarzem zakładowego koła SITG przez jedną kadencję, a przez drugą byłem prezesem tego koła.

Później przez dwie kadencje byłem radnym Dzielnicowej Rady Narodowej w Katowicach, gdzie pełniłem funkcję sekretarza Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w I-szej kadencji, a w drugiej prowadziłem tę komisję. Do jej głównych zadań należało typowanie budynków do remontów i odbiory powykonawcze. Po przejściu na emeryturę zamieszkaliśmy z żoną na wsi koło Bielska Białej, gdzie znów przez dwie kadencje działałem w najniższym organie samorządu terytorialnego w Radzie Sołeckiej. W pierwszej kadencji byłem sekretarzem, a w drugiej przewodniczącym tej Rady. W ostatnich wyborach nie startowałem uważając że, trzeba zrobić miejsce młodym.

Swoje sukcesy zawodowe i inne zawdzięczam w głównej mierze mojej ukochanej żonie Danucie, również absolwentce Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego sekcja hydrogeologii, która stworzyła w domu odpowiednią atmosferę sprzyjającą mojej pracy, a w pewnym momencie powstrzymała mnie przed podpisaniem deklaracji członkowskiej pewnej partii. Dochowaliśmy się dwóch wspaniałych synów i czterech wnuków, z których jesteśmy bardzo dumni. Jak już pisałem po przejściu na emeryturę zamieszkaliśmy w podbeskidzkiej wiosce aby być bliżej gór i terenów narciarskich. Do dzisiaj czynnie uprawiam narciarstwo zjazdowe, a trasy czarne i czerwone są moimi ulubionymi.

Zbigniew Grabowski

Polskie górnictwo węgla kamiennego w latach 1958–2016

(wspomnienia)

Po ukończeniu w 1958 roku studiów geologicznych na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, za namową przyjaciół „trafilem” do górnictwa węgla kamiennego i przez całe zawodowe życie byłem z nim związany, wykonując dla niego prace geologiczne, rozpoznawczo-badawcze i dokumentacyjno-analityczne we wszystkich etapach jego działalności (od budowy kopalń poprzez eksploatację złóż do likwidacji kopalń). Z perspektywy prawie 50 lat pracy „dla górnictwa” (1958–2007) mam, – myślę uzasadnione prawo do oceny jego funkcjonowania w tym czasie.

Po 2007 roku jestem już tylko bystrym obserwatorem jego reformowania.

Górnictwo węgla kamiennego w PRL-u (lata 1958–1989)

W tym czasie polskie górnictwo węgla kamiennego pod kierownictwem Jana Mitreği, ówczesnego Ministra Górnictwa i Energetyki rozwijało się bardzo dynamicznie, „stare” kopalnie poddano „renowacji” i rozbudowie, budowano nowe. W latach 1962–1974 oddawano kolejno do ruchu nowo budowane kopalnie jastrzębskie: „Jastrzębie” (1962), „Moszczenica” (1966), „Zofiówka” (1969), „Borynia” (1971), „Pniówek” (1974), bazujące na bogatych złożach węgla koksowych, zalegających w południowo-zachodniej części Górnośląskiego Zagłębia Węglowego w obszarze niecki i siodła Jastrzębia oraz monokliny Zofiówki (patrz rys. 1 i rys. 2).

Tu na obrzeżach uzdrowskiego miasta Jastrzębie Zdrój powstało duże „zagłębie” górnicze, do którego ściągali ludzie z całej Polski, za dobrze płatną pracą i... mieszkaniem. To dla nich budowano nowe osiedla i całe dzielnice mieszkaniowe, do dziś zamieszkałe przez rodziny górnicze.

W zamiarach ówczesnych władz górnictwo miało się stać fundamentem rozwoju całej gospodarki narodowej, jej kołem zamachowym, dawało w tym czasie tak potrzebne krajowi dewizy.

Uczestniczyłem bezpośrednio w realizacji tego ogromnego przedsięwzięcia inwestycyjnego. Tu bowiem skierowany zostałem w 1965 roku (po 6-cioletnim okresie „poznawania” górnictwa na kopalni „Dębieńsko”)

do zorganizowania służby geologicznej dla budujących się kopalń „Zofiówka-Borynia-Pniówek” i wykonania pierwszych, priorytetowych badań geologicznych, rozpoznawczo-badawczych i dokumentacyjnych dla ich górniczego zagospodarowania. Tak realizowałem (lata 1965–1970) pierwszy etap



mojej pracy „dla górnictwa”.

Potem, w latach 1970–1988, jako szef służby geologicznej kopalni „Zofiówka” (od 1974 „Manifest Lipcowy”) realizowałem kolejny, drugi etap mojej pracy dla górnictwa: obsługę geologiczną eksploatowanego złoża. Trudne złożo „Zofiówka”, ciągle jeszcze słabo rozpoznane, szczególnie w partiach peryferyjnych wymagało dalszego badania robotami górniczymi, wiertniczymi (dołowy-mi) i geofizyką. Skomplikowana tektonika pokładowa i zmienność występowania pokładów sprawiała duże kłopoty w jego eksploatacji. Projekty robót górniczych (plany ruchu) z tego powodu były często zmieniane lub uzupełniane „dopasowywane” do bieżącego, aktualnego rozpoznania geologicznego. Wszystko to sprawiało, że eksploatacja złoża „Zofiówka” prowadzona dodatkowo w warunkach wszystkich zagrożeń naturalnych była ryzykowna i wymagała, (również od służby geologicznej) maksymalnej koncentracji i bieżącej analizy sy-

tuacji (więcej, – patrz Vivat Akademia nr 11/2013).

Wracając do polskiego górnictwa węgla kamiennego w skali globalnej (resortu) trzeba stwierdzić, że w latach 60-tych i 70-tych miało się dobrze, był to okres jego prosperity. Wydobycie węgla stale rosło, by w 1979 roku osiągnąć swoje apogeum (201 mil. ton).

Niestety, wszystko co dobre kiedyś się kończy. Na początku lat 80-tych nastąpiły oznaki załamania się górnictwa, związane m.in. z niezadowolaniem społeczności górniczej z realizowanego przez ówczesne władze „wyścigu” do uzyskania jeszcze więcej. Czterobrygadowki, „pracujące” soboty itp. stały się zmartwieniem załóg górniczych. Strajki i protesty oraz inne niepokoje społeczne stały się normalnością. Wydobycie węgla zaczęło spadać. Podpisane w sierpniu 1980 roku, na kopalni „Manifest Lipcowy” tzw. porozumienia jastrzębskie likwidujące m.in. system czterobrygadowej pracy w górnictwie spowodowały dalszy spadek wydobycia. Stan wojenny (1981–1982) jeszcze bardziej pogorszył stan gospodarki, w tym górnictwa. Wydobycie węgla kamiennego było jeszcze w miarę dobre (194 mln ton w 1980 roku), ale w następnych latach zaczęło gwałtownie spadać (102 mln ton w 1988 roku), zaczęło brakować węgla na potrzeby kraju (energetyka zawodowa, ciepłownictwo itd.) zrezygnowano z eksportu węgla. Ówczesne władze pomimo prób „ratowania” górnictwa nie były w stanie już nic zrobić.

Górnictwo węgla kamiennego po 1989 roku (lata 1990–2016)

Przełom społeczno-polityczny dokonany w 1989 roku stworzył nową sytuację w Polsce, możliwa stała się transformacja gospodarki z centralnie sterowanej do rynkowej (niestety nie dotyczyło to górnictwa). „Plan Balcerowicza” realizowany od 1990 roku miał stanowić panaceum na całe „zło” pozostawione przez poprzedników. Niestety, nowa władza nie dokonała audytu dokonania poprzedników, nie dokonała swego bilansu otwarcia, mało tego ogłoszono, że górnictwo stało się głównym obciążeniem

państwowej kasy i hamulcowym rozwoju Polski. Uzyskane pożyczki z Banku Światowego na tzw. restrukturyzację polskiego górnictwa obwarowane zostały zapisem, że pozyskane środki finansowe przeznaczone będą na likwidację kopalń i redukcję zatrudnienia, krótko mówiąc na ograniczaniu zdolności produkcyjnych polskiego górnictwa.

Jeszcze do 1993 roku górnictwo węgla kamiennego przynosiło zysk, od początku 1994 roku przynosiło już tylko straty. Przyczyniło się do tego m.in. zniesienie przez rząd dotacji z budżetu państwa (takie były wymogi Banku Światowego). Kopalnie, przekształcone w samodzielne przedsiębiorstwa w warunkach gospodarki rynkowej nie dały rady. Niewidzialna ręka rynku nie zadziałała.

W tym stanie rzeczy rząd w oparciu o „Ustawę o przekształcaniach własnościowych...” z 1993 roku zmienił strukturę górnictwa tworząc z dotychczasowych istniejących kopalń sześć spółek węglowych (Bytomską, Gliwicką, Jastrzębską, Nadwiślańską, Rudzką i Rybnicką), a rok później siódmą (Katowicki Holding Węglowy).

Przyjęty w 1993 roku rządowy „program restrukturyzacji górnictwa” w wersji „spółkowej” sprawdził się częściowo, górnictwo węgla kamiennego od początku jego kryzysu osiąga dodatni wynik na sprzedaży węgla. „Reformatoryz” polskiego górnictwa nie przynajmniej. W wyniku ich działalności następuje dalsze ograniczenie zdolności produkcyjnej sektora. Wydobywanie węgla spada o dalsze 17 mln ton, zaś zatrudnienie

o ok. 80 tys. osób. Straty górnictwa za okres 1990–1997 osiągnęły 12,7 mld złotych. Sytuacja, jak widać ulega dalszemu pogorszeniu.

Nowy program naprawczy na lata 1998–2002, opracowany przez rząd Jerzego Buzka (reforma Steinhoffa) zaakceptowany przez Sejm (Ustawa górnicza z dnia 26.11.1998 r.) opierał się na tych samych przesłankach ekonomicznych, co poprzednio, tj. uzyskanie poprawy efektywności sektora poprzez dalsze zamykanie kopalń i redukcję zatrudnienia. Tak oto w latach 1998–2002 zlikwidowano łącznie 24 kopalnie, wydobywanie węgla spadło o dalsze 25,8 mln ton (do 92 mln. ton), a zatrudnienie o kolejne 80 tys. osób (do 141 tys. osób). Koszt tej reformy to 6 mld złotych (łącznie od początku reformowania ok 20,7 mld złotych), nie licząc kosztów społecznych (ok. 50 tys. osób zasililo armię bezrobotnych).

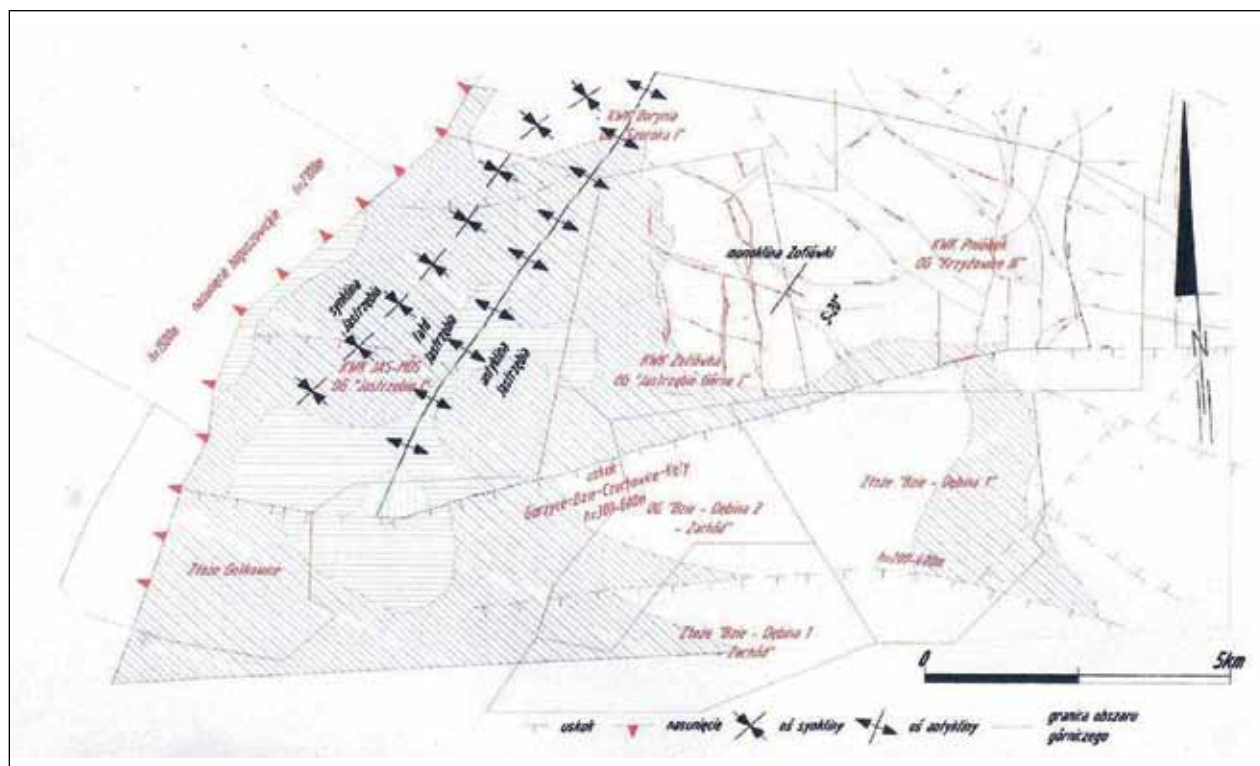
W tym czasie (lata 1990–2007) włączyłem się również (wraz z zespołem) do „naprawiania” polskiego górnictwa węgla kamiennego, opracowując wiele prac analityczno-dokumentacyjnych (tzw. dodatków rozliczeniowych do dokumentacji geologicznych i projektów zagospodarowania złóż likwidowanych kopalń), realizując w ten sposób trzeci etap swojej pracy dla górnictwa.

Moje opracowania, oparte o rzetelną, merytoryczną analizę warunków geologicznych i geologiczno-górnictwowych oraz ekonomicznych (opłacalność eksploatacji) były

przyjmowane z rezerwą, a czasem w ogóle lekceważone. Zawsze uważałem, że nie należy likwidować kopalń w których pozostawiono znaczne zasoby, często już przygotowane do eksploatacji, a już niedopuszczalnym była w tym przypadku fizyczna likwidacja zakładu górniczego, często przez zniszczenie jego infrastruktury technicznej (przykład kop. „Morcinek”). W swoich wywodach i sugestjach naprawczych byłem zawsze apolityczny, nie uwzględniałem sugestii różnej maści „podpowiadaczy” i to zarówno z prawej jak i lewej strony sceny politycznej.

Ale wróćmy do dalszego reformowania górnictwa węgla kamiennego, które w najlepsze trwało dalej. Dla rzekomej poprawy skuteczności zarządzania wymyślono zmianę struktury organizacyjnej w górnictwie (reforma Kossowskiego na lata 2003–2006).

Z dotychczasowych siedmiu spółek węglowych pozostawiono dwie: Jastrzębską Spółkę Węglową i Katowicki Holding Węglowy, z pozostałych pięciu utworzono Kompanię Węglową (od 1.02.2003 r.), grupującą 22 kopalnie i 9 zakładów, największą spółkę węglową w Europie zatrudniającą 85 tys. osób. Prócz wyżej wymienionych spółek „urodziły się” trzy samodzielne podmioty: Lubelski Węgiel „Bogdanka”, KWK „Budryk”, ZG-E „Sobieski-Jaworzno”. Kopalnie nierentowne trafiły do Spółki Restrukturyzacji Kopalń i postawione zostały w stan likwidacji. Wszystkie te zabiegi organizacyjne spowodowały poprawę sytuacji w górnictwie.



Rys. 1: Zarys tektoniki obszaru Jastrzębia, wraz z zasięgiem występowania serii litostratygraficznych (K. Probiez, 2012) w-wy orzeskie (kolor złoty), w-wy rudzkie (fioletowy), w-wy siódłowe (zielony)

Przez 10 lat (2002–2012) górnictwo węgla kamiennego generowało zysk (ok 100 mld złotych). Ówczesne władze zamiast wykorzystać hośbę nie robiły nic, aby ją utrzymać (zaniedbano m.in. inwestycje prorozwojowe w górnictwie). To się wkrótce zemściło. Już w 2012 roku pojawiły się pierwsze symptomy kryzysu światowego, spadały ceny węgla, spadało jego zużycie. Rząd nie reagował, nie przystąpiono do opracowania planu naprawczego. Dopiero 2 lata później, w drugiej połowie 2014 roku w sytuacji już kryzysowej (strajki, brak funduszy w kasie państwowej) przy utrzymywaniu nierentownych kopalń w Kompanii Węglowej rząd decyduje się na opracowanie planu naprawczego, ale tylko dla Kompanii Węglowej (nie całego sektora).

Sytuacja rynkowa oraz struktura kosztów w Kompanii spowodowały, że do końca 2015 roku utraciła ona płynność finansową (ok. 200 mln złotych strat miesięcznie). Do każdej wydobytej tony dopłacała 42 złote. W zaistniałej sytuacji, ratując się przed kompletną zapaścią rząd w styczniu 2015 roku przyjmuje plan naprawczy dla Kompanii Węglowej polegający m.in. na likwidacji czterech nierentownych kopalń (Bobrek – Centrum, Brzeszcze, Pokój i Sośnica – Makoszowy), generujących ok 80% strat spółki i utworzeniu „nowej” Kompanii Węglowej grupującej 9 kopalń. Program ten sporządzony został bez większej analizy, pośpiesznie, bez zgody strony społecznej i samorządowców śląskich w sytuacji strajków i niepokojów społecznych Sejm uchwalił „nową” ustawę o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego w wersji zaproponowanej przez rząd (de facto nowelizację tej z 1998 roku).

W ramach sprzeciwu zastrajkowały wszystkie kopalnie KW, a NSZZ „Solidarność” zagroziła strajkiem generalnym. W tej sytuacji rząd wstrzymał swój program naprawczy i przystąpił do rozmów ze stroną społeczną (13 związków zawodowych) i samorządowcami Śląska, w wyniku, których osiąga porozumienie (17.01.2015r.). Najważniejszym zapisem porozumienia była gwarancja strony rządowej, że nie będzie likwidacji kopalń. Cztery nierentowne kopalnie KW (z 15-stu w KW) wymienione wyżej przekazane miały być do Spółki Restrukturyzacji Kopalń, a ich los uzależniono od inwestorów chętnych do ich nabycia.

Powyższe ustalenia zaakceptował Sejm (Ustawa górnicza z dnia 22.01.2015 r.). Niestety, „nowa” Kompania Węglowa (11 kopalń) nie powstaje. Trwają „przepychanki” i „podchody” z obu stron (tj. ZZ i KW).

W wyniku październikowych wyborów parlamentarnych (25.10.2015 r.) i utworzeniu nowego rządu nadzór nad górnictwem węgla kamiennego i jego reformowaniem przejęło nowo utworzone Ministerstwo Ener-

gii. W wyniku kilku miesięcznych rozmów między stronami (ZZ, KW, z udziałem ME), 19.04.2016 roku osiągnięto porozumienie, w wyniku, którego powołana została do życia (od 1.05.2016 r.) nowa spółka węglowa o nazwie Polska Grupa Górnicza (PGG) grupująca tym razem 11 kopalń i 4 zakłady z dawnej Kompanii Węglowej. Nowa PGG powstała w bólach, jej „narodziny” były kilkakrotnie przesuwane, towarzyszyły im strajki i inne protesty społeczne, problemy z pozyskaniem inwestorów, itp. Nowa spółka powstała w końcu przy zaangażowaniu sześciu inwestorów z branży energetycznej oraz pięciu banków.

Od 1 lipca 2016 roku, w wyniku zmiany organizacyjnej spółki grupuje już nie jedenaście, ale pięć kopalń. Trzy zakłady funkcjonują jako kopalnie zespolone; są to Ruda (powstała z połączenia kopalń Pokój, Halemba-Wirek i Bielszowice), ROW (Marcel, Jankowice, Chwałowice i Rydułtowy) oraz Piast-Ziemowit. Samodzielnie działają nadal kopalnie Bolesław Śmiały i Sośnica.

W tym miejscu trzeba zauważyć, że PGG to nie jedyna spółka węglowa w Polsce, chociaż największa. Pozostałe dwie spółki górnicze: Jastrzębska Spółka Węglowa i Katowicki Holding Węglowy również wymagają „naprawy” (działające w Polsce prywatne zakłady górnicze nie są przedmiotem moich rozważań).

Jastrzębska Spółka Węglowa (JSW) grupuje aktualnie pięć kopalń (osiem ruchów górniczych). Są to dwie kopalnie zespolone: Borynia-Zofiówka-Jastrzębie i Knurów-Szczygłowice oraz trzy samodzielne kopalnie: Budryk, Krupiński i Pniówek. Od 2011 roku jest spółką giełdową, co oznacza, że nie może liczyć na pomoc publiczną, – musi radzić sobie sama.

Plan naprawczy dla JSW wydaje się być oczywisty, – jak najszybciej osiągnąć rentowność. Zawarte ostatnio (sierpień 2016) porozumienie z obligatariuszami w sprawie warunków dalszej działalności Grupy Kapitałowej JSW i terminu spłaty obligacji to dobra wiadomość dla inwestorów. Sprze-

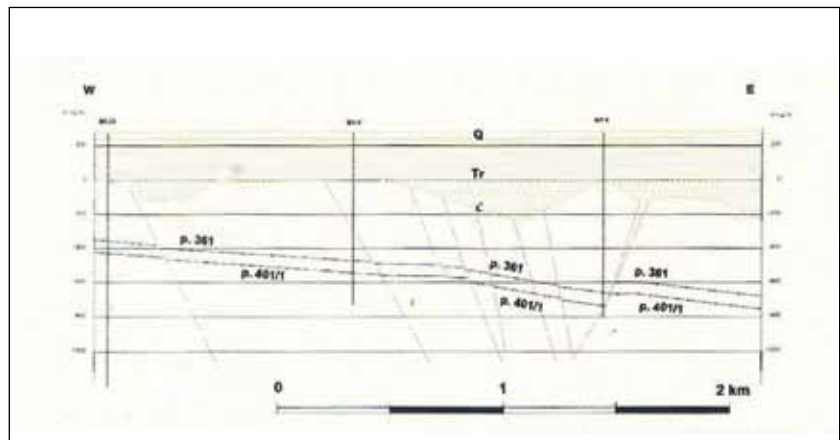
daż Spółki Energetycznej Jastrzębie i Wałbrzyskich Zakładów Koksowniczych Wiktorii, przekazanie nierentownych zakładów górniczych Jas-Mos i ewentualnie Krupiński do Spółki Restrukturyzacji Kopalń może dać oszczędności rzędu miliarda złotych (bez Krupińskiego). To znaczny zastrzyk finansowy, trzeba jednak pamiętać, że znaczną jego część trzeba będzie przeznaczyć na inwestycje, zapewniające dostęp do złóż w czynnych kopalniach spółki, zalegających głębiej (poniżej 1000 m) oraz udostępnienie i zagospodarowanie złóż Bzie-Dębina 2 – zachód i Bzie-Dębina 1, położonych na południe od strefy uskoku Gorzyce-Bzie-Czechowice (patrz rys. 1). Program naprawczy niewątpliwie zapewni spółce osiągnięcie długofalowej rentowności, a wymienione wyżej inwestycje zapewnią bazę zasobową na przyszłość.

Katowicki Holding Węglowy (KHW), grupujący obecnie cztery kopalnie (sześć ruchów górniczych), pomimo dużego zadłużenia, paradoksalnie jest w lepszej sytuacji, – może liczyć na pomoc państwa w jego reformowaniu. Taką możliwość daje znowelizowana ustawa górnicza z dnia 22.01.2015 roku. KHW wymaga szybkiej „naprawy”, w przeciwnym razie grozi mu upadłość. Wydaje się, że optymalnym sposobem na jego uratowanie jest połączenie z PGG. Proces integracyjny powinien nastąpić szybko. Ich fuzja wydajnie „na zdrowie” obu wyżej wymienionym podmiotom, ale przede wszystkim polskiemu górnictwu węgla kamiennego.

Cieszę się, że po prawie 30 latach „naprawiania” górnictwa węgla kamiennego w Polsce, wreszcie doszło do zgody w sprawie jego konsolidacji z energiką – tym razem oba podmioty będą odpowiedzialne za jego „naprawianie”. Górnictwo węgla kamiennego w Polsce zostaje poddane nowej próbie naprawczej, oby tym razem udanej.

Karol Żyła

Absolwent (1958) Wydz. Geologiczno-Poszukiwawczego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie



Rys. 2: Uproszczony przekrój geologiczny wschodniej części monokliny Zofiówki (k. Probiez, 2012)
Q – czwartorzęd, Tr – trzeciorzęd, C – karbon

Zaproszenie do PRL-u

Idąc jedną z ulic Krakowa zobaczyłem kiosk, w którym serwowano fastfoody. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, wszak takich kiosków jest bez liku, ale moją uwagę przykuła nazwa tego kiosku: **POŻERALNIA PRL**. Właściciel tego kiosku (lub jakiś przez nie-

przyzობił starymi afiszami właśnie z okresu PRL-u. Naszła mnie nostalgia za minionymi czasami, latami mojej młodości i minionym, jedynie słusznym okresie. Następnego dnia przyszedłem w to miejsce z aparatem fotograficznym i obfotografowałem kiosk ze wszyst-



go wynajęty specjalista od reklamy?) napis ten przedstawił w iście zabawny sposób, tłumaczący, skąd ten dodatek: PRL. Możecie to Państwo zobaczyć na zamieszczonych obok obrazkach.

Dowcipne, prawda? Uśmiechnąłem się i ja. Ale nie był to koniec mojego zdziwienia. Okazało się bowiem, że właściciel swój kiosk

zdekorował w ten sposób i państwo (zwłaszcza Ci „dorośli” Czytelnicy), oglądając zamieszczone zdjęcia, powrócić myślą do tych czasów, kiedy to ściany zakładów pracy, restauracji, piwiarni zdobiły takie właśnie afisze.

Zapraszam zatem do PRL-u.

Antoni Cieśla



Szanowni Państwo,

„Zaproszenie do PRL-u” to tytuł pierwszej części cyklu, zainicjowanego w niniejszym wydaniu przez Redaktora Naczelnego VA prof. Antoniego Cieślę.

Zapraszamy również Państwa do włączenia się do tego cyklu i do wspomniania. Być może gdzieś w zakamarkach domowych archiwów macie Państwo „obrazki” z PRL-u i zechcecie się nimi z nami podzielić? Gdy zapragniecie dodać do ilustracji tekst – też będziemy się z tego cieszyli. A gdy zapragniecie opowiedzieć o swoich studiach i życiu zawodowym – tak jak to już zrobiło w Vivat Akademia wiele osób – to sprawi redakcji jeszcze większą radość.

ZAPRASZAMY

Mięso 200 g VII 83	Mięso 200 g VII 83	Mięso 300 g VII 83	Mięso 300 g VII 83	Mięso 700 g VII 83
Mięso 100 g VII 83	W. Z. Nr _____ nazwisko i imię adres: gmina-miasto-dzielnica			KUPON REJESTRACYJNY KARTY „M-1”
Wol., Ciel. z kością 300 g VII 83	Masło 125 g VII 83	Masło 125 g VII 83	Masło 125 g VII 83	Masło 125 g VII 83

Półwiecze naukowego związku

prof. Władysława Dulińskiego z Krynicy

W sobotę 15 października 2016 roku w sali koncertowej krynickiej Pijalni Głównej, pod honorowym patronatem prof. Tadeusza Słomki – Rektora AGH oraz pod patronatem dr. Dariusza Reško – Burmistrza Krynicy-Zdroju, odbyła się uroczysta sesja naukowa ku czci profesora Władysława Dulińskiego, doradcy naukowego Uzdrowska Krynica, wybitnego znawcy zagadnień eksploatacyjnych nagazowanych wód leczniczych w uzdrowskich karpaccich i sudeckich, w 90-tą rocznicę urodzin i w 5-tą rocznicę śmierci profesora

Początek półwiecza naukowego związku profesora Władysława Dulińskiego z Krynicy przypada na lata 60-te ubiegłego wieku gdy seryjnie prowadzona rekonstrukcja przedwojennych odwiertów, miała uzdrowsku przywrócić wodę mineralną odpowiednią do kąpielii. Rekonstrukcje wykonywane przez Jasielskie Kopalnictwo Naftowe wizytował wielokrotnie profesor Zdzisław Wilk – Kierownik Katedry Kopalnictwa Naftowego, Dziekan Wydziału Górniczego AGH; sekundował mu zazwyczaj jego asystent – mgr inż. Władysław Duliński.

Przyпускаć należy, że obaj panowie śledząc przebieg i wyniki rekonstrukcji, zwracali przede wszystkim uwagę na obecność gazu towarzyszącego tutejszym wodom bowiem ten czynnik upodabnia je do fizycznej struktury ropy naftowej, a komplikuje eksploatację.

Zapewne zauważali także znaczne wahania zawartości tego gazu w poszczególnych odwiertach. Władysław Duliński

asystował profesorowi Wilkowi także przy wizytacjach rekonstrukcji Zuberów I i II w latach 1956–1960; wspominał te wizyty inż. Wiktor Klatka – wiertnik z doświadczeniami z Borysławia, Doliny i Harkłowej, co z wielką dumą podkreślał, jako pierwszy kierownik techniczny organizowanego w Krynicy Uzdrowskiego Zakładu Górniczego.

Z przedwojennych jeszcze dokumentów było wiadomo, że charakterystyka fizykochemiczna wody w poszczególnych odwiertach nie jest taka sama; zwracała także uwagę niejednakowa zawartość CO₂. Krynickie odwierty jedne zawierają więcej CO₂, a inne mniej. Jak gdyby przekornie: ubogie mają jak na Krynicy stosunkowo dużą wydajność, a bogate – wydajność przeważnie skąpą. Leczniczo: zależnie od terapeutycznego zapotrzebowania – „mieszane wody” w sieci rozprowadzającej, nie zawsze mogły zagwarantować żadaną stabilność, co było przyczyną słusznego niezadowolenia zakładów kąpielowych. Problemem stabilizacji i optymalizacji parametrów fizykochemicznych w tych wodach, przez wszystkie lata zajmował się Profesor Duliński.

Na „dobre” Profesor Duliński związał się z Krynicy w 1966 roku po powrocie z wyjazdu studyjnego do uzdrowskich krymskich (Kisłowodsk, Mineralne Wody) oraz po spotkaniach z renomowanymi uzdrowskami niemieckimi Bad Nauheim i Bad Drieburg. Bez wątplenia obie ekspedycje zagraniczne dostarczyły profesorowi nowych informacji o sposobach eksploatacji odwiertów oraz o technologiach transportu i magazy-



for. arch. prof. Dulińskiego

Profesor Władysław Duliński

nowania wód nagazowanych. Nawiazane kontakty wspominał profesor bardzo zyczliwie, a poznane tam rozwiązania praktyczne, chętnie przenosił na swój krajowy warsztat zawodowy, nie szczędząc ich także Krynicy.

Ze znanstwem przystąpił profesor do uruchomienia nowo odwierconego Zuber IV i do ustalenia dla niego właściwego reżimu eksploatacyjnego; jako ekspert, korygował projekt techniczny rurociągu przesyłowego dla wody z Z-IV. W tym samym czasie profesor diagnozował warunki hydrodynamiczne odwiertów „kąpielowych”; już bowiem w 1968 roku w PAN-ie w Krakowie przedstawił referat zatytułowany: „Eksploatacja nagazowanych wód leczniczych w Uzdrowsku Krynica”. Niebawem ten właśnie temat stał się tytułem Jego pracy habilitacyjnej.

W latach 1968–1969 profesor Duliński sekundował rekonstrukcji odwiertu Nr. 14 „Mieczysław”. W jej przebieg, w prace wiertnicze, nie wtrącał się – tym bardziej, że rekonstrukcja prowadzona była przez doświadczony zespół Obsługi Technicznej Uzdrowskich, a nadzorował ją profesor Henryk Świdziński – doradca uzdrowska i także dla profesora Dulińskiego autorytet w dziedzinie krynickiej hydrogeologii.

Gdy problematyczna rekonstrukcja ku wielkiej satysfakcji i radości profesora Świdzińskiego, została zakończona spektakularnym sukcesem, zaistniał kłopot z przeprowadzeniem próbnego pompowania. Żadna z dostępnych wówczas na rynku pomp, nie była w stanie pokonać zjawiska



for. arch. prof. Dulińskiego

Dyskusja w konferencyjnych kuluarach – Wysowa 1976



Pijalnia wód w uzdrowisku Rymanów

kawitacji, nie było zatem realnej możliwości ustalenia dla odwiertu reżimu eksploatacyjnego.

Wówczas do akcji wkroczył – wtedy już dr inż. Duliński – i po raz pierwszy w górnictwie wód leczniczych, do rozwiązania problemu, zastosował technikę stosowaną w odwiertach naftowych, mianowicie próbne pompowanie trzema średnicami rurek eksploatacyjnych. „Zjawiskowość” pracy ujęcia „Mieczysław”, nie dawała spokoju doktorowi Dulińskiemu; niebawem przedstawił w Zakładzie Górniczym pomysł wykorzystania tej wody, stosowanej dotąd i określanej mianem „zbawiennej” – jedynie w kuracji pitnej, również – do kąpeli mineralnych w Starym Domu Zdrojowym.

Położenie odwiertu i warunki hydrodynamiczne w ujęciu, niestety nie gwarantowały temu pomysłowi powodzenia. Doktor Duliński z wielką dokładnością przeliczył je i uwzględniając ryzyko niepowodzenia, zaprojektował, a potem nadzorował budowę ciągu technologicznego dla Starego Domu Zdrojowego, czynnego do chwili obecnej.

Rozwiązaniem tym zdobył tak znaczny autorytet w Instytucie Balneologicznym oraz w resorcie zdrowia, że zaproszono Go do stałej współpracy z uzdrowiskami dolnośląskimi i z uzdrowiskami karpaccskimi – wszędzie tam, gdzie występują problemy z eksploatacją wód nągazowanych (Krynica-Żegiestów, Muszyna, Wysowa, Iwonicz i Rymanów, Polanica i Duszniki, Szczawno, Rabka).

Równocześnie z rekonstrukcją Mieczysława, wiercono otwór Żegiestów II. Także i w nim napotkano wodę o niezwyklej charakterystyce fizyko-chemicznej, wymagającej specjalnego sposobu wydobywania, gromadzenia i przechowywania oraz przepompowywania. Odmienność nowego ciągu technologicznego wiązała się tam z koniecznością zastosowania rozwiązań, które pozwoliłyby wodę z odwiertu przetłaczać do

zakładu zabiegowego położonego kilkanaście metrów wyżej od położenia odwiertu, a więc pokonywać grawitację i opory przepływu, a nie dopuszczać do strat CO₂. Co raz szerzej otwierał się poligon doświadczalny dla – już wtedy docenta Dulińskiego, ale także dla nas – Jego uczniów.

W Krynicy trwała batalia o zabezpieczenie wody dla 180 wanien rozmieszczonych w sanatoriach PPU oraz w obiektach branżowych. Centralny system sterowania eksploatacją odwiertów (sprężarka i pompy mamuth) oraz sieć rozprowadzająca wodę, wybudowane w 1929 r. przewidywały w zasadzie jeden punkt odbioru: monumentalne Nowe Łazienki. Konfiguracja terenu sprzyjała transportowi grawitacyjnemu – tak bardzo ważnemu dla wód nągazowanych. W okresie powojennym, udowadniając wyższość systemu zabiegowego „łóżko – wanna – łóżko”, nad „wanna – łóżko”, rozbudowywano sieć (do sanatoriów: Silesia, Patria-Kasztelanka, Wojskowego i Budow-

lanych oraz przez Lwigród do Continentalu) co poprawiało komfort udostępniania zabiegów ale istotnie zakłócało stałość struktury parametrów fizyczno-chemicznych wody kąpielowej.

Kąpiele od zawsze zarówno w przekonaniu lekarzy jak i kuracjuszy, stanowiły w Krynicy podstawowy zabieg balneologiczny. Najważniejszym czynnikiem terapeutycznym w kąpeli szczawnej jest gaz. Prof. Józef Dietl w XXVII Roczniku. c.k. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego z r. 1860-tego nazwał go „duszą wody krynickiej”. Jest przede wszystkim przyrodniczym „błogosławieństwem” ponieważ bez niego nie byłoby popradzkiej centralnej prowincji hydrochemicznej i nie byłoby uzdrowisk w dolinie Popradu, nie byłoby także – Krynicy. Dawniej, zawartość gazu w wodzie podczas kąpeli była tak pilnie strzeżona, że jeszcze w okresie międzywojennym, wanny na czas zabiegu przykrywano prześcieradłami – by woda nie utraciła najmniejszego quantum CO₂.

Interpretację działania CO₂ na organizm pacjenta i większe znaczenie obecności gazu w kąpeli nad strukturą chemiczną wody, przedstawił bardzo szczegółowo podczas wykładu w Polskiej Akademii Nauk w r. 1968, dr Mieczysław Dukiet, jeden z najwybitniejszych krynickich balneologów na złączonym posiedzeniu Komisji Nauk Medycznych z Naukami Górniczymi, podczas którego słuchano także cytowanego wyżej wykładu dra inż. W. Dulińskiego oraz wykładu prof. dr H. Świdzińskiego „O geologii i o wodach mineralnych Krynicy”. Podkreślić warto, że Kierownictwo naukowe tego „połączenia” spoczywało wówczas w rękach byłego Rektora AGH prof. dra Zygmunta Kowalczyka.

Zwiększona koncentracja dwutlenku węgla w powietrzu podglebowym, potwierdzona zdjęciami gazowymi zainspirowanymi przez Profesora Dulińskiego, bez wątpienia



Profesor podczas spotkania roboczego w Krynicy – zdjęcie z 1997 roku



Prezentacja i przekazanie uzdrowisku zatwierdzonej dokumentacji (Nowy Dom Zdr. 2001 r.)

przyczynia się również do egzystencji tutejszej przyrody.

Nowo powstające w Krynicy obiekty i proporcjonalnie wzrastająca liczba kuracjuszy, stała się w pewnym okresie dla przepełnionego Uzdrowiska udręką; gospodarka nagazowanymi wodami mineralnymi to nie tylko źródło lub odwiert i wydobycie wody ale to także jej transport, magazynowanie i przechowywanie oraz rozbiór, a w konsekwencji skład fizyko – chemiczny wody w punkcie czerpalnym. Dystrybutor miał obowiązek dostarczyć wymaganą objętość odpowiedniego surowca, czytając: wodę o niezmiennym składzie i o dobrym nagazowaniu. Lekarski nadzór balneologiczny był w tym zakresie bardzo wymagający, wszak kuracja pitna zastępuje środki farmaceutyczne, a kąpiele – jak wspomniano wyżej – uznawane są w Krynicy za zabieg podstawowy i najważniejszy.

Służby techniczne mimo najlepszych chęci, mimo stosowania różnych wariantów „uśredniania” jakości wody, nie umiały sobie z problemem poradzić. Konsekwentnie zajął się nim Profesor Duliński, w roku 1972 zaproszony przez Uzdrowisko do objęcia funkcji stałego konsultanta naukowego d/s eksploatacji wód leczniczych i dwutlenku węgla; Profesor doraźnie, konsultował także inne uzdrowiska karpackie oraz niektóre uzdrowiska dolnośląskie, aż do śmierci w roku 2011.

Po szczegółowym przebadaniu parametrów hydrodynamicznych w poszczególnych odwiertach oraz po sprawdzeniu stanu konstrukcyjnego sieci rozprowadzającej, Profesor przystąpił do opracowania modelu zamkniętej eksploatacji gwarantującej optymalizację struktury fizyko-chemicznej w całym bilansie wydobywczym. Po raz pierwszy prezentowano założenia tego modelu w Kołobrzegu w 1979 r. na X Zjeździe Balneoklimatycznym, a następnie przystąpiono do jego realizacji tereno-

wej. Nie sposób omawiać wszystkich etapów i szczegółów wprowadzanych zmian technologiczno-sieciowych. Należy jednak podkreślić, że Profesor – już jako ekspert i wybitny znawca tego skomplikowanego zagadnienia, wziął na siebie odpowiedzialność za przebudowę sztywnego dotąd systemu eksploatacyjnego: uważanego za najlepszy „na tamten czas”, a nie spełniającego wymagań o 40 lat później.

Wprowadzane zmiany technologiczne poprzedzały pomiary parametrów eksploatacyjnych, liczne obserwacje terenowe, przeróbki technologiczne ciągów przesyłowych, dyskusje, doświadczenia – także laboratoryjne np. wyjaśnienie przyczyny progresywnego narastania żelaza w odwiercie Krynica Nr 5 – Tadeusz; praca nad „Tadeuszem” zapewne była inspirowana przez sławnego polskiego hematologa Profesora dra Tadeusza Tempkę i przez dra Janusza Huczyńskiego – Kierownika Ośrodka Naukowo-Badawczego w Nowym Domu Zdrojowym. Profesorowie Tempka i Duliński spo-

tykali się podczas swoich wizyt w Krynicy; obydwoj tylko ten obiekt uważali za odpowiednie dla nich miejsce pobytowe. Profesor Tempka zauważył większą skuteczność leczenia żelazem pochodzenia naturalnego niż „ferrum gluconicum” i dostrzegł w wodzie z odwiertu Nr 5 specyficzne właściwości lecznicze. Udowodnił je pracą doktorską dr Tadeusz Dembowski, znakomity analityk, kierujący przez wiele lat uzdrowskim Centralnym Laboratorium Analitycznym.

Odwiert Nr 5 długo nie nadawał się do eksploatacji z uwagi na progresję struktury chemicznej; rozwiązaniem problemu zajął się Profesor Duliński. Żmudne pomiary odwiertowe prowadzone równocześnie z badaniami laboratoryjnymi, wyjaśniły przyczynę wyjątkowości zjawiska, a specjalny ciąg technologiczny zbudowany jako pochodna tych badań, pomiędzy odwiertem i pijalnią, służy do chwili obecnej.

Spektakularne rozwiązania problemów „Żegiestowa II”, „Mieczysława” i „Tadeusza”, nie były jedyne. Dziesiątki drobniejszych trudności eksploatacyjnych, załatwiał Profesor „od ręki” udzielając praktycznych rad i wskazówek podczas krótkich pobytów, czasem: „na odległość”, niekiedy u siebie w gabinecie na AGH, a niekiedy telefonicznie – dopytując o bieżącą sytuację w UZG i w uzdrowskiej gospodarce złożowej – zawsze życzliwie i cierpliwie i skutecznie. Profesor wprowadził obowiązek systematycznego opisywania i dokumentowania wszystkich prac badawczych – zarówno prowadzonych w poszczególnych ujęciach jak i tych, które dotyczyły uogólnień. Był stałym recenzentem roboczych wersji notatek i sprawozdań, którym dodawał podstawy teoretyczne i przekształcał w artykuły, nadając im redaktorski charakter na poziomie naukowym; większość z nich publikował w zeszytach wydawniczych AGH. Artykuły kierowane na kongresy zagraniczne SITH (Międzynarodowe Stowarzyszenie Techni-



Obiad po kolejnym roboczym dniu – Krynica 1998 (san. Patria)



Wręczenie dyplomów w Punkcie Konsultacyjnym w Krośnie

ki Uzdrowskiej), osobiście tłumaczył na język rosyjski (na Kongres SITH w Karłowych Varach) czy na język niemiecki (artykuł dra Rodziewicza na Kongres w Cieplicach). Spośród licznych publikacji Pana Profesora aż 23 wiąże się z Krynica. Profesor zawsze przestrzegał zasad wspólnej autoryzacji więc 10-krotnie znajduje się w nich nazwisko Reško, 9-krotnie Ropa. 8-krotnie Szarek i 3-krotnie Schmalz. Dla Profesora pisanie artykułów było niejako obowiązkiem naukowca; dla tutejszej służby terenowej, stanowiło wyjątkowy bodziec intelektualny..

Pomimo niespożytej i skutecznej pasji edukacyjnej u Profesora, pomimo Jego nieustannych inspiracji naukowo-badawczych pozostawianych w Uzdrowisku po każdej wizycie, ujawniały się wciąż nowe problemy eksploatacyjne; złoża tej bagatelizowanej do niedawna kopaliny kryje bowiem o wiele więcej tajemnic i niespodzianek niż złoża surowców skalnych. Karpaty zawierają szczególną tajemniczość i różnorodność zjawisk fizyczno – chemicznych i tak będzie zapewne nadal „w skali życia wielu pokoleń ludzkich” – jak powtarzał wybitny znawca geologii Krynicy – prof. Świdziński – a może zawsze.

Pilnym zadaniem tutejszego Zakładu Górniczego stawała się ponowna aktualizacja hydrogeologicznej oceny złoża. ponieważ dwie poprzednie dokumentacje (H. Świdziński z 1953 r. oraz Z. Szarszewska z 1973 r.) nie odpowiadały nowym oczekiwaniom społeczno-gospodarczym. Wraz ze zmianą struktury polityczno – ekonomicznej kraju, zaczął się nacisk podmiotów gospodarczych na udostępnianie zasobów wód mineralnych, składnąd pożytecznemu i potrzebnemu rozlewnictwu wód mineralnych. Również w rejonie Krynica – Muszyna – Piwniczna nazywanym „doliną Popradu”, a w języku geochemików – centralną prowincją hydrochemiczną (H. Świdziński – 1966, St. Węclawik – 1967, 1969), mnożyły się nowe rozlewnie wód. Zdarzyły się uzurpatorskie przypadki nieprawego „wtargnięcia” na obszar górnicy i pozyskiwa-

nia wody, w świetle Prawa Górniczego „na dziko”.

Aby uchronić się przed zarzutem jednostronnej oceny wyników ewentualnych badań, powzięto zamiar utworzenia międzyuczelnianego zespołu badawczego.. Na jego czele z nieklamany entuzjazmem stanął Profesor Wojciech Ciężkowski z Instytutu Górniczego Politechniki Wrocławskiej, znakomicie obeznany z hydrogeologią Sudetów i z zagadnieniami eksploatacyjnymi wód leczniczych w uzdrowiskach dolnośląskich; dołączyli do Niego Profesorowie Oszczyppo i Zuchiewicz – z Instytutu Nauk Geologicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, a przede wszystkim plejada wybitnych Profesorów AGH: Władysław :Duliński i dr inż. Czesława Ropa – z Wydziału Wiertnictwa Nafty i Gazu, Stanisław Witczak i Jacek Motyka – z Wydziału Geologii Geofizyki i Ochrony Środowiska oraz Andrzej Zuber i Marek Duliński – z Wydziału Fizyki i Techniki Jądrowej (wszyscy Profesorowie ze swoimi zespołami).

Profesor Władysław Duliński był w tym epokowym przedsięwzięciu moderatorem wszystkich badań i obserwacji otworowych. Niektóre wykonywano po raz pierwszy w historii tutejszego złoża; wcześniej nie było na nie pieniędzy, nie było aparatury kontrolno-

-pomiarowej, a nawet nie było sprecyzowanej koncepcji ani możliwości technicznych i umiejętności wykonania tych prac. Nadzwyczaj ważne i celowe było po 40 latach od rekonstrukcji, powtórzenie w odwiertach Zuber wszystkich pomiarów hydrodynamiczno – gazowych; tym razem przeprowadziło je Sanockie Kopalnictwo Naftowe pod kuratelą Profesora Dulińskiego. To dzięki ich wynikom Profesor po wielu latach prób i starań, doprowadził do udoskonalenia procesu wydobywania wody i gazu z Zuberów tak, że uciążliwą dotychczas technologią ręcznego sterowania „wybuchami wody i gazu” – technicznie doprowadził do możliwości uzyskania wydobywania strumienia ciągłego. Przy okazji prac pomiarowych, dokonano także przeglądu i oceny stanu konstrukcyjnego w odwiertach; Zuber II wymagał wymiany rur eksploatacyjnych po stwierdzeniu wżerów korozyjnych, a w przypadku Zuber I – także dokonano wymiany rur eksploatacyjnych, w tym przypadku z powodu znacznej inkrustacji i spowodowanego nią zmniejszenia światła rur.

Dla załogi Zakładu Górniczego, wszystkie prowadzone prace pomiarowe i wszystkie zmiany konstrukcyjne wprowadzone zarówno w odwiertach „kąpielowych” w tandemie Profesor Witczak – Profesor Duliński jak i w Zuberach, w tandemie Kopalnictwo Naftowe – Profesor Duliński, były bezcennym doświadczeniem i szkołą zawodową; dzięki obecności i nadzorowi Profesorów – stały się dla tutejszej załogi UZG – szkołą na poziomie uniwersyteckim. W części opracowania wzięło udział krakowskie Przedsiębiorstwo Geologiczne. Nadzór naukowy nad całością opracowania przyjął były. Rektor AGH – Profesor dr hab. inż. Antoni Stanisław Kleczkowski i to On stał się pierwszym recenzentem uzdrowskiego monumentu naukowego.

W okresie od 1 października 1996 do 30 września 1999 r. powstało jak na Krynicy prawdziwie wielkie dzieło sponsorowane przez Komitet Badań Naukowych oraz Narodowym Fundusz Ochrony Środo-



Profesor Duliński podczas prac terenowych



Zdjęcie przy tablicy upamiętniającej profesora

wiska pt. „Dokumentacja hydrogeologiczna ustalająca zasoby eksploatacyjne wód leczniczych i dwutlenku węgla jako kopaliny towarzyszącej ze złoża w Uzdrowisku Krynica oraz ustalająca zasoby dyspozycyjne wód podziemnych (zwykłych) i leczniczych i o właściwościach leczniczych w zlewni krynicyzanki”.

Dodatkowym ważnym opracowaniem dla obszarów występowania endogenicznego dwutlenku węgla jest publikacja książkowa – poradnik metodyczny p.t. „Występowanie, dokumentowanie i eksploatacja endogenicznego dwutlenku węgla w Polsce”, pod redakcją Wojciecha Ciężkowskiego. Rozdziały części metodycznej: Podstawy teoretyczne wydobywania się dwutlenku węgla z odwiertów oraz Przykłady postępowania przy określaniu zasobów eksploatacyjnych dwutlenku węgla opracowali do niej Profesorowie Duliński i Witczak. Także ta publikacja była dla Profesora Dulińskiego oczekiwaną i wyjątkowo zasłużoną satysfakcją.

Po zakończeniu i opublikowaniu wspomnianego wyżej opracowania oraz po wydaniu książki o dwutlenku węgla, Profesor Duliński pozostał pasjonatem tej szczególnej specjalizacji zawodowej i protektorem tutejszej górniczej codzienności. Współpracował także przy zbieraniu materiałów do podobnego opracowania dla Muszyny.

Górnictwo wód leczniczych wciąż kryje wiele tajemnic, a lecznictwo uzdrowiskowe nie straciło nic ze swego tutejszego i ogólnospołecznego znaczenia; dowiodła tego obecność krynicyzanki PT Lekarzy Balneologów na Sesji. Wyjątkowe społeczne znaczenie uzdrowisk, 25 lat temu wyraził w okolicznościowym przesłaniu powojennej Przywódca uzdrowisk polskich, spadkobierca właścicieli Rymanowa dr inż. Ignacy Potocki:

„Nastaly trudne czasy ale fortuna kołem się toczy... i nie wątpię, że nadejdzie dzień, w którym medycyna wraz z ekologią dojdą do przekonania, o co my od dawna wal-

czymy, że w dobie ogólnych zagrożeń środowiskowych, uzdrowiska pozostać muszą punktami oporu przed narastającymi uciążliwościami współczesnej cywilizacji.”

Dzień 15 października 2016 r. przeszedł do historii tutejszego Uzdrowiska jako ważne wydarzenie naukowe w partnerstwie: Krynica-Zdrój – Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie i było wielkim świętem Kierownictwa Uzdrowiskowego Zakładu Górniczego.

Na Sesję „zjechała” do Krynicy reprezentacja Wydziału Wiertnictwa Nafty i Gazu z Dziekanem Prof. dr hab. inż. Rafałem Wiśniowskim na czele, reprezentującym równocześnie Rektora AGH oraz liczne grono dawnych PT Współpracowników i Wycho-

wanków Profesora Dulińskiego. Żona Profesora – Pani Teresa Dulińska, nadesłała list z serdecznymi życzeniami pod adresem Uzdrowiska i pod adresem Miasta oraz z podziękowaniem za organizację Sesji. Splendoru nadała Sesji obecność Rodziny Profesora Syna Janusza, Wnuków Jana i Wojciecha z Żonami i z dwiema małeńkimi Prawnuczkami Profesora;

Sesję zamykały wystąpienia Burmistrza Krynicy i Kierownika Ruchu Zakładu Górniczego Uzdrowiska Krynica – Żegiestów, Pani mgr inż. Edyty Mardaus – KONICKIEJ (w stałej asyście mgr inż. Szymona WCZEŚNEGO, absolwenta WNIiG), przedstawiające najpilniejsze potrzeby i wyzwania rozwojowe Miasta i Gminy. oraz tutejszego obszaru górniczego i złoża.

Nowy Dom Zdrojowy wzbogacił się o tablicę pamiątkową ku czci Profesora. Końcowym akcentem naukowym Sesji stała się publikacja pt. EKSPLOATACJA WÓD ZDROJOWYCH W UZDROWISKACH KARPACKICH I SUDECKICH wydana przez Wydział Wiertnictwa Nafty i Gazu AGH.

Sesję zakończyła Orkiestra Zdrojowa koncertem zadedykowanym muzycznym zainteresowaniom Profesora Dulińskiego, a Msza święta odprawiona w Kościółku Parkowym przez Ks. Dziekana mgr Bogusława Skortaka – Kapelana Uzdrowiska, dopełniła podniosłości uroczystego „AGH-owskiego” dnia w Krynicy i prestiżowego wydarzenia tutejszego Zakładu Górniczego, który koordynował całość realizacji.

Opracowanie sporządziła dr inż. Danuta Reško

Krynica Zdrój



Baner na szybie Głównej Pijalni Wód – Krynica 2016

Stanisław Batko – wspomnienie

zmarły członek Koła Grodzkiego „Czeczott” w Tychach

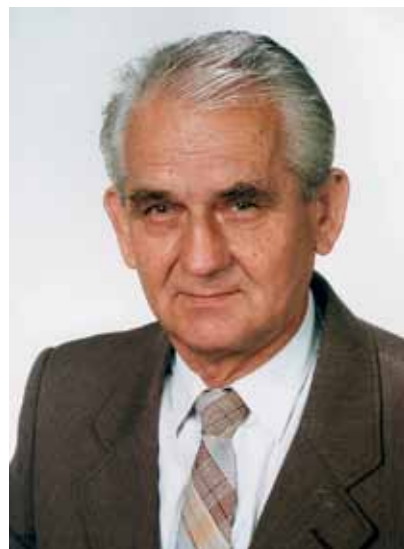
Magister inż. Stanisław Batko urodził się w Wieliczce 16 września 1933 roku. Po ukończeniu szkoły podstawowej i średniej w 1953 roku studiował na Wydziale Górniczym AGH w Krakowie. Po ukończeniu studiów podjął w 1958 roku pracę w kopalni „Wesoła” w Wesołej. W tejże kopalni przepracował całe życie zawodowe, począwszy od stażysty aż do dyrektora kopalni. Był m.in. kierownikiem robót górniczych, głównym inżynierem górniczym, głównym inżynierem inwestycji, naczelnym inżynierem i dyrektorem kopalni. W okresie Jego 32-letniej pracy zawodowej, w kopalni wydobyte dobowe wzrosło z 4000 t/d do 18000 t/d.

Ten jeden istotny parametr produkcyjny pokazuje z jakimi problemami musiała się zmierzyć załoga kopalni a szczególnie kadra kierownicza. Przecież w tym czasie w związku z przejściem z eksploatacją na niższe poziomy eksploatacyjne systematycznie rosły zagrożenia naturalne. Kopalnia z niemietanowej stała się metanową z IV-kategorią zagrożenia, a także z najwyższym zagrożeniem tąpnięciami. Wzrósł również, w części kopalni stopień zagrożenia wodnego do najwyższego III-ciego. Pomimo to kopalnia stale się rozwijała dzie-

ki systematycznemu wprowadzaniu nowej techniki, doskonaleniu organizacji pracy, a szczególnie zaangażowaniu załogi. W tym duży udział miał kolega Stanisław Batko, który był wymagający dla górników, ale również szczególnie dla siebie. Przykładał dużą wagę warunkom bezpieczeństwa pracy. Będąc przez prawie 20 lat czynnym ratownikiem górniczym kierował wielokrotnie trudnymi akcjami ratowniczymi przy których stosował zasady ograniczania zbędnego ryzyka dla pracujących ratowników.

W tym czasie był wielokrotnie wyróżniany najwyższymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Przydzielano mu również kolejne stopnie górnicze, aż do generalnego dyrektora górniczego I-go stopnia.

Po zakończeniu pracy zawodowej (1990) nie zaprzestał działalności społecznej uczestnicząc czynnie w pracach Komisji Seniorów przy Zarządzie Głównym SITG w Katowicach. Był również przez wiele lat aktywnym członkiem Koła Grodzkiego „Czeczott” w Tychach wchodzącego w skład Stowarzyszenia Wychowanków AGH. Na tym polu również był wyróżniony odznaką zasłużonego dla stowarzyszenia. Udzielał się w tych działaniach do końca swego życia uczestnicząc w zebraniach



i spotkaniach ostatnio z początkiem lipca 2016 roku. Nagle niespodziewane odejście (w dniu 27 sierpnia 2016 roku) odebrało nam dobrego kolegę, znakomitego i odpowiedzialnego współpracownika oraz prawego człowieka.

Pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

Opracował: Kazimierz Trzaska

Absolwent AGH

to coroczny konkurs organizowany przez Stowarzyszenie Wychowanków AGH i Fundację dla AGH Na zgłoszenia w Kategoriach Absolwent AGH i Absolwent AGH Junior w roku 2017 czekamy do 15 grudnia 2017 roku. Wręczenie statuetek odbędzie się podczas Koncertu Noworocznego, który odbędzie się 15 stycznia 2018 roku.

Regulamin konkursu dostępny na stronie internetowej Fundacji dla AGH w zakładce „nasze projekty”.



FUNDACJA
dla
AGH

Fundacja dla
Akademii Górniczo-Hutniczej



Stowarzyszenie Wychowanków
Akademii Górniczo-Hutniczej



foto: Z. Sulima

O rozwoju ludzkości i udziale w nim elektryków

kilka refleksji

Jakiś czas temu trafiłem na interesujące materiały dotyczące rozwoju ludzkości na przestrzeni wieków. Są to: wykład profesora Jana Popczyka „Inteligentna energetyka, energetyka przyszłości, spadkobierczyni dziedzictwa elektryki” wygłoszony z okazji inauguracji roku akademickiego 2008/2009 na Politechnice Śląskiej w Gliwicach w październiku 2008 roku oraz książki: Michaela H. Harta: *100 postaci, które miały największy wpływ na dzieje ludzkości* i Jona Balchina: *Quantum leaps. 100 Scientists who changed the world*.

Proszę pozwolić, że korzystając z tych materiałów podzielę się z Państwem kilkoma refleksjami dotyczącymi wkładu „elektryków” w rozwój ludzkości. Niestety, będą to refleksje czynione przez pryzmat elektryka, bo takim jestem. Studia na wydziale potocznie nazywanym elektrycznym (nazwa wydziału ewoluowała przez dziesięciolecia) dały mi właśnie taki tytuł zawodu: inżynier elektryk.

Okazja do takich refleksji nadarzyła pod koniec 2015 roku, bo właśnie wtedy obchodziliśmy 150 rocznicę ukazania się artykułu, w którym James Maxwell opublikował swoje znane równania elektrodynamiki (James Clerk Maxwell: A dynamical theory of the electromagnetic field. Philosophical Trans-

actions of the Royal Society of London, 155 (1865): 459–512). Od tego momentu do dziś i jeszcze na długo, równania te są naszym (elektryków) swego rodzaju katechizmem. Myślę, że wielu Czytelników tego tekstu z tymi równaniami w takiej, czy innej formie się spotkało, bo jeszcze kilka lat temu na wszystkich wydziałach AGH nauczano elektrotechniki.

Zorganizowaliśmy (Wydział Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Inżynierii Biomedycznej AGH wraz z Polskim Towarzystwem Zastosowań Elektromagnetyzmu) z tej okazji specjalną sesję naukową (Maxwell Day) dla całego środowiska naukowego w kraju.

Tak oto uzasadniał celowość zorganizowania takiej sesji profesor Ryszard Tadeusiewicz w swoim felietonie w Gazecie Krakowskiej:

150 lat temu Maxwell otworzył nową epokę

„Jutro, w czwartek 15.10.2015, Wydział Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Inżynierii Biomedycznej AGH uczci specjalną sesją naukową 150. rocznicę opublikowania słynnych czterech równań elektrodynamiki Maxwella.

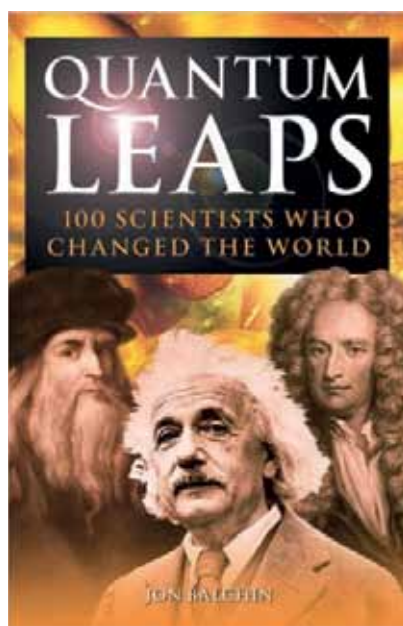
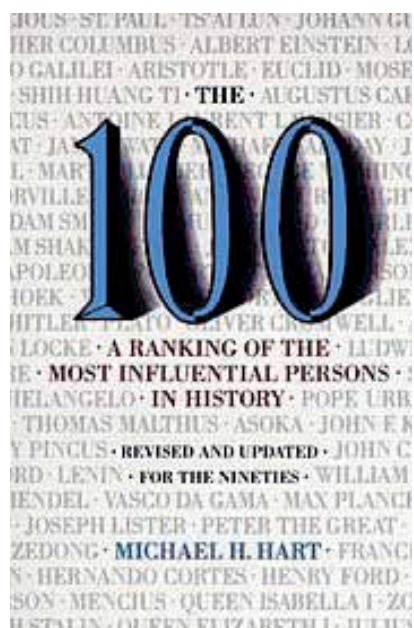


James Clerk Maxwell

$$\begin{aligned}\nabla \times \mathbf{E} &= -\frac{\partial \mathbf{B}}{\partial t} \\ \nabla \times \mathbf{B} &= \mu_0 \mathbf{j} + \varepsilon_0 \frac{\partial \mathbf{E}}{\partial t} \\ \nabla \cdot \mathbf{B} &= 0 \\ \nabla \cdot \mathbf{E} &= \frac{\rho}{\varepsilon_0}\end{aligned}$$

Równania Maxwella

Na czym polegało dokonanie Maxwella i dlaczego poświęcamy mu specjalną sesję naukową? Przecież w historii nauki mnóstwo ludzi napisało w sumie tysiące różnych równań – i o większości z nich nic się nie mówi, a tu takie święto z powodu jakichś czterech równań? Co więcej, całkiem niezrozumiałych! Słynne równanie Einsteina $E=mc^2$ przynajmniej łatwo zapamiętać, a jak się dobrze skupić – to można je nawet zrozumieć. A równań Maxwella – jeśli się nie jest specjalistą – zrozumieć się nie da. Nawet przeczytać je trudno (można się o tym przekonać zaglądając do Wikipedii), bo symbole użyte do ich zapisu są dla większości ludzi niezrozumiałe.



Czy zatem warto celebrować rocznicę opublikowania tych równań? Skoro napisano je w 1865 roku, to pewnie już dawno są nieaktualne! Postęp nauki jest przecież taki szybki...

Otóż warto, gdyż z równań Maxwella, które są i zawsze będą aktualne, bo opisują fundamentalne prawa przyrody, narodziła się cała współczesna elektrotechnika, energetyka, elektronika, telekomunikacja, a pośrednio także informatyka.

Te cztery równania uporządkowały związki pomiędzy zjawiskami elektrycznymi i magnetycznymi. Początkowo zjawiska te badano oddzielnie. Ale one okazały się związane. Najpierw Oersted wykrył, że płynący prąd wytwarza pole magnetyczne. Na tej zasadzie do dziś działają wszystkie silniki elektryczne – w domowej pralce, w tramwaju i w fabrycznej obrabiarce. Potem Faraday odkrył, że zmienne pole magnetyczne wytwarza prąd. Dzięki temu mamy dziś elektrownie i alternatory w samochodach. A na koniec Maxwell napisał równania, które połączyły oba te zjawiska w jeden piękny model matematyczny.

Ale tu czekała go niespodzianka. Próbując rozwiązać swoje własne równania odkrył, że rozwiązanie ma postać fali!

Było to zdumiewające, bo nikt takiej fali wcześniej nie zaobserwował. Wytoniła się ona z równań Maxwella i miała przedziwną własność. Między innymi, w odróżnieniu od innych fal (na przykład, na wodzie), mogła się rozprzestrzeniać w absolutnej próżni.

Fale wynikające z równań Maxwella to fale radiowe. Dzięki nim mamy radio, telewizję, telefonię komórkową, WiFi, GPS i mnóstwo innych rzeczy. Gdyby nie równania Maxwella, mogłyby minąć setki lat, zanim ludzie by je odkryli, bo człowiek nie ma zmysłów, za pomocą których mógłby te fale dostrzegać. Przecież nie czujemy przenikających nasze ciała fal niosących seriale



for. Agnieszka Wantuch

Współorganizatorzy Maxwell Day: dr hab. inż. prof.nz. A. Cieśla (Dziekan WEAIIB – z lewej) i prof. A. Krawczyk (przewodniczący PTZE)

telewizyjne czy rozmowy telefoniczne, prawda? Więc skąd byśmy wiedzieli, że one istnieją?

A odkryliśmy je dzięki równaniom Maxwella. I dlatego warto świętować rocznicę ich opublikowania!"

Szanowni Państwo,

przyszło nam studiować w Akademii Górniczo-Hutniczej. Po nas studia na tej uczelni podjęło wiele, wiele pokoleń studentów. Myślę, że te kilka myśli, które choć przekazać mogą być przydatne dla nas wszystkich.

Zacznę od prostej konstatacji, że podobnie jak każdy człowiek, tak i całe społeczeństwo rozwijają się, podlegają zmianom, ewoluują. Niech początkiem mojej obserwacji zmian będzie wynalezienie maszyny parowej. Ten wynalazek umożliwił dynamiczny rozwój przemysłu. Możliwy stał się napęd maszyn w kopalniach, przędzalniach kolejnictwie, itd. W wielu przypadkach, choćby ze względu na koszt takiej maszyny, napęd musiał być centralny: obroty generowane przez maszynę były przenoszone na pojedyncze stanowiska produkcyjne przy pomocy skomplikowanego systemu pasów transmisyjnych. Wiele lat później, z chwilą w której pojawiła się „elektryfikacja”, ten problem został rozwiązany. Każda maszyna została wyposażona w swój własny napęd (najczęściej elektryczny).

Wiele dziesiątków lat później zaczęły funkcjonować w wielu krajach systemy elektroenergetyczne. Służyły one (i w dalszym ciągu służą) do wytwarzania, przesyłu, rozdziału i użytkowania energii elektrycznej. Można zauważyć analogię systemu elektroenergetycznego do opisanego wcześniej systemu napędu centralnego: scentralizowane źródła energii (elektrownie węglowe, wodne, jądrowe), jednokierunkowy przesył energii od wytwórcy do odbiorcy i mała elastyczność systemu. Ale i tu obserwujemy ogromny postęp technologiczny: od kilku lat funkcjonuje w elektroenergetyce pojęcie

Smart Grids, w wolnym tłumaczeniu oznacza to „inteligentne sieci” (w domyśle: elektroenergetyczne). Smart Grids to system elektroenergetyczny integrujący w sposób inteligentny działania wszystkich uczestników procesów generacji, transmisji, dystrybucji i użytkowania, w celu dostarczania energii elektrycznej w sposób ekonomiczny, pewny i bezpieczny. Nowa sieć umożliwia współpracę z tak dotychczas nietypowymi źródłami jak panele fotowoltaiczne, turbiny wiatrowe oraz elektrownie wodne. Źródła te mogą być umieszczone w budynku mieszkalnym bądź użyteczności publicznej. Nowa sieć miałaby większe szanse opanowania kaskadowego rozwoju zdarzeń chociażby na drodze ograniczenia wartości mocy, przepływających przez sieć przesyłową. Temat Smart Grid to temat na osobne rozważania.

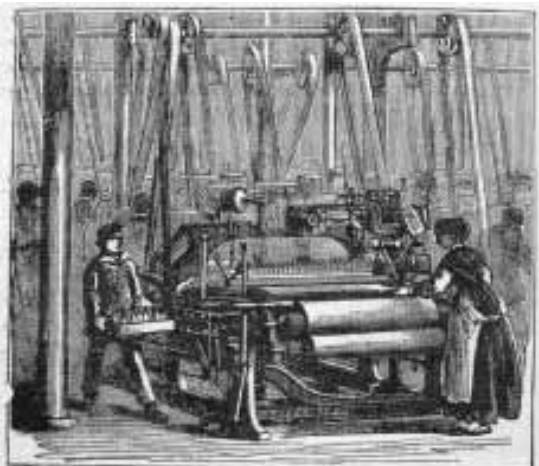
Powróć jednak do głównego wątku tego tekstu

Z tego, co zostało powiedziane wcześniej, można wyprowadzić prosty wniosek: ludzkość rozwija się, także (a może przede wszystkim) pod względem osiągnięć technicznych. Profesor Jan Popczyk we wspomnianym wykładzie inauguracyjnym sformułował pojęcie: „datowanie społeczeństw”. Wprowadził następujące pojęcia:

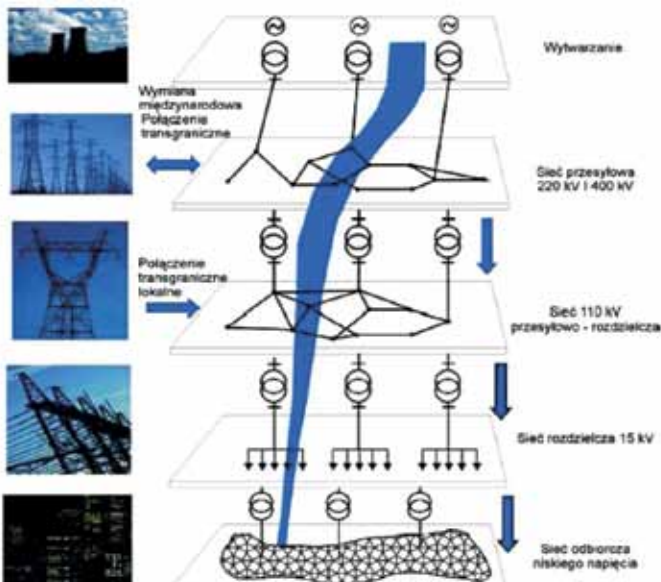
Spółeczeństwo przemysłowe – od XVIII wieku, po wynalezieniu maszyny parowej. Dominują w tym okresie paliwa kopalne.

Spółeczeństwo wiedzy – od początku lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia, po wynalezieniu Internetu. Korzystamy w tym okresie z energii odnawialnej (słynne OZE), wykorzystujemy paliwa biomasowe.

Spółeczeństwo wodorowe (bezemisyjne) – po 2030 roku, po rozpowszechnieniu ognia paliwowego, jako podstawowej technologii energetycznej. Będzie najprawdopodobniej w użyciu paliwo wodorowe pochodzące z reakcji chemicznych ale także z przeróbki węgla.



Fragment ryciny dziewiętnastowiecznej przędzalni z której płynie historyczna „nauka” centralny napęd (silnik parowy) została z czasem przekształcony na fabryki z urządzeniami napędzanymi indywidualnie (za pomocą silników elektrycznych)



System elektroenergetyczny ze swoimi cechami: dominacją scentralizowanych źródeł (węglowe, wodne), jednokierunkowym przesyłem energii, problemami z transferem lokalnych nadwyżek energii, jest dobrą analogią starej przędzalni.

Ilustruje ten rozwój poniższym wykresem:

Nicią przewodnią tak sformułowanego rozwoju jest bezpieczeństwo energetyczne. Bezpieczeństwo to ma zapewnić wystarczająca ilość paliwa, które jest nośnikiem energii. Zamieszczony wykres wskazuje na szczypliwość paliw stałych, ciekłych a także gazowych i na intensywne poszukiwania innych rodzajów paliw (zwłaszcza gazowych). Tu jawi się wodór jako paliwo przyszłości.

Droży Czytelniczy,

przyszło nam studiować w Akademii Górniczo-Hutniczej w okresie społeczeństwa przemysłowego, niektórzy z nas studiowa-

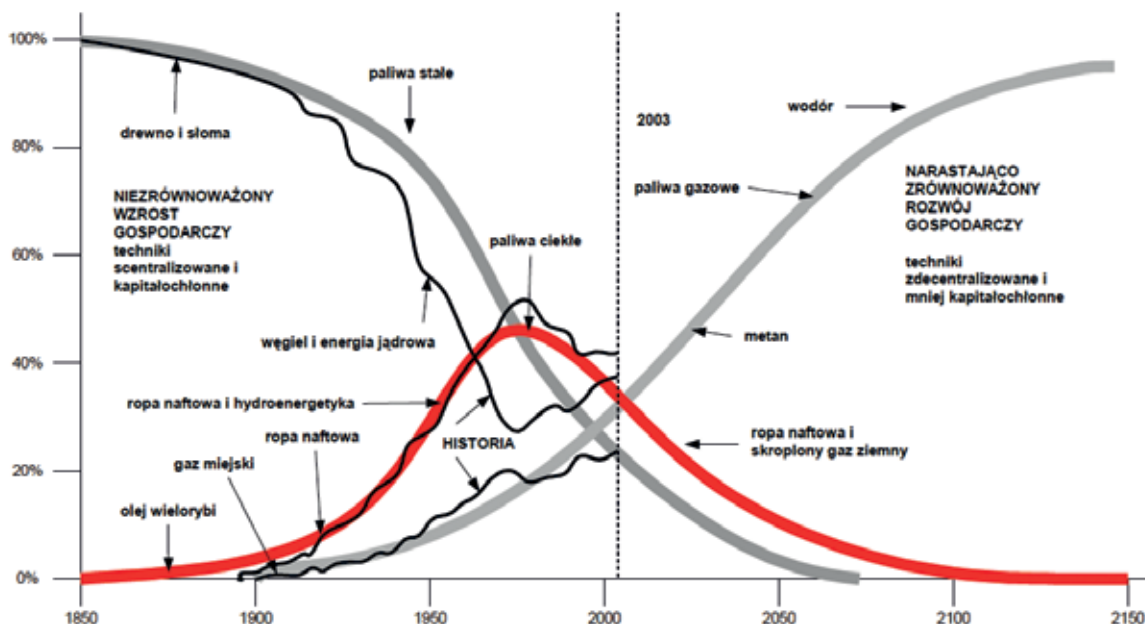
li już w okresie społeczeństwa wiedzy (żeby pozostać przy definicjach prof. Popczyka). Wszyscy, na miarę swoich możliwości, wnosiliśmy – nadal wnosimy – swój wkład w rozwój społeczeństwa. Umożliwia nam to zdobyta podczas studiów na naszej uczelni wiedza.

Dziś na AGH studiują młodzi ludzie. Jest ich ponad 34 tysiące. Wyjątkowość tego pokolenia nie polega jednak tylko na tym, że rozpoczęło życie na przełomie epok, przemysłowej i wiedzy. Z wielkim prawdopodobieństwem, graniczącym z pewnością, pokolenie to jeszcze w okresie swojej aktywności zawodowej wejdzie w kolejną epokę: w epokę społeczeństwa wodorowego – jak mówią Amerykanie, albo bezemisyjnego – jak chcą go nazywać Europejczycy.

Sitę sprawczą transformacji społeczeństwa wiedzy w społeczeństwo wodorowe stanowi – jak wspominałem – bezpieczeństwo energetyczne. Symbolem technologicznym społeczeństwa wodorowego jest ogniwo paliwowe. W takim razie zwornikiem wymienionych wcześniej epok: przemysłowej, wiedzy i wodorowej jest elektryka, bo ona prowadziła przez elektrotechnikę, elektronikę, telekomunikację i informatykę do Internetu i ona poprowadzi przez agregat kogeneracyjny i samochód hybrydowy do ogniwa paliwowego. Zatem elektryka ma szansę kolejny raz stać się obszarem nowej konsolidacji kompetencji, o cywilizacyjnym wymiarze.

Wśród 100 uczonych, odkrywców i wynalazców, którzy zmienili świat [za wspomnianą książką Jona Balchina] można znaleźć aż 14 „elektryków” (matematyków, fizyków), a między nimi takie znakomite nazwiska jak (historycznie rzecz ujmując): Coulomb, Volta, Ampere, Faraday, Maxwell, Edison, Tesla, Marconi, Berners-Lee. Cztery z tych nazwisk, mianowicie Faraday, Maxwell, Edison i Marconi, są także wymienione wśród 100 postaci, które miały największy wpływ na dzieje ludzkości [za książką Michaela H. Harta], w tym: Jezus Chrystus, Budda i Mahomet, Mojżesz i św. Augustyn, Aleksander Wielki, Napoleon Bonaparte i Adolf Hitler, Krzysztof Kolumb, Jan Sebastian Bach, Kopernik, Newton i Einstein, i inni (bez wątplenia na taką listę wejdzie wkrótce Berners-Lee, twórca internetu; musi tylko upłynąć czas potrzebny na jej nową edycję).

Analizując udział elektryków na wymienionych listach należy pamiętać, że obydwie obejmują czas od starożytności (pierwsza w przybliżeniu od VI, a druga od XIII wieku p.n.e.) do współczesności, a elek-



tryka rozwija się „zaledwie” od XVIII wieku (jeśli uznać, że Coulomb zapoczątkował jej rozwój). Dlatego można mówić o „nadprezentatywności” elektryków (od kiedy się pojawili do dzisiaj) w zasługach dla świata. Jeśli taki „status” elektryków ma być zachowany w przyszłości, to ich wysiłek musi być ponadprzeciętny (i ponadprzeciętna musi być też odpowiedzialność elektryków względem społeczeństwa).

Czas zatem, żeby przybliżyć kilka sylwetek tych spośród uczonych, którzy wnieśli niebagatelny wkład w rozwój społeczeństwa przemysłowego często zmieniając jego bieg.

Volta dał światu źródło prądu stałego (stos Volty), Faraday (prawdopodobnie największy eksperymentator w historii ludzkości) dał światu między innymi elektrolizę, Edison (największy wynalazca) – żarówkę i pierwszą elektrownię (na prąd stały), Bell – telefon, Tesla – system prądu przemiennego (transformator, system przesyłu energii elektrycznej) i wirujące pole magnetyczne (maszynę elektryczną), a Marconi – radio. Każdy z tych wynalazków zmieniał świat.

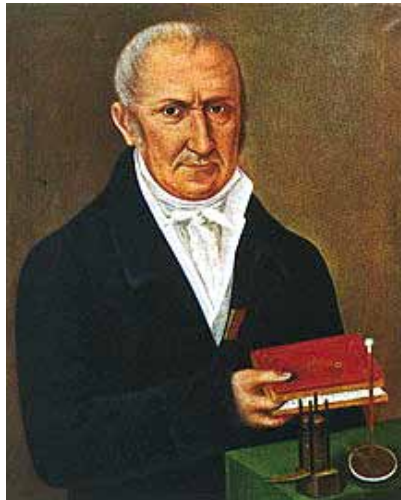
Aby wynalazki w elektryce (i w dziedzinach związanych) były możliwe, wcześniej ludzie tej miary co Coulomb, Ampere, Faraday i Maxwell musieli odkryć fundamentalne prawa fizyczne i sformułować najbardziej owocne w historii koncepcje teoretyczne.

Charles-Augustin de Coulomb (1736–1806)



formułując podstawowe prawo elektrostatyki (mówiące, że siła działająca między dwoma elektrycznie naładowanymi ciałami jest odwrotnie proporcjonalna do kwadratu odległości między ich środkami), pokazał, że newtonowskie prawo powszechnego ciążenia znajduje odzwierciedlenie w elektryczności i stworzył punkt wyjścia do spekulacji, że istnieje pokrewieństwo między grawitacją, elektrycznością i magnetyzmem. O wszechstronności Coulomba świadczy fakt, że był także inżynierem wojskowym i budował fortyfikacje.

Alessandro Giuseppe Antonio Anastasio Volta (1745–1827)



dał światu źródło prądu stałego (stos Volty). Przyspieszył tym samym, w czasie w którym żył, eksperymentowanie, zwiększył zakres i użyteczność doświadczeń nad elektrycznością.

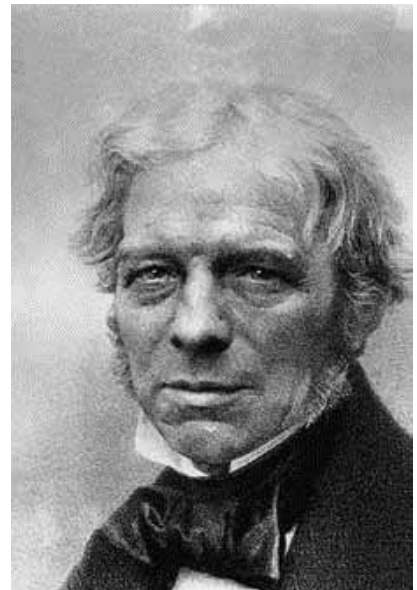
André-Marie Ampère (1775–1836)



twórca elektromagnetyzmu (sam Ampere nazywał zjawiska, które badał, elektrodynamiką), sformułował prawo, które znowu nawiązywało do oddziaływań odwrotnie proporcjonalnych do kwadratu odległości, tak jak w prawie powszechnego ciążenia. Mianowicie, że siła oddziaływania magnetycznego między dwoma przewodami z prądem jest odwrotnie proporcjonalna do kwadratu ich odległości. Ponadto wynalazł solenoid.

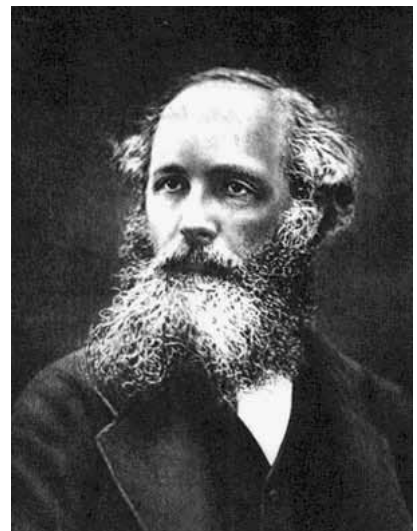
Michael Faraday (1791–1867)

odkrył zjawisko indukcji elektromagnetycznej, które jest podstawą działania silnika elektrycznego, ale także generatora elektrycznego i transformatora (pierwszy wyszedł z koncepcją pól elektrycznego



i magnetycznego i wzajemnego ich oddziaływania, co doprowadziło go następnie do wniosku, że prąd można wytwarzać drogą magnetyczną). Sformułował podstawowe prawo elektrolizy: masa substancji wydzielonej na jednej z elektrod jest proporcjonalna do ładunku elektrycznego przepływającego przez elektrolit, a masy rozmaitych substancji otrzymywanych na obu elektrodach wskutek przepływu tego samego ładunku elektrycznego są proporcjonalne do ich równoważników chemicznych.

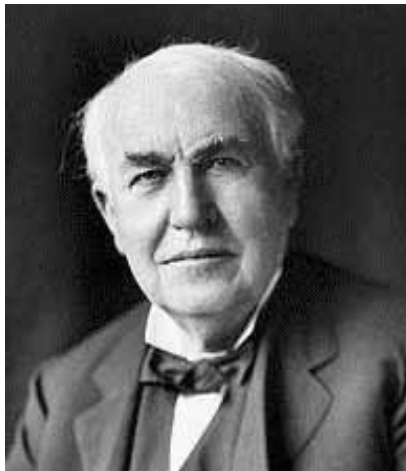
James Clerk Maxwell (1831–1879)



matematyk, fizyk, stworzył jednolitą matematyczną teorię elektromagnetyzmu opisującą związki między polami elektrycznym i magnetycznym. W szczególności wyjaśnił zagadnienie promieniowania elektromagnetycznego: wytworzył doświadczalnie fale magnetyczne i elektryczne emitowane przez przewodnik z przemiennym prądem elektrycznym i tym samym wykazał, że światło jest formą promieniowania elektromagnetycznego.

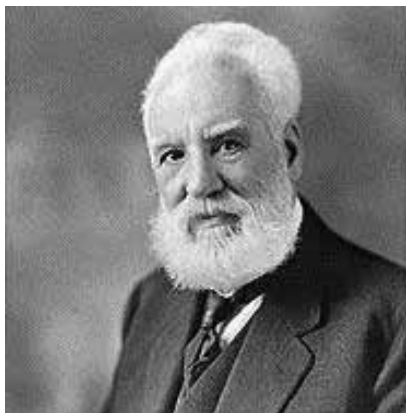
(„Nie było od czasów Newtona głębszych i bardziej owocnych koncepcji” Albert Einstein o Maxwellu).

Thomas Alva Edison (1847–1931)



wynalazca, przedsiębiorca. Dorobek założonych i administrowanych przez niego laboratoriów to ponad 1000 patentów. Założyciel prestiżowego czasopisma naukowego Science (1880). Samouk, od 1927 członek Narodowej Akademii Nauk w Waszyngtonie. Wśród wynalazków: udoskonalenie telefonu Bella przy użyciu cewki indukcyjnej i mikrofonu węglowego, fonograf (1877), opatentował żarówkę elektryczną (1879), w 1883 odkrył emisję termoelektronową, w 1904 zbudował akumulator zasadowy niklo-żelazowy, w latach 1881–1882 zbudował w Nowym Jorku pierwszą na świecie elektrownię publicznego użytku, był właścicielem wielu przedsiębiorstw w Ameryce Północnej i Europie (w tym General Electric).

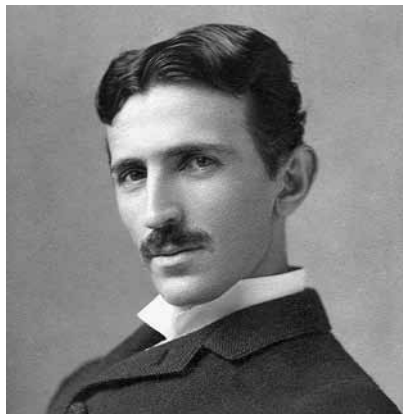
Alexander Graham Bell (1847–1922)



dał światu telefon, stworzył AT&T (giganta telekomunikacyjnego, podzielonego w 1982 roku). Fizyk i fizjolog amerykański, z pochodzenia Szkot. Profesor uniwersytetu w Bostonie. 1876 wynalazł telefon, 1877 uzyskał patent na membranę. Pracował nad budową sondy telefonicznej do celów chi-

rurgicznych i urządzenia pozwalającego wykrywać obecność kawałków metalu w ramach. Podstawowe dzieło: The Mechanism of Speech (1886) – praca dotycząca sposobu zapisywania i odtwarzania mowy.

Nikola Tesla (1856–1943)



dał światu system prądu przemiennego i wirujące pole magnetyczne, konkurent Edisona, był współtwórcą sukcesów Westinghouse Electric Company. Jest autorem blisko 300 patentów, które chroniły jego 125 wynalazków w 26 krajach głównie rozmaitych urządzeń elektrycznych, z których najślawniejsze to: silnik elektryczny, prądnicą prądu przemiennego, autotransformator, dynamo rowerowe, radio, elektrownia wodna, bateria słoneczna, turbina talerzowa i transformator Tesli (rezonansowa cewka wysokonapięciowa). Nikola Tesla był m.in. twórcą pierwszych urządzeń zdalnie sterowanych drogą radiową. W 1916 został wyróżniony Medalem Edisona za wybitne osiągnięcia we wczesnych pracach nad prądem wielofazowym i wielkiej częstotliwości

Guglielmo Marconi (1874–1937)



dał światu radio, stworzył firmę Wireless Telegraph and Signal Company Ltd. Włoski fizyk i konstruktor. Jeden z pionierów przemysłu elektronicznego. Laureat Nagrody Nobla z dziedziny fizyki w roku 1909 za wkład w rozwój telegrafii bezprzewodowej.

Tim Berners-Lee (1955 –



fizyk, programista, współtwórca i jeden z pionierów usługi WWW, obecnie jednej z najpopularniejszych usług internetowych.

Wiemy z codziennego użytku, że nazwy jednostek podstawowych wielkości elektrycznych pochodzą od nazwisk niektórych wspomnianych uczonych: natężenie prądu to Amper, napięcia – Volt, pojemności – Farad. Niektórzy z wymienionych byli znakomitymi organizatorami i przedsiębiorcami. Wszyscy wymienieni, ale także setki innych, o których mówi się mniej, wnieśli ogromny wpływ w rozwój społeczeństwa. Dzięki nim dziś jesteśmy w tym miejscu na osi rozwoju ludzkości przynajmniej jeśli chodzi o aspekt osiągnięć techniki.

Czego dziś potrzebuje świat w dziedzinie energetyki (tak bardzo potrzebnej, bo gwarantującej naszą egzystencję) od elektryków w kolejnych dekadach? Profesor Popczyk odpowiada:

1. samochodów: hybrydowych, elektrycznych, wodorowych,
2. inteligentnych: domów, obiektów,
3. elektrowni wirtualnych.

Z okazji Juliuszu 70-lecia Stowarzyszenia Wychowanków AGH uczestniczyłem w Kolegacie św. Anny we mszy św., którą koncelebrował ks. Jacek Stryczek, znany z akcji „Szlachetna paczka” i wielu spektakularnych działań na terenie Krakowa. Podczas homilii wyznał, ku zdumieniu słuchaczy, że jest absolwentem AGH (powiedział nawet którego wydziału). Powiedział też zdanie, które utkwiło mi głęboko w pamięci: „AGH przygotowuje do pełnienia wielu funkcji w życiu, także do kapłaństwa”. Nas AGH przygotowało (myślę, że bardzo dobrze) do pełnienia tych funkcji, które los nam wyznaczył. Ale bez względu na to, w którym miejscu na osi czasu jesteśmy, bez względu na wydział, którego dyplom nosimy w kieszeni, musimy pracować w dalszym ciągu na rzecz realizacji wymienionych haseł, aby odcisnąć swój ślad w rozwoju społeczeństwa.

dr hab. inż. Antoni Cieśla, profesor nz. AGH

Malta i Sycylia w smakach turystycznych SW AGH

Malta dla wielu z nas była mało wyrażście określoną wyspą. Wybierając się w tę ciekawą przygodę więcej wiedzieliśmy o Sycylii. Tymczasem Malta ma przez Zakon Maltański znaczące związki z Polską i to od XII wieku, bo już wówczas rycerze Zakonu Maltańskiego (Joannici) założyli na Śląsku pierwsze swoje przyczółki. Do dzisiaj w Poznaniu dzielnica Malta wraz z jeziorem są pomnikami ich działań, w Krakowie Liceum Nowodworskiego, a także Maltańskie Centrum Pomocy Dzieciom przy ulicy Kasztanowej tuż przy Parku Decjusza przypominają o działalności Zakonu Maltańskiego. 900 lat tradycji ich charytatywnych działań i bohaterkich zmagania z najeźdźcami to dowody szczególności miejsca Malty w historii Europy. Nie ulegli tureckim oblężeniom w 1565 roku za czasów Sulejmana Wspaniałego, nie ulegli trzyletniej (1940–1943) niemieckiej inwazji powietrznej i morskiej. Naród w 95 proc. katolicki z odrębnym językiem (włosko-arabskim) i odrębną łacińską pisownią w 2004 roku wraz z Polską staje się częścią Unii Europejskiej. Wśród honorowych członków Polskich Kawalerów Maltańskich znajdujemy takie wybitne postaci jak: Józef Piłsudski, Ignacy Mościcki, kardynał August Hlond, a współcześnie prymas Józef Glemp, kardynał Franciszek Macharski, kardynał Kazimierz Nycz i kardynał Stanisław Dziwisz.

Byliśmy na Malcie największej wyspie archipelagu maltańskiego (razem 316 km²), a zarazem niepodległej republice z 400 tys. mieszkańcami w miejscowości Bugibba nad zatoką św. Pawła, a naprzeciw nas wyspy Gozo i Comino. Tutaj w czterogwiazdkowym kompleksie hotelowym Oriana Topaz, 21 uczestników IX globtroterskiej wyprawy pod egidą SW AGH w Krakowie zadomowiło się na 11 dni (17-28.09.2016). Druga połowa września, a pogoda upalna na przemian z tropikiem. W tej scenarii wyspy, gdzie cała miejska struktura wyrosła w kamieniu, gdzie w otoczeniu są fortyfikacje, zabytki, kościoły (a jest ich 360) i kamienice. Temperatura powietrza (25–30 stopni) jest niezwykle odczuwalna. Szczegółem jest to, że mieliśmy dostęp do piaszczystej plaży i lazurowego morza w zatoczce św. Pawła. Przed nami było dziewięć pełnych dni w komfortowych warunkach hotelowych z basenami i wspianą, pełną rozmaitości kuchnią. Program wycieczek fakultatywnych był bogaty. W pierwszym dniu



foto. Agnieszka Mucha-Szlązak



foto. Agnieszka Mucha-Szlązak



foto. Agnieszka Mucha-Szlązak



zwiedzaliśmy Valette – stolicę Malty. Opro-
 wadzał nas po zabytkach polski przewodnik
 pan Irek zamieszkały tam od 30 lat, którego
 opisy i opowiadania świadczyły o głębokiej
 wiedzy i znajomości historii odwiedzanych
 przez nas miejsc. Był też czas na mszalny
 pobyt w katedrze św. Jana Chrzciciela, nie-
 stety w niedzielę muzeum przykatedralne
 było nieczynne i nie mogliśmy obejrzeć płó-
 cien i malowideł wielkiego włoskiego malar-
 za Carvaggio.

Na zwiedzanie stolicy ruszyliśmy spod
 fontanny Iritona. Ekscytowaliśmy się zabyt-
 kami miasta-twierdzy. Zabytkowe wąskie
 uliczki prowadzą nas w kierunku Górnych
 Ogródów skąd był rozległy widok na port
 Grand Harbour i dalej gdy szliśmy główną
 ulicą podziwialiśmy pałac Wielkiego Mistrza
 Jeana de Valette, który obecnie pełni rolę
 parlamentu i rezydencji prezydenta Mal-
 ty. W samo południe był czas na zwiedzanie
 zbrojowni i tu spotkała nas niespodzianka
 – byliśmy świadkami oddawania salutu ar-
 matniego.

Mimo zniszczeń dokonanych w cza-
 sie nieustannych nalotów niemieckich (154

dni i nocy) i zniszczonych 40 tysięcy zabu-
 dowań wszystko zostało odnowione i od-
 tworzone do pierwotnych kształtów. Mal-
 ta środki unijne lokuje w kulturę, zabytki
 i w tworzenie infrastruktury turystycznej.
 Z tego żyje i utrzymuje się ludność Mal-
 ty. Spacerując po starówce reprezentacyj-
 ną ulicą Triq ir Repubblika oglądaliśmy Teatr
 Narodowy Manoel, dawną siedzibę zakon-
 ników i ich dawny szpital Sacra Infermeria
 (obecne centrum kongresowe). Tam do-
 wiedzieliśmy się, że Zakon Maltański jako
 pierwszy na świecie wprowadził opiekę nad
 chorymi w warunkach niezwykle higienicz-
 nych, a najdobitniejszym tego potwierdze-
 niem było podawanie posiłków na srebrnej
 zastawie (srebro ma własności bakterioobój-
 cze). Niestety całe srebrne wyposażenie
 szpitala zostało zrabowane przez Napoleo-
 na Bonaparte.

Zwiedzając miejskie zabytki wycofali-
 śmy się do zaparkowanego autokaru na
 placu City Gate (Bramy Miejskiej). Był to for-
 sowny dzień z uwagi na temperaturę po-
 wietrza i ilość zwiedzanych zabytków. Nasz
 rezydent Rafał nie ustawał w działaniach

i drugiego dnia zorganizował nam 20-mi-
 nutowy rejs statkiem na wyspę Gozo, która
 w odróżnieniu od Malty zachwyca obfitością
 i różnorodnością zieleni. Jest tu cisza i brak
 natężenia ruchu samochodowego typowe-
 go dla Malty, gdzie obowiązuje lewostron-
 ny ruch pojazdów, pozostałość po obecno-
 ści w strukturach brytyjskich (1814–1974).
 Legendy mówią, że Odyseusz w swych węd-
 rowkach po zdobyciu Troi spędził tu 7 lat
 w ramionach nimfy Kalipso. Od naszego
 przewodnika pana Irka dowiedzieliśmy się,
 że już 5 tys. lat przed narodzeniem Chrystu-
 sa mieszkańcy tej wyspy budowali ogromne
 megalityczne świątynie, obejrzeliśmy je
 zwiedzając kompleks Ggantija zbudowany
 z masywnych skalnych bloków z wnękami
 na ołtarze i posągi dochodzące do 6 m wy-
 sokości, a wśród nich pierwszy znany wolno
 stojący posąg bóstwa i kamienna figura
 kobiety o dość bujnych kształtach. Historia
 nie oszczędzała tych stron przed cieka-
 wskimi Fenicjanami, Grekami, Rzymianami
 i Arabami. Dlatego też kultura, język i oby-
 czaje są mieszkanką wziętą od tych ludów.
 Począwszy od Dwejra Point (wjazdu na Go-
 zo) poprzez Lazurowe Okno, Skalę Grzyba
 oraz Morze Wewnętrzne skierowaliśmy się
 do głównego miasta tej wyspy – Victorii (Ra-
 bat), gdzie zwiedziliśmy bastiony cytadeli
 i następnie udaliśmy się na taras widokowy
 Belvedere Qala skąd podziwialiśmy rozległą
 piękną panoramę Malty i Comino. Dwudzie-
 sto minutowy rejs promem i wróciliśmy po-
 nownie na Maltę.

Wieczorem po degustacji różności ku-
 linarynych (obfitość i różnorodność mięs,
 owoców morza, sałatek, jarzyn i deserów)





złożeni wysiłkiem wycieczkowym udaliśmy się na zajęcia „fakultatywne” w pokojach lub otaczających nas parkietach tanecznych.

W programie biura podróży „Altamira” było jeszcze pięć wyjazdowych wycieczek fakultatywnych, w których nie wszyscy uczestniczyli, natomiast w rejsie dookoła wysp: Malty, Gozo, Comino z przystankiem w zatoczce na wyspie Gozo oraz w Błękitnej Lagunie gdzie zażywaliśmy morskiej kąpieli i plażowania uczestniczyli wszyscy. W czasie rejsu podziwialiśmy linię brzegową wysp maltańskich i usytuowane na niej nadbrzeżne fortyfikacje. Nastrój był coraz „luźniejszy”, a to z powodu darmowego nieograniczonego dostępu do napojów. W towarzyszącej nam melodycznej atmosferze wyzwały się talenty taneczne. Do tego stopnia, że dwóch naszych kolegów: Andrzej i Jurek zostali publicznie pochwaleni przez kapitana żaglowca. Już na poprzednich naszych wyjazdach ujawnili oni swoje zdolności rytmiczne. Załoga statku zaprosiła na lunch. Był to tak obfity posiłek, że nikt nie poprosił o repetę – było fajnie. W godzinach wieczornych wróciliśmy do hotelu, gdzie po kolacji – jak zwykle – odbywały się zajęcia „fakultatywne”.

W wycieczce do Mdiny dawnej stolicy Malty – nie wszyscy uczestniczyli. Niektórzy wybrali plażowanie na piaszczystej plaży naprzeciw wysepki św. Pawła (zapis św. Łukasza opisuje, że w 60. roku naszej ery na brzegu tej wyspy rozbiła się łódź, na której św. Paweł z Tarsu był przewożony do Rzymu). Od tego momentu rozpoczęła się chrystianizacja wyspy. Święty Paweł nawrócił rzymskiego namiestnika Publiusza. Mdina zwana miastem ciszy wybudowana została na miejscu pierwszych ludzkich osiedli z epoki brązu. Oglądaliśmy fortyfikacje obronne z panoramą na całą wyspę, dalej wąskimi uliczkami miasta dotarliśmy do katedry św. Pawła i grotty św. Pawła oraz katakumb. Następnie zwiedziliśmy „wioski rzemiosła” Ta Qali, gdzie podziwialiśmy

jak rzemieślnicy wykonywali śliczności ze szkła, mosiądzu, srebra i złota. Panie dały upust swoim pamiątkarskim zainteresowaniom i odciążyły kieszenie. „Leniwi” do wycieczek delektowali się słońcem na piaszczystej plaży w kurorcie Miellieha, dokąd zamawiany bus zawozi i przywozi na konkretny czas.



Szósty dzień zakończyliśmy wieczorną kolacją. Właściciele hotelu „Oriana” zaserwowali nam potrawy z grilla. Wszystko w scenerii ogrodowej przy hotelowym basenie. Była też podawana, konkurencyjna dla narodowej potrawy z królika, przepyszna dorada, ryba łowiona u wybrzeży Malty.

Na siódmy dzień (sobota) mieliśmy zaplanowane integracyjne spotkanie uczestników w miejscowości Bidnija w hoteliku gdzie dla naszej ciekawości gastronomicznej przygotowano ulubioną potrawę maltańską „fenek”, jest to królik grillowany z frytkami, sałatkami i przystawkami, a do tego mnóstwo czerwonego i białego wina – była również muzyka i tańce.

Ósmy dzień pobytu (niedziela) to udział we mszy w miejscowym kościele, gdzie było dość tłoczno i to nie z naszego powodu. Uczestniczyliśmy w miejscowym rytuale – odprawiający mszę ksiądz z każdym wychodzącym z kościoła wymienia słowa i przekazuje „znak pokoju”. Jest to miły zwyczaj. Następnie był czas na samodzielne zwiedzanie miejscowości i przygotowanie się do poniedziałkowej wczesnoporannej wyprawy na Sycylię.



Dziewiątą dzień to wyprawa na Sycylię. Prom miał odpłynąć o godzinie 6:30. Aby dotrzeć do portu autokarem trzeba około godziny, dlatego wieczorem dostaliśmy suchy prowiant, żeby rano nie marudzić. Odbyliśmy prawie dwugodzinną przeprawę do portowego sycylijskiego miasteczka Pozallo. Malta od Sycylii oddziela 90-kilometrowa cieśnina. Na miejscu oczekiwaliśmy na nas autokary. W naszym autokarze uroczą Włoszka w języku angielskim objaśniała szczegółowo wszystko co spotykaliśmy dookoła i gdyby nie Rafał – nasz pilot – tłumaczący na język polski, jej tyrada byłaby nieustanna. Mknęliśmy autostradami Catanii, przez dwa największe europejskie mosty. Droga wiodła górzystym terenem wzdłuż wschodniej linii brzegowej Sycylii. Ułatwienie w podróży stanowiły liczne tunele drogowe. Minęliśmy: Isupicie – barokowe miasteczko, Rossalini – rajske miasteczko z czasów rzymskich tonące w cytrusowych gajach, Syrakuzy – związane z pamięcią o Archimedesie oraz Catanię – centrum prowincji Catania. Dotarliśmy przed południem do Taorminy, w której pilot przeznaczył dwie godziny na zwiedzanie. Była piękna pogoda. Sceneria jakby przeniesiona z okolic krakowskiego Rynku, mnóstwo kafejek, sklepów i wszelkich usług i oczywiście grecki teatr. Po prostu przepiękna zabudowa z czasów starożytnych. Gonił nas czas i przynaglała psująca się pogoda. Pułap chmur wyraźnie obniżył się, a my mieliśmy przed sobą cel, którym była Etna (3345 m n.p.m.). Już w mokrej aurze dojechalismy na wysokość 1945 m n.p.m. to jest na parking z centrum obsługi turystycznej. Leje, chmury tuż nad parasolami. Odpada wyjazd kolejką napowietrzną i zwiedzanie krateru Sylwestra, bo główny krater Etny jest poprzedzony licznymi innymi kraterami. Scenariusz iście księżycowy, wszędzie dookoła zastygła lawa. Godzinny pobyt to gastronomia i czekanie na litość niebios. Gdy wracaliśmy inną trasą nasza pilotka zwróliła uwagę na zniszczone erupcją wulkanu za-

budowania, hoteliki i kościół. Etna jest czynnym wulkanem i co jakiś czas, z różnym natężeniem, daje o sobie znać. Czas poganiał nas. Musieliśmy zdążyć na godzinę 21:30 na prom. W drodze powrotnej wyświetlono nam film o aktywności Etny. Mimo deszczowej pogody wszyscy byli zadowoleni.

Wtorek to dzień przygotowań do środowego wylotu do Polski. Zakupy pamiątek i nalewek z opuncji (owoców kaktuso-

wych, których mnóstwo rośnie na Malcie). Spadł krótki, za to intensywny deszcz, Niebo płakało przy naszym powrocie. W środę 28.09.2016 roku samolotem z Valetty wróciliśmy do Krakowa. Wydawałoby się, że ta maleńka wyspa zanudzi nas, tymczasem nie wystarczyło czasu na poznanie jej w pełni. Jest to przestroga dla pyszałkowatych globtroterów.

Za rok będzie nasz X jubileuszowy wyjazd zagraniczny. Dziękuję Zarządowi Głównemu SW AGH w imieniu wszystkich uczestników wycieczki za tworzenie dobrego ducha i przychylności dla tej wyprawy oraz uczestnikom za wzajemną empatię i wyrozumiałość.

Do zobaczenia za rok.

Henryk Konieczko

Uczestnicy wyprawy na Malte: Andrzej Bogdan, Aleksandra Borończyk, Nelly Ciesielska-Kopacz, Piotr Francuz, Stanisław Gostek, Janina Dziędziel-Gostek, Jerzy Gruszka, Barbara Górczanowska, Tadeusz Górczanowski, Anna Konieczko, Henryk Konieczko, Zofia Mitkowska, Stanisław Mitkowski, Agnieszka Mucha-Szlązak, Henryk Nowok, Ludmiła Pytel, Jan Pytel, Bogusław Porwiesz, Grażyna Sokółowska, Kazimierz Trzaska, Jadwiga Wycisk.



fot. Agnieszka Mucha-Szlązak



fot. Agnieszka Mucha-Szlązak

foto. Agnieszka Mucha-Szlagzak



foto. Agnieszka Mucha-Szlagzak



foto. Agnieszka Mucha-Szlagzak



foto. Agnieszka Mucha-Szlagzak



foto. Agnieszka Mucha-Szlagzak



foto. Agnieszka Mucha-Szlagzak



SKLEP INTERNETOWY AGH



sklep.agh.edu.pl



WIEDZA

PASJA

WIĘŻ